DZIŚ w numerze m. in.: ■ U rzecznika praw obywatelskich ■ Dyrektorskie stresy i fobie ■ Co spotyka Polaków w NRD ■ Przedsiębiorczość — ale jaka? ■ Fundusz Daru Narodowego

ROK XLV
Nr 280 (13834)
Wydanie 1,

DZIENNIK POLSKI

Nr Indeksu 35005 PL ISSN 0137-9089

KRAKÓW
Piątek 1 XII 1989
Cena 150 zł

Fundusz Daru Narodowego - Równość w podatkach

Prace nad nowelizacją konstytucji

(Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

Dopiero na posiedzeniu 7 grudnia Sejm zajmie stanowisko wobec poglądu Senatu opowiadającego się za rozszerzeniem ustawy amnestyjnej. Wczoraj natomiast Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Funduszu Daru Narodowego gromadzącego środki pochodzące z kraju i zza granicy z przeznaczeniem na wspieranie ochrony zdrowia i pomocy społecznej, ochrony środowiska oraz inicjatyw oświatowych, naukowych i kulturalnych. Środki dewizowe Funduszu mogą być przeznaczone również na zmniejszenie zadłużenia zagranicznego.

Na wątpliwości posła Jana Beszty-Borowskiego co do wykorzystania Funduszu Obrony Narodowej i Skarbca Narodowego z 1939 r. minister sprawiedliwości Aleksander Bentkowski poinformował, że zwrócił się do Prokuratury Generalnej o podjęcie postępowania zmierzającego do ustalenia osób odpowiedzialnych za ten skarb oraz jego losy.

Najbardziej interesującą częścią wczorajszych obrad było pierwsze czytanie poselskich projektów ustaw dotyczących zmian w Konstytucji. Posłowie PZPR zaproponowali wykreślenie art. 3, w którym mówi się o przewodniej roli partii, koalicji PZPR, ZSL i SD oraz PRON. Posłowie OKP, PSL „Odrodzenie" i SD wnioskowali o — jak to ujęła poseł Hanna Suchocka - „nieodzowną nowelizację tych przepisów, które stają na przeszkodzie przekształcenia ustroju państwowego w kierunku zgodnym z wolą narodu lub tworzą rozwiązania instytucjonalne, które należy zmienić lub usunąć". Idzie on dalej niż inicjatywa poselska Klubu PZPR nie ograniczając się do wykreślenia art. 3. Projekt nowego brzmienia art. 17 Konstytucji wprowadza zasadę ochrony własności indywidualnej oraz

(Dokończenie na str. 2)

Potrzebujący oczekują...

Fundusz Daru Narodowego gromadzi środki pochodzące od Polaków i przyjaciół Polski w kraju i za granicą — stwierdza art. 1 uchwalonej w czwartek przez Sejm ustawy.

Środki funduszu będą przeznaczane na finansowanie potrzeb przedstawianych przez rząd, Kościoły, związki wyznaniowe, organizacje społeczne, a w szczególności — jak zaznaczono w ustawie — na wspieranie ochrony zdrowia i pomocy społecznej, ochrony środowiska, oświaty, nauki, kultury i wychowania fizycznego. Środki dewizowe funduszu mogą być przeznaczone również na zmniejszenie zadłużenia zagranicznego. Dary na fundusz mogą być składane indywidualnie lub zbiorowo w postaci wpłat pieniężnych oraz obligacji i akcji emitowanych na obszarze PRL, wartości dewizowych, w tym walut obcych, wystawionych w walutach obcych — akcji, świadectw udziałowych, obligacji, książeczek i innych dowodów oszczędnościowych, certyfikatów i kwitów depozytowych, czeków, czeków podróż-

(Dokończenie na str. 8)

Wałęsa w Londynie:

Nie chcę pieniędzy, lecz współpracy

LONDYN (UPI, KOR, PAP). *„Nie chcę pieniędzy, lecz współpracy"* — tę wypowiedź **Lecha Wałęsy** wybija cała prasa brytyjska. W drugim dniu wizyty przywódcę „Solidarności" przyjął szef brytyjskiej dyplomacji **Douglas Hurd**. Wałęsa rozma-

(Dokończenie na str. 2)

RFN: Terroryści znów w akcji

FRANKFURT (UPI REUTER) W wyniku eksplozji bomby ukrytej w samochodzie zginął prezes „Deutsche Bank" **Alfred Herrhausen**. Do zamachu przyznało się „Komando Wolfgang Berr" z terrorystycznej organizacji „Frakcja Armia Czerwona".

M. Gorbaczow spotka się z przywódcami państw Układu Warszawskiego w Moskwie

MOSKWA (TASS). Agencja TASS poinformowała, że zgodnie z porozumieniem na początku grudnia w Moskwie odbędzie się spotkanie przywódców państw Układu Warszawskiego w czasie którego Michaił Gorbaczow poinformuje przedstawicieli państw sojuszniczych o rezultatach rozmów z prezydentem USA Georgem Bushem.

Prezydencka misja USA u premiera Mazowieckiego

■ **Rozmowy w MSZ** ■ **Podpisanie dokumentów** ■ **Żywność na dogodnych warunkach kredytowych**

WARSZAWA (PAP). Od spotkania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczęła swój pierwszy dzień w Polsce specjalna misja prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jej przewodniczący, sekretarz stanu ds. rolnictwa, **Clayton Yeutter**, spotkał się z min **Krzysztofem Skubiszewskim**. Omawiano sprawy związane z pomocą gospodarczą Stanów Zjednoczonych i jej sojuszników.

Z członkami rządu amerykańskiego i grupą przemysłowców amerykańskich spotkał się premier **Tadeusz Mazowiecki**. — *Wśród istotnych przemian, jakie dokonały się w Europie środkowej* — powiedział premier — *przemiany w Polsce mają podstawowe znaczenie. Dokonały się one na drodze pokojowej i ewolu-*

(Dokończenie na str. 2)

Potrzeba demokracji w każdym społeczeństwie

Zakończenie rozmów radziecko-włoskich

RZYM (REUTER, AFP). M. Gorbaczow oświadczył, że pod naciskiem procesu demokratyzacji topnieje nieufność w stosunkach między Wschodem a Zachodem. Przyznał, iż reformowanie przez niego radzieckiego społeczeństwa napotyka znaczne trudności i zaapelował o zwiększanie współpracy z Zachodem, by można było ograniczyć wydatki na cele wojskowe.

W drugim dniu wizyty w Rzymie radziecki przywódca podpisał z premierem Andreottim wspól-

(Dokończenie na str. 2)

Szczyt w Helsinkach?

Przemawiając w czwartek na Kapitolu, w siedzibie władz miejskich Rzymu, przywódca ZSRR **Michaił Gorbaczow**, zaproponował, by w przyszłym roku (o 2 lata wcześniej niż planowano) zwołać szczyt europejski w Helsinkach w celu rozpatrzenia dramatycznych zmian na kontynencie europejskim, w tym w bloku wschodnim.

Oby kultura nie miała jutra

(Krupiński na konferencji prasowej Cywińskiej)

Wczorajsze dwugodzinne spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów ministra kultury i sztuki **Izabeli Cywińskiej** i grona jej współpracowników z dziennikarzami zaczęło się optymistycznym stwierdzeniem pani minister że *„sytuacja kultury wcale nie jest taka zła, jak się państwu wydaje"*

Właśnie poprzedniego dnia *„prawie udało się"* pani minister załatwić dodatkowe pół procent na Fundusz Rozwoju Kultury, a więc będzie, rzecz jeszcze wymaga zatwierdzenia, 15 proc. Świadczy to, że przyszłość kultury jest przez ten rząd zauważana i dostrzegana w sposób szczególny. Tyle że żyjemy w okresie przechodzenia z jednej rzeczywistości gospodarczej w drugą, i stąd rodzą się obawy, stany lękowe, pytania i wątpliwości.

Zgłaszali ich wczoraj dziennikarze wiele, a i w odpowiedziach ich nie brakowało, czego dowodem wiele słów typu *„będziemy próbowali"*, *„mamy nadzieję"* *„będziemy szukać"* — itp. Obawy odnoszą się do tego, co *„tu i teraz"*, co jutro, właśnie w nieznanym okresie przejściowym, to co pojutrze jest jakby wiadome.

To jutro, to pytania związane z papierem (musi nastąpić jego urynkowienie!), z brakiem środków na dofinansowanie istotnych kulturowo, ale deficytowych tytułów (min. Cywińska sprostowała podaną wczoraj przez PAP, a za nią i przez „Dziennik", informację, że resort już przejął opiekę nad niektórymi tytułami — resort dopiero to rozważa, z troską o finanse dla teatrów, domów kultury itd., o debiutanów (choć szef Komitetu Kinematografii Juliusz Burski wykazał, że ok. 30 proc. filmów w ostatnich latach to właśnie debiuty, co jest ewenementem światowym); z szukaniem sposobów, by na nasz rynek mogli wejść wydawcy z Zachodu, co wiąże się ze sprawami cenzury itp., itp. Trzeba więc znaleźć system polityki kulturalnej na okres przejściowy. Wytyczać ją mają odpolitycznienie kultury, jej uspołecznienie, takie dzielenie pieniędzy, by uzyskać maksymalny efekt — ale już nie pomiędzy wszystkich, ale

(Dokończenie na str. 6)

Staszic za 50.000 zł

Na milion wystarczy już 5×200.000 zł

WARSZAWA (PAP). Narodowy Bank Polski informuje, że w związku z przyspieszonym wzrostem cen i dochodów — począwszy od 1 grudnia zacznie stopniowo wprowadzać do obiegu banknoty nominalnej wartości 50 tysięcy i 200 tysięcy zł dla ułatwienia rozliczeń gotówkowych. Na banknocie 50 tysięcznym widnieje wizerunek Stanisława Staszica. Banknot 200 tysięcy zł ma inną niż dotychczasowe koncepcję graficzną: na stronie przedniej znajduje się nominał i godło państwa, na rewersie — panorama Warszawy. Projektantem banknotów jest artysta grafik Andrzej Heidrich.

Od 1 lipca w sklepach dewizowych za złotówki ■ Plastycy myślą już o nominale milionowym ■ W przyszłym roku banki prywatne i filie zagraniczne ■ Na trzy zmiany w wytwórni papierów wartościowych

(Baka o hiperinflacji na konferencji prasowej — szczegóły str. 2)

Rozmowa z b. królem Afganistanu

RZYM (TASS). Minister spraw zagranicznych ZSRR **Eduard Szewardnadze**, który towarzyszy Michaiłowi Gorbaczowowi w czasie jego wizyty we Włoszech, spotkał się w Rzymie z byłym królem Afganistanu Muhammadem Zahir Szachem. Przedyskutowano sprawy związane z uregulowaniem politycznym problemu afgańskiego. Agencja TASS pisze, że rozmowa była pożyteczna i owocna dla obu stron.

Wykluczając zamach przeciw Ceausescu

Król Michał nie powiedział...

WIEDEŃ (REUTER). Gdybym kiedykolwiek powrócił do Rumunii, przywróciłbym demokrację, którą cieszyliśmy się kiedyś — wolności polityczne, gospodarkę rynkową, powiedział były król Rumunii Michał w wywiadzie dla wiedeńskiej gazety „Kurier".

Król Michał, który abdykował w 1947 roku i mieszka obecnie w Szwajcarii wykluczył możliwość zamachu stanu przeciwko Nicolae Ceausescu. Nie powiedział w jaki sposób zamierza powrócić do Bukaresztu. Cokolwiek by się wydarzyło, wzywałbym do przywrócenia monarchii konstytucyjnej, ponieważ król jest ponad polityką, powiedział król Michał.

Na początku tygodnia król Michał wezwał Michaiła Gorbaczowa i George'a Busha, aby w czasie rozmów na Malcie nie zapominali o sytuacji Rumunów.

Trudne rozmowy w Berlinie o wrogiej psychozie wobec Polaków

W NRD nie kochają nas

BERLIN (PAP). W czwartek w Berlinie drugi dzień kontynuowano rozmowy polsko-NRD-owskie na temat sytuacji we wzajemnych stosunkach, po wprowadzeniu przez Radę Ministrów NRD ograniczeń w ruchu osobowym z Polski do NRD oraz tranzytem do Berlina Zachodniego i RFN, jak również restrykcji w sprzedaży obywatelom polskim przebywającym na terytorium tego kraju artykułów spożywczych i przemysłowych oraz wrogiej psychozy wobec Polaków. Dyskusja odbywa się w trudnej, ale rzeczowej atmosferze.

Polska delegacja której przewodniczy dyrektor generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych — **Bogusław Miernik** stwierdziła już na wstępie, że decyzje te są sprzeczne z dwustronnymi porozumieniami zawartymi między naszymi krajami oraz aktami międzynarodowymi. Stanowisko to udokumentowano licznymi przykładami świadczącymi o zakazie zakupu towarów przemysłowych i konsumpcyjnych

(Dokończenie na str. 6)

Okupacja ambasady CSRS w Wiedniu

Demontaż urządzeń na granicy z Austrią

WIEDEŃ (AFP). Około 40 dawnych obywateli Czechosłowacji, żyjących na wygnaniu w Wiedniu, zajęło w czwartek pomieszczenia ambasady CSRS w stolicy Austrii, domagając się wiz wjazdowych do Czechosłowacji — podały w Wiedniu źródła policyjne. Ambasada odmówiła udzielenia wiz. Według ambasadora Milana Rusnaka decyzja w tej sprawie leży w kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych CSRS.

*

Jak poinformowano w czwartek na konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów, rząd federalny polecił ministrowi spraw wewnętrznych natychmiastowe rozpoczęcie demontażu urządzeń techniczno-saperskich na granicy z Austrią.

Nie możemy ryzykować, że poślą nas z bronią przeciwko własnym dzieciom

Początek końca Milicji Ludowej w CSRS

PRAGA (PAP). Tempo zmian w Czechosłowacji przechodzi wszelkie oczekiwania. To co wczoraj było jeszcze oficjalnie „antysocjalistyczne i antypaństwowe" dziś staje się — wyprzedzając często akty prawne — faktem dokonanym. Ministerstwo Oświaty wydało w czwartek zarządze-

(Dokończenie na str. 2)

W jutrzejszym, sobotnio-niedzielnym

„DZIENNIKU POLSKIM"

przeczytamy m.in.:

...Pierwszego dnia obrad prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego miał zostać poseł i minister sprawiedliwości Aleksander Bentkowski, natomiast prezesem Rady Naczelnej poseł Władysław Żabiński, działacz „Solidarności" RI. Nazajutrz na obrady miał przybyć prezes PSL gen. Franciszek Kamiński i ruch ludowy miał się zjednoczyć w jedną partię chłopską. Tymczasem stało się inaczej... **(NIE ZREALIZOWANY SCENARIUSZ)**

...Z dumą wspomina, jak bez wsadu dewizowego udało się jej kupić w Sanoku autobus, którym pacjenci codziennie dojeżdżają z Sierakowa do Wieliczki **(JUDYM W SPÓDNICY)**

Ponadto **o produkcji broni w okupowanym Krakowie: ciekawostki ze świata; horoskop; krzyżówka; lista spadkodawców; ceny walut krajów socjalistycznych i cała kolumna sportu — m.in. o tym, że Puchar Świata w skokach narciarskich po raz drugi zawita do Zakopanego, że Turniej Masters żegna Nowy Jork, o proteście Ośrodków Sportu i Rekreacji.**

10 stron **Cena 150 zł.**

Łańcuch ofiarnych serc

Podziękowanie dla hojnych

Zaczynamy dziś od przypomnienia kont Obywatelskiego Komitetu Zwalczania Raka w Krakowie. Rachunek złotówkowy prowadzony w PKO I Oddział w Krakowie ma numer 35510-21021 132, zaś walutowy w krakowskim Oddziale Banku PKO SA 535078-2440648-1523-7870. Dotychczas, od początku niniejszej akcji wspierania materialnego specjalistycznego lecznictwa onkologicznego, wpłacono na ten cel łącznie 35 758.184 zł, a oprócz tego 2.075.49 dol. USA i 5.259 franków francuskich.

A oto nasze dzisiejsze pokwitowania wpłat: **Janina Skrobecka** Kraków — 2.000 zł, **Władysław Czosnek** Kraków — 5.000 zł, **Stani-**

(Dokończenie na str. 8)

REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

REKORDOWA SUMA

Ta oryginalna japońska waza została sprzedana na londyńskiej giełdzie Sotheby za rekordową sumę 440 tys. dolarów.

ROCZNIE — MILIMETR

Rada naczelna robót publicznych we Włoszech opowiedziała się za natychmiastowym zamknięciem dla zwiedzających Krzywej Wieży w Pizie ze względu na ich bezpieczeństwo. Zamknięcie tego zabytkowego obiektu powinno umożliwić przeprowadzenie prac niezbędnych do umocnienia konstrukcji wieży. Ostateczna decyzja w tej sprawie należy do rządu. Wieża w Pizie — będąca dzwonnicą zespołu katedralnego w tym mieście (składającego się z katedry, dzwonnicy i baptysterium) — zbudowana przed 8 wiekami, odchyla się systematycznie od pionu, co najmniej o milimetr rocznie.

W REZYDENCJI SZEFA...

Podczas przeszukiwania posiadłości jednego z szefów kartelu z Medellin — Gonzala Rodrigueza Gachi (używającego pseudonimu El Mexicano) — kolumbijska policja znalazła ponad 5 mln dolarów. 10-, 20- i 50-dolarowe banknoty, starannie zabezpieczone przed wilgocią, ukryte były w piwnicznej skrytce w posiadłości położonej 100 km na północny wschód od Bogoty. Informując o odkryciu podano, że mimo iż posiadłość od 2 miesięcy była zajęta przez wojsko, na doskonale zamaskowaną skrytkę natrafiono dopiero teraz.

US ARMY I KOBIETY

Obecnie w siłach zbrojnych USA służy 224 tys. kobiet, czyli co dziesiąty żołnierz armii amerykańskiej — to przedstawicielka płci pięknej. W ciągu 10 minionych lat ich liczba coraz bardziej zwiększała się w różnych formacjach US Army. W służbie wojskowej kobiety mają tylko jedną przewagę nad mężczyznami — są bardziej zdyscyplinowane. Jednakże pod pozostałymi względami ustępują mężczyznom..

UWOLNIENIE

Szczęśliwie zakończyła się polarna przygoda wielorybów w radzieckiej strefie Arktyki, które zostały odcięte od otwartego Morza Czukockiego nagłym szturmem kry gnanej wiatrem północnym ku lądowi. Istniała obawa, że powtórzy się pamiętna sytuacja z ubiegłego roku, kiedy u północnego wybrzeża Alaski uwięzionych zostało kilka wielorybów. Silna fala sztormowa przerwała lodowy kordon i wieloryby, a było ich ok. 60, w tym wiele małych z samicami, mogły spokojnie udać się w dalszą drogę na południe przez Cieśninę Beringa.

Opracował:

KAZIMIERZ FORTUNA

Notowania walutowe

Pomimo stabilizacji na rynku walutowym dysponując dobrą informacją i szybkim samochodem nadal można zbić majątek na różnicy cen dolara w różnych miastach. Np. wczoraj w Krakowie skupowano dolary po **6500 zł**, sprzedawano po **6800**, a nawet **6750** (Floriańska 29). Wystarczyło więc kupić w naszym mieście większą ilość „zielonych", pojechać do Łodzi i w tamtejszym kantorze „Impact", sprzedać je po... **6900 zł.**

Rabka zaprasza narciarzy

(Inf. wł.) Śliczna zima gości od wielu dni w Rabce. Od dzisiaj narciarze mogą umawiać się na spotkania na stokach Maciejowej. Wyciąg orczykowy ma linę długą na 800 metrów, a trasa narciarska została wytyczona na 1.200 metrach. (ski)

1 grudnia pierwsze wypłaty zwaloryzowanych świadczeń

ZUS dla emerytów i rencistów

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się PAP — 1 grudnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczyna wypłatę emerytur, rent i innych świadczeń zwaloryzowanych na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 9 listopada 1989 r. W dniu tym oddziały ZUS przekażą do wypłaty 980 tys. podwyższonych emerytur i rent.

Waloryzacją objęte zostaną wszystkie świadczenia przyznane do 31 grudnia 1989 r., obliczone od podstawy wymiaru ustalonej od wynagrodzeń z miesięcy poprzedzających styczeń 1990 r. Podstawy wymiaru tych świadczeń podwyższone zostaną od 1 października 1989 r., lecz nie wcześniej niż od dnia przyznania o 86 proc. Wzrost podstawy nie może być niższy niż o 80 tys. zł i w zasadzie nie wyższy niż o 240 tys. zł. Wysokość zwaloryzowanego świadczenia obliczona zostanie z zastosowaniem indywidualnego współczynnika waloryzacyjnego. Emerytury i renty rolne będą podwyższone do 102 tys. zł w części podstawowej.

Podwyżki waloryzacyjne będą przekazane zainteresowanym wraz z należnym świadczeniem w normalnych, grudniowych terminach płatności. Zawierać one będą również wyrównanie za październik i listopad, ale pomniejszone o zaliczki w wysokości 30 tys. zł miesięcznie wypłacone na poczet tej waloryzacji za październik i listopad. Kwoty tych zaliczek nie będą, oczywiście, wliczane do podstaw wymiaru waloryzowanych emerytur i rent.

W ślad za przekazami pieniężnymi ZUS prześle do zainteresowanych decyzje zawierające wyliczenia nowej podstawy wymiaru świadczenia oraz samego świadczenia. Z uwagi na spiętrzenie prac w ZUS i na poczcie, decyzje te mogą docierać do zainteresowanych z pewnym opóźnieniem. ZUS sugeruje, by wszelkie reklamacje i interwencje związane z wyliczeniem emerytury, renty składać w oddziałach ZUS po otrzymaniu decyzji, w której zawarto zasady i mechanizm waloryzacji indywidualnego świadczenia.

Zgodnie z harmonogramem wypłat jeszcze przed świętami blisko 98 proc. emerytów i rencistów powinno otrzymać swoje należności w nowych wysokościach.

Doszliśmy do pełnej anarchizacji w stosunkach pieniężnych

Prezes NBP o opanowaniu procesu hiperinflacji

WARSZAWA (PAP). Pierwszy kwartał — ostro w górę, drugi — wygaszanie, zaś trzeci i czwarty — to stabilizacja. Program opanowania hiperinflacji nie może trwać dłużej niż 3—4 miesiące, ale będzie bardzo radykalny. Dlatego konieczne będzie przyzwolenie społeczne — powiedział prezes NBP Władysława Baka na konferencji prasowej 30 listopada w Warszawie.

Niezależnie od przebiegu procesów ekonomicznych bank gwarantuje pełne bezpieczeństwo kont walutowych ludności i respektowanie zasady ich dyspozycyjności.

W przyszłym roku utrzymane jeszcze zostaną sklepy dewizowe, ale od 1 lipca 1990 r. będzie w nich można kupować prawdopodobnie również za złotówki, natomiast począwszy od 1991 r. — wyłącznie za złotówki.

Z zagranicy napłynęło kilkanaście propozycji utworzenia w Polsce obcych banków, bądź założenia filii banków zagranicznych. Należy się spodziewać, że już w przyszłym roku kilka z nich rozpocznie działalność. Wpiszą się one w krajobraz kilkudziesięciu banków polskich, w tym prywatnych.

NBP rozpoczął akcję rewindykacyjną zmierzającą do odzyskania dla bankowości lokali do niej niegdyś należących, a zabranych w bardziej lub mniej woluntarystyczny sposób. Jeśliby akcja miałaby się powieść — w samej Warszawie nowych siedzib powinno szukać kilkadziesiąt instytucji.

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych już nie daje rady. Praca wre na trzy zmiany, wydajność (fizyczna) zwiększyła się o 65 proc., a papierów (wartościowych) nie starcza. Już wkrótce będzie lepiej za sprawą nowych banknotów o nominałach 50 tys. i 200 tys. zł. Tych ostatnich miało nie być tak szybko, „ale przewidywaliśmy najgorsze" — powiedział W. Baka. I przydało się. Podobno (choć nikt tego oficjalnie nie potwierdził) artyści plastycy przymierzają się już do opracowania nominałów 1 mln zł.

Doszliśmy do pełnej anarchizacji w stosunkach pieniężnych między przedsiębiorstwami (zatory płatnicze). Po dokonaniu separacji winnych od niewinnych bank będzie chciał przeforsować w Sejmie zmianę ustawy o upadłości, by upadłość ta mogła być ogłoszona w każdym momencie zaprzestania realizacji zobowiązań finansowych przez przedsiębiorstwa.

Udział NBP w przebudowie gospodarki będzie się zasadzał na zmianie filozofii jego działania jako banku centralnego. Jego podstawową i jedyną troską będzie dbałość o dobry pieniądz. Skończy się możliwość zaciągania kredytu przez budżet (jedynie trzymiesięczny, oprocentowany, za weksle i to w wyjątkowych przypadkach), a realna stopa procentowa będzie przewyższać wskaźnik inflacji.

Pierwsze spotkanie

PRAGA (AFP). W czwartek w siedzibie władz miejskich Pragi spotkali się po raz pierwszy przedstawiciele KPCz i Forum Obywatelskiego.

Nie możemy ryzykować...

(Dokończenie ze str 1)

nie zgodnie z którym likwiduje się istniejące we wszystkich niezależnie od profilu, szkołach wyższych, instytuty marksizmu-leninizmu. W uczelniach przestaje obowiązywać nomenklatura, zajęcia z młodzieżą mogą po raz pierwszy od 20 lat prowadzić osoby nie będące członkami KPCz.

W zakładzie komunikacyjnym w Ołomuńcu rozwiązał się 30 bm. samorzutnie — jako pierwszy w CSRS — oddział Milicji Ludowej. — Nie możemy ryzykować, że poślą nas z bronią przeciwko własnym dzieciom — stwierdza oświadczenie b. funkcjonariuszy milicji.

Potrzeba demokracji

(Dokończenie ze str 1)

ną deklarację polityczną akcentującą potrzebę demokracji w każdym społeczeństwie oraz oparcia porządku międzynarodowego o zasady pluralizmu i uniwersalne zasady wolności. Równocześnie na zakończenie rozmów radziecko-włoskich podpisano pakiet porozumień dwustronnych, dotyczących rozwoju gospodarczego, przemysłowego i technicznego, a także tworzenia wspólnych przedsiębiorstw i badania przestrzeni kosmicznej.

Premier Włoch Giulio Andreotti przekazał w czwartek Michaiłowi Gorbaczowowi prośbę Izraela w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

Wałęsa o prezydenturze i... Rumunii

(Dokończenie ze str 1)

wiał też z przywódcą opozycyjnej Partii Pracy **Kinnockiem**, wskazując na wpływ przekształceń zachodzących w Europie wschodniej na stabilność całej Europy.

*

We wczesnych godzinach wieczornych Lech Wałęsa wziął udział w posiedzeniu Rady Generalnej TUC.

*

Telewizyjne relacje ze spotkań Wałęsy nadano w pierwszych popołudniowych edycjach dzienników. Niezależna sieć telewizyjna INT nadała wywiad, którego udzielił jej Wałęsa. Powiedział, że drogą, którą idzie dziś większość krajów Europy wschodniej musi — prędzej czy później — pójść także Rumunia, nie ma bowiem innego wyboru. Zapytany o własną przyszłość — m. in. o to, czy przewiduje objęcie w przyszłości stanowiska prezydenta Polski, L. Wałęsa odparł, że nie smakują mu oficjalne godności, nie lubi ich, nie jest przygotowany do spełniania takich obowiązków. Gdyby jednak musiał, to nie uciekłby od odpowiedzialności i nie zdradził kraju.

Prace nad konstytucją

(Dokończenie ze str. 1)

proponuje zniesienie zwierzchnictwa Prezydenta nad Radami i Prokuraturą oddając go w pierwszym przypadku Sejmowi, a w drugim ministrowi sprawiedliwości. Znosi również państwowy monopol handlu zagranicznego. Konsekwencją zmiany art. 3, jest wprowadzenie zmian w treści art. 84 przewidującego możliwość tworzenia partii politycznych.

Wspomniana nowelizacja Konstytucji jest pierwszym zamiarem zmiany ustawy zasadniczej przez Sejm X kadencji. Nowa Konstytucja ma być uchwalona w 1991 roku w 200-lecie Konstytucji 3 Maja.

Odbyło się również pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz ustawy o zobowiązaniach podatkowych. Istotą zmian tych aktów prawnych jest przyjęcie rozwiązań sankcjonujących równorzędność podmiotów gospodarczych.

Pierwszy dzień posiedzenia zakończyły zapytania i interpelacje poselskie.

Ogłoszenia Ekspresowe

TOKARZY wykwalifikowanych — przyjmie do pracy przedsiębiorstwo prywatne. — Wynagrodzenie 500 tys. miesięcznie. Tel 66-00-88, wewn. 386. (11—16) g-56186

TKANINY koreańskie — hurtowo sprzedam. Tel. 55-71-94. g-55532

BLACHĘ teflonową — sprzedam. — Tel. 11-70-03. g-56678

PILNIE poszukuję samodzielnego pokoju lub garsoniery. — Tel. 22-92-36. (11—19). g-56565

DZIAŁKĘ budowlaną — kupię. Tel. 22-54-98. g-56153

SKODĘ Rapid — kupę. Tel. 11-87-17. g-56412

OBRAZY znanych malarzy — kupię. Tel. 22-26-32. g-56164

PIĘKNY komplet wypoczynkowy + umywalkę — sprzedam Tel. 37-01-22 g-56163

DOBERMANY — psy obronne, szczenięta po złotej medalistce — sprzeda hodowla. Tel. 33-32-74. g-56021

ZMYWARKĘ do naczyń „Candy" — fabrycznie nowa — sprzedam. Tel. 22-14-96. g-55861

PANIĄ do prowadzenia domu trzech dorosłych osób, na kilka godzin dziennie — przyjmę, (warunki bardzo dobre). Tel 66-00-88, wewn. 531 g-56024

SPRZEDAM telewizor Jowisz. — Tel. 33-37-45. g-55962

FIAT 126 p rok 1986 — sprzedam. Tel. 22-19-32. g-55808/55756

TANIO, miło, pożytecznie, (okazyjne zakupy) do Wiednia, (przejazdy, wycieczki) z „Padre P." — Kraków, tel. 33-12-62, godz. (8—11, 17—19) Organizujemy także przejazdy do Berlina Zachodniego „po cegłę". — Ceny konkurencyjne! g-55085

WŁASNOŚCIOWE, 35 m² — sprzedam. Tel. 11-20-73. g-55930

PILNIE poszukuję małego mieszkania lub samodzielnego pokoju. Tel. 11-37-49. g-55913

PRYWATNA firma zatrudni szwaczki, ze stażem. Tel. 21-45-06. g-56023

ZAMIENIĘ M-3 (56 m²) na dwa oddzielne, Nowa Huta, os. Złotego Wieku 66/8. g-55562

POSZUKUJĘ mieszkania 3-pokojowego z telefonem. Tel. 55-24-64. g-55634

ZDECYDOWANIE kupię działkę nadającą się pod budowę warsztatu rzemieślniczego. Kraków lub okolice. — Oferty 54207 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ŁADĘ 1500 S, 1981 — sprzedam. — Tel. 66-06-92. g-54052

POSZUKUJĘ garażu z zapleczem. — Tel. 12-44-09. g-56548

TELEWIZORY Sony 27", 28" model 1989/90, Panasonic 21" — nowe — sprzedam. Tel. 11-96-85. g-54583

FIRMA zatrudni szwaczki na maszyny typu stebnówka (płaska). — Tel 43-57-38. g-55537

AUSTRIAK, bogaty, sympatyczny — pozna ładną panią, cel matrymonialny. Oferty tylko ze zdjęciem kierować: I PV, 1060 Wien, Gumpendorferstr 70/10. g-43387

INSTALACJA anten RTV — Złotek, tel. 33-88-30. g-50636

Pogoda

Nadal mroźno

Polska jest w zasięgu wyżu znad południowej Europy. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje**, że dziś będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami wzrastające do dużego. Na wschodzie lokalnie możliwy słaby śnieg. Temperatura w dzień od —5 do —1 stopnia, a w nocy od —8 do —14, w rejonach podgórskich lokalnie spadek do —18. Wiatr słaby zmienny.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 30 bm. godz. 13: 753,7 mm, tj. 1004,9 hPa, bez większych zmian. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

(F) **O UDZIALE KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.** Projekty zmian w ustawach dotyczących działalności gospodarczej z udziałem kapitału zagranicznego omawiał Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

SPOTKANIE. T. Mazowiecki spotkał się z Józefem Zychem, przewodniczącym Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odrodzenie" i przewodniczącym jego Klubu Poselskiego oraz Kazimierzem Olesiakiem, prezesem Stronnictwa. Omówiono sprawy wsi i rolnictwa oraz współdziałania koalicyjnego. Premier poinformował także o przebiegu zakończonej niedawno swojej wizyty oficjalnej w Związku Radzieckim.

ZACHOWAĆ ROZSĄDEK, UMIAR I POWŚCIĄGLIWOŚĆ. Klub Poselski PZPR przekazał PAP oświadczenie w sprawie prób usuwania organizacji społeczno-politycznych, w tym PZPR, z zakładów pracy. Tekst oświadczenia zakończony jest apelem do działaczy „Solidarności" i PZPR, do rad pracowniczych i kierownictw zakładów pracy, do załóg pracowniczych, aby zachowali rozsądek, umiar i powściągliwość.

SPOTKANIE RAKOWSKI — NYERS. Przewodniczący Węgierskiej Partii Socjalistycznej Rezsoe Nyers spotkał się w swojej kancelarii z I sekretarzem KC PZPR Mieczysławem Rakowskim, który przybył do Budapesztu z krótką wizytą roboczą.

ROCZNICE. 85. rocznicę urodzin obchodził 30 listopada Andrzej Kuśniewicz, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy. Jako jedyny nasz rodak wyróżniony został członkostwem Francuskiej Akademii Goncourtów. Natomiast 50-lecie pracy artystycznej obchodzi S. Stuligrosz.

TEŻ ŻĄDANIA POLITYCZNE. Górnicy największej w Peczorskim Zagłębiu Węglowym kopalni „Worgaszorskaja" kontynuują strajk, wysuwając także żądania o charakterze politycznym, w tym skreślenia art. 6 konstytucji (o kierowniczej roli KPZR).

STRAJK GŁODOWY. Zniesienia kary śmierci, poprawy warunków życia w zakładach penitencjarnych, ogłoszenia częściowej amnestii i skrócenia okresu przetrzymywania w areszcie śledczym, domagają się więźniowie zakładu karnego w Sofii. 600 więźniów prowadzi tam strajk głodowy.

Rezydencje byłych prominentów NRD otoczone kordonami bezpieczeństwa

Otwarta droga do sformułowania aktu oskarżenia przeciwko Honeckerowi

BERLIN (PAP). NRD-owska agencja prasowa ADN poinformowała w czwartek, że wokół berlińskiej dzielnicy rezydencyjnej, w której mieszka były przywódca partyjny i państwowy Erich Honecker oraz inni odsunięci od władzy czołowi działacze, partyjni i państwowi, podejrzani o nadużycia, stworzono kordon bezpieczeństwa.

Hartmut Boecker, szef władz lokalnych dzielnicy Neubrandenburg, oświadczył, że zarządził zamknięcie tej części miasta i pozbawił byłych przywódców nietykalności w przypadku oskarżenia o przestępstwo kryminalne. Ten krok otwiera drogę do wszczęcia postępowania karnego wobec Honeckera, byłego premiera Willi Stopha i innych byłych dostojników. Nie podano jednak, jakich przestępstw będzie dotyczyć to postępowanie i kiedy się rozpocznie.

Misja prezydenta USA

(Dokończenie ze str. 1)

cyjnej, wskazując sposób postępowania innym narodom. Mamy stanowczą wolę — podkreślił — *przeprowadzania zmian dalej w ten sam sposób.*

Przewodniczący amerykańskiej delegacji, **Clayton Yeutter** stwierdził, że reformy polityczne w Europie wschodniej wyprzedzają gospodarcze, ale w pewnym punkcie muszą się zbiec, żeby narody mogły osiągnąć sukces. Zdajemy sobie sprawę — powiedział — jak mało czasu macie na reformy gospodarcze.

Przewodniczący rady doradców ekonomicznych rządu amerykańskiego **Michael Boskin** podkreślił, że jest pod wielkim wrażeniem logiki i głębi analizy programu gospodarczego zakładającego gruntowne reformy ekonomiczne w Polsce.

Podczas spotkania Claytona Yeuttera z wicepremierem, ministrem rolnictwa **Czesławem Janickim**, podpisano porozumienie o dostawach żywności z USA na dogodnych warunkach kredytowych. Omówiono sytuację w polskim rolnictwie i gospodarce żywnościowej oraz możliwości rozszerzenia współpracy w tym zakresie.

W Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej odbyły się rozmowy grupy członków amerykańskiej misji prezydenckiej na czele z ministrem pracy Stanów Zjednoczonych **Elizabeth Dole.** Podpisała ona z **Jackiem Kuroniem** „protokół uzgodnień w sprawie pomocy amerykańskiej w dziedzinie pracy, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia zawodowego i mechanizmów gospodarki rynkowej". Łączna pomoc amerykańska w dziedzinie rynku pracy wyniesie ok. 4 mln dol.

*

Marszałkowie Sejmu i Senatu **Mikołaj Kozakiewicz** i **Andrzej Stelmachowski** spotkali się z kierownictwem amerykańskiej misji prezydenckiej oraz grupą przedstawicieli biznesu USA.

Gdzie jest Nadia Comaneci?

BUDAPESZT (UPI). Przedstawiciele władz węgierskich poinformowali w środę wieczorem, że słynna rumuńska gimnastyczka Nadia Comaneci zamierza najprawdopodobniej wyjechać do Austrii.

Przypomnijmy, że 28-letnia Nadia Comaneci przybyła we wtorek na Węgry i poprosiła o azyl. W środę wieczorem Comaneci opuściła hotel w Szegedzie i udała się w nieznanym kierunku, powiedział rzecznik węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Andra Kovari. Dodał, że rumuńska gimnastyczka zamierza najprawdopodobniej wyjechać do Austrii.

Pracownicy hotelu „Royal" w Szegedzie oświadczyli, że Comaneci odjechała w środę wieczorem samochodem osobowym z austriacką rejestracją. Zabrała ze sobą bagaż. Pozostawiła natomiast w hotelu swoje rumuńskie dokumenty.

Przedstawiciele władz austriackich poinformowali, że do środy wieczorem Nadia Comaneci nie przekroczyła granicy Austrii. Dodali jednak, że spodziewają się przyjazdu Rumunki.

Bala Karolyi, były trener Comaneci, który w 1981 roku zbiegł z Rumunii do USA oświadczył, że ma nadzieję, iż jego podopieczna również osiedli się w Stanach Zjednoczonych.

Powołując się na zachodnie źródła dyplomatyczne w Bukareszcie agencja UPI pisze, że rumuńskie środki masowego przekazu nie poinformowały jeszcze o wyjeździe Nadii Comaneci.

ADAM TENETA

Kłopoty pani rzecznik

Doskonale pamiętam wstępne spotkanie z prof. Ewą Łętowską — pierwszym w historii naszego systemu społeczno-prawnego rzecznikiem praw obywatelskich. Ustawę o powołaniu instytucji polskiego „ombudsmana" Sejm poprzedniej kadencji uchwalił 15 lipca 1987, a dziennikarze rozmawiali z panią profesor jeszcze zanim rozpoczęła się normalna praca dopiero wówcas organizowanego jej biura — 14. XII. 1987 roku.

Nowy urząd tymczasowo umieszczono w Hotelu Sejmowym przy ul. Wiejskiej. Na ten adres zaczęły napływać zaadresowane do rzecznika listy. Było ich bardzo dużo: już na starcie kilkadziesiąt tysięcy! Pisali tu ludzie, którzy czuli się skrzywdzeni i zawiedzeni normalnym trybem załatwiania ich indywidualnych spraw. Liczyli na pomoc i ratunek, na szybką interwencję i na odszkodowania tylko za utracone nieruchomości, nie podejmując załatwienia roszczeń w dziedzinie mienia ruchomego. Ot, choćby za inwentarz żywy, martwy, zaprzęgi, samochody itp. To jedna część ograniczenia; druga, nie mniej istotna, wiąże się z terminem repatriacji: ekwiwalent — i to nie gotówkowy, mogą uzyskać ci przesiedleni z obszarów przejętych przez ZSRR, którzy przybyli do Polski wyłącznie w latach 1944—47.

to, że *„ombudsman"* stanie się czymś w rodzaju instytucji ponadinstancyjnej i wszechmocnej. Rzecz jasna, że ustawowe cele, tryb i forma działania owej instytucji są inne. Wynikło więc stąd bardzo wiele rozczarowań i rozgoryczeń.

MIENIE ZA BUGIEM

A dziś, z perspektywy niemal już dwóch lat działania rzecznika praw obywatelskich, można śmiało powiedzieć że takie ogniwo w systemie prawnym było u nas niezmiernie potrzebne, a dotychczasowe, praktyczne efekty jego funkcjonowania trudne są do przecenienia. Choć może nie tyle z indywidualnego punktu widzenia — wąsko pojmowanego, ile na szerokiej, ogólnospołecznej płaszczyźnie naprawiania błędów i deformacji w codziennym działaniu m. in. wymiaru sprawiedliwości i administracji.

Ostatnie spotkanie z prof. Łętowską — już w jej biurze przy ul. Jasnej 6 — poświęcone zostało kwestiom o szczególnej skali trudności, wielce kłopotliwym i złożonym od strony formalnoprawnej. Tematem głównym stały się bowiem sprawy wszelkiego rodzaju rewindykacji. A jest to u nas istotny „worek" o zawartości bardzo wielu przeróżnych problemów, które nawarstwiły się przez ostatnie... pół wieku!

Nie bardzo nawet wiadomo, od czego zacząć prezentowanie tego alembiku problemów. Może od kwestii, które w naszym społeczeństwie przewijają się przez cały powojenny okres i ciągle nie mogą znaleźć kompleksowego rozwiązania.

W latach powojennych, po włączeniu do ZSRR ziem wschodnich, repatriowano z tych obszarów do kraju, najczęściej na Ziemie Odzyskane (zachodnie i północne) ogromną rzeszę ludzi. Pozostawiali oni w dotychczasowym miejscu swego zamieszkania zarówno mienie nieruchome, jak i w znacznej części swe ruchomości. Nie wszyscy otrzymali stosowne ekwiwalenty za to, co utracili, w nowych miejscach osiedlenia.

Nasze regulacje prawne takie ekwiwalenty przewidywały. Ale zostały one zawężone — i to dwustronnie. Przepisy międzynarodowe zagwarantowały bowiem

A przecież w piątej dekadzie bieżącego wieku mieliśmy drugą, także bardzo znaczną falę przyjazdów do ojczyzny i cała ta ludzka rzesza wyjęta jest spod przepisów odszkodowawczych. Były też, jak wiemy, i później choć może mniej liczebne, ruchy migracyjne z ZSRR do Polski. One także wiązały się najczęściej z pozostawieniem całego dorobku życia własnego i przodków, lecz nie zostało to odpowiednio uregulowane i u poszkodowanych budzi poczucie wielkiej krzywdy, goryczy. Uzasadnione? Oczywiście, że tak! Kolejne rządy nie podjęły bowiem nawet prób załatwienia tego rodzaju roszczeń z naszym wschodnim sąsiadem.

Jeżeli już poruszamy dziś te trudne tematy, to powiedzmy i o innych roszczeniach. Otóż sporo Polaków z dawnych tzw. Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, włączonych później do ZSRR, zostało poczynając już od lat 1939—40 przymusowo wysiedlonych i deportowanych z miejsc swego dotychczasowego zamieszkania. Najczęściej wędrowali oni tylko z węzełkiem osobistych rzeczy, przerzucani nierzadko na drugi kraniec kraju. Pozostawiali cały swój majątek ruchomy i nieruchomy. Czy o ich stratach nigdy nie pomyślimy?!

Albo inna kwestia, chyba równie drastyczna i w społecznym odczuciu paląca, związana z owymi *„białymi plamami"*. To odszkodowania dla spadkobierców tych, którzy latami więzieni byli i ginęli w łagrach, gułagach, w katowniach NKWD. I dla spadkobierców tych, którzy zginęli w okresie stalinowskiego terroru. Jak owi z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa.

DRUGI OBSZAR — NIEMIECKI

Nie wgłębiam się dalej w trudny obszar roszczeniowy, który skrótowo można nazwać wschodnim. Ma on wiele innych jeszcze odprysków, aż po te najświeższej daty, związane z lgnącą do nas coraz mocniej Polonią z Kraju Rad. Dziś może ona otwarcie manifestować swą polskość i zwracać się do naszych władz o pomoc w takich dziedzinach jak opieka duszpasterska, nauczanie, czy działalność kulturalna. To zresztą najdobitniej zaświadcza ostatnia wizyta premiera Tadeusza Mazowieckiego w ZSRR. Polscy obywatele mieszkający za wschodnią granicą niewątpliwie liczą na pomoc naszego rządu w kwestii odszkodowań za straty materialne, jakie w ostatnim półwieczu ponieśli. Czy możemy ich zawieść? Retoryczne pytanie!

Ale odszkodowania to sprawa nie tylko naszego wschodniego sąsiada. Mamy przecież jeszcze nie uregulowany drugi obszar — zachodni. Dotychczas tknęliśmy tylko jedną kwestię z tym związaną — ofiar hitlerowskich eksperymentów pseudomedycznych. A z wypowiedzi prof. Łętowskiej niedwuznacznie wynika, że i w tej bolesnej materii nie wszystko zostało załatwione tak, jak załatwić należało — traktując wszystkich równo, sprawiedliwie. Wykonana w Biurze rzecznika praw obywatelskich praca studialno-analityczna przyniosła stwierdzenie faktów, nad którymi trudno przejść do porządku dziennego. Są to w znacznej mierze uchybienia natury formalnej, proceduralnej, ale — jak powiedziała na spotkaniu pani profesor — procedura nie zapewnia sprawiedliwości, natomiast jej brak zapewnia... niesprawiedliwość.

Dziś tematem dnia stają się odszkodowania dla tych, którzy w latach okupacji przymusowo pracowali dla III Rzeszy. W kraju przebiega teraz akcja rejestracji i organizowanie się owych białych niewolników XX wieku — z tym, że w grę wchodzi zupełnie inna liczebnie skala problemów, a negocjacje na ten temat są, znajdują się właściwie w punkcie przedstartowym. Ale już obecnie rzecznik wysuwa uwagi krytyczne wobec pewnych klauzul deklaracji przeznaczonej dla tych, którzy się stowarzyszają. Są to zastrzeżenia natury formalno-prawnej: nie wyjaśnione i nie sprecyzowane do końca mogą być w przyszłości, jeżeli takie odszkodowania zostaną załatwione, powodem sporych kłopotów.

Jeżeli pada nazwa *„III Rzesza"*, to na warsztacie rzecznika praw obywatelskich przewija się ona jeszcze w innych sprawach — może mniejszej wagi i skali, ale także do załatwienia. Ot, choćby zagarnięte przez hitlerowców depozyty majątkowe w bankach, fundusze z okupacyjnych ubezpieczeń społecznych, czy to, co zabrano przedwojennej Ubezpieczalni Społecznej. Podałem tylko kilka z tytułów roszczeniowych, których jest znacznie więcej. I to zarówno w kręgu instytucji, jak i osób prywatnych; bo nawet jeżeli sami poszkodowani dziś już nie żyją, to żyją ich prawni spadkobiercy — współmałżonkowie, dzieci, wnuki. Tego rodzaju roszczenia nie ulegają wygaśnięciu i są przenoszone na pokolenia *„zstępnych"*, jak się to fachowo określa.

SĄ ROZLICZENIA WĘWNĘTRZNE

Obok roszczeń, rewindykacji o charakterze międzynarodowym istnieją i nie wygasły również nasze własne, wewnętrzne. Tu z góry generalna uwaga: sytuacja, w jakiej się znajduje obecnie kraj i w jakiej niewątpliwie jeszcze będzie się znajdować co najmniej kilka, jeżeli nie kilkanaście lat (bądźmy realistami!), jest bardzo trudna. Od strony materialnej, budżetowej, najmniej to chyba sposobny okres do zgłaszania i regulowania roszczeń — zwłaszcza na wielką skalę.

Rozdzielmy jednak dwie różne kwestie: uznanie praw do owych roszczeń i ich wypłacenie. W pierwszej — nie można załatwiania takich problemów odkładać *„na zaś"*. Cały obszar należy od strony formalno-prawnej uporządkować, określić co kto jest komu winien. I tam, gdzie w grę wchodzi odpowiedzialność finansowa Skarbu Państwa — wprowadzić trzeba rozwiązanie ekwiwalentne — ot, choćby takie, jak papiery wartościowe, obligacje długoterminowe, akcje itp. Jest to dziś właściwie jedyne wyjście: uznanie roszczeń i z konieczności tego rodzaju odłożona w czasie forma ich likwidacji.

A płacić niestety jest za co. Kiedy prof. Łętowska zaczęła np. wymieniać same nazwy i daty przedwojennych pożyczek państwowych — dziennikarze bez włączonych magnetofonów pogubili się po podaniu 3—4 pierwszych! Nie chodzi tu tylko o dwudziestolecie międzywojenne, ale także — znów przykładowo — złoto i dewizy przymusowo skupowane po wojnie przez banki. A słynne *„młynarki"*, powojenne banknoty Banku Emisyjnego? A różnoparytetowa wymiana pieniędzy na początku lat pięćdziesiątych? Przykłady mógłbym mnożyć. Jest ich tyle, że gdyby na rząd spadła konieczność uregulowania *„od zaraz"* choćby znikomej części tych roszczeń — musielibyśmy natychmiast ogłosić całkowitą plajtę, bo byłoby tego niewątpliwie więcej niż wynosi nasz tegoroczny kilkumiliardowy deficyt budżetowy.

Nie mówię tutaj o innych roszczeniach: wspomniałem w korespondencji, opublikowanej w „Dzienniku" natychmiast po spotkaniu u prof. Łętowskiej m. in. o małych obiektach produkcyjnych, zabranych przez władze ich prawowitym właścicielom — młynach, kaszarniach, olejarniach, foluszach, czy piekarniach. Istnieją też niesprawiedliwości związane z realizacją reformy rolnej, wywłaszczeniem prywatnych pensjonatów. Te kwestie należą do jeszcze trudniejszych: tutaj potrzebne będą rozliczenia *„w obie strony"*. Bo własność — własnością, a 40-letnie prowadzenie danego obiektu, poczynione wkłady, jego rozbudowa, modernizacja, doposażenie też najczęściej związane było z ogromnymi wydatkami, które często przerosły wstępną wartość nieruchomości.

*

Spotkanie u prof. Łętowskiej dziwnym zbiegiem przypadków odbyło się w dniu wyjazdu do Moskwy solidarnościowego premiera Tadeusza Mazowieckiego. Owa wizyta otwiera zupełnie nowy jakościowo rozdział w stosunkach polsko-radzieckich. Z całą też pewnością kwestia odszkodowań — jeżeli nie natychmiast, to w nieodległej przyszłości — powinna być jedną z najistotniejszych *„spraw do załatwienia"* pomiędzy naszymi krajami. Dla pełnej klarowności kontaktów naszych państw i społeczeństw jest ona tak samo pilna, jak wypełnienie *„białych plam"* we wspólnej historii.

SŁAWOMIR SIKORA

Przebudzenie

(Korespondencja własna z Czechosłowacji)

Brutalne rozpędzenie studentów przez specjalne oddziały MSW w Pradze 17 listopada br. widziałem najpierw w austriackiej telewizji, później na nieoficjalnym pokazie u strajkujących studentów bratysławskich. Wydarzenie to było katalizatorem przeobrażeń w Czechosłowacji. Przyspieszyło ujawnianie społecznych skrywanych niezadowoleń. Każdy dzień to nowe, ważkie wydarzenia. Tempo przemian jest zaskakujące. Sytuacja w zarysie wyklarowała się. Władze w Pradze idą na ustępstwa, zasiadły do konferencyjnego stołu z przedstawicielami opozycyjnych ugrupowań, przyjmują zgłaszane postulaty i żądania.

Napięcie i niepewność co do rozwiązania kryzysu w Czechosłowacji trwają od wspomnianych praskich wydarzeń. Oficjalna propaganda wyraźnie starała się podzielić społeczeństwo, zniechęcić robotników do studentów i inteligencji. Czyniono to dość nachalnie i nieudolnie, z wręcz odwrotnym skutkiem. Im bliżej

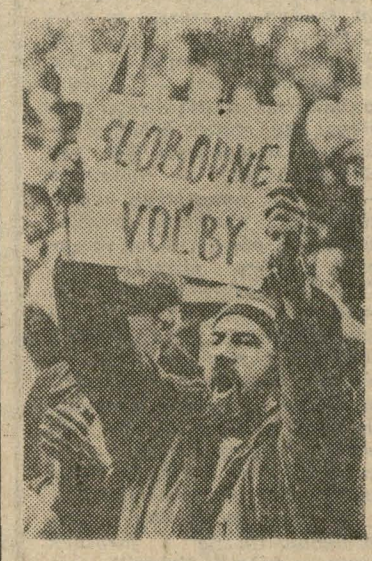

było strajku generalnego, tym wyraźniej robotnicy popierali żądania ugrupowań opozycyjnych i studenckich. Do swoistego referendum — strajku przystąpili gremialnie, wypowiadając się przeciw wypaczeniom, a za demokracją.

W dyskusjach nie brakuje polskich akcentów. Doszukuje się analogii w naszych wydarzeniach z marca 1968 roku. W pewnym momencie dyskutowano ewentualność rozegrania podobnego scenariusza. W prywatnych nad możliwością przecięcia kryzysu metodą polską z 13 grudnia 1981 roku.

Im bardziej masowe były wystąpienia, tym częściej zwyciężał optymizm, że sytuacja rozwiąże się w podobny sposób jak w naszym kraju.

Przybywa faktów dowodzących, iż aktualne wydarzenia nie są tylko sprawą *„grupki rozhisteryzowanych studentów i aktorów — politykierów"*, ale większości mieszkańców Czechosłowacji. Znamienne jest, iż na wiecach, w wywiadach prezentowanych przez zmieniającą się niemal z godziny na godzinę telewizję, poparcie dla żądań odnowy politycznej, społecznej i gospodarczej zgłaszają masowo reprezentanci wszystkich grup społecznych i zawodowych. Wśród nich także milicjanci, wojskowi i szeregowi członkowie partii.

To dobitnie świadczy, że władza od miesięcy źle oceniała nastroje społeczne. Szeregowi członkowie partii najszybciej otrząsnęli się z szoku, by swoje żale i pretensje zwrócić głośno przeciw aparatowi partyjnemu. Popierają oni również to żądanie, które mówi o zlikwidowaniu zapisu Konstytucji o wiodącej roli jednej partii. Znamienne jest też, że w oficjalnych wystąpieniach przedstawiciele ugrupowań opozycyjnych podkreślają, iż nie zamierzają występować przeciw ustrojowi, ale przeciw jego stalinowskim i neostalinowskim wypaczeniom.

W Bratysławie i na Słowacji trwają gorące dyskusje i polemiki. Od wtorku 28 listopada przeniosły się z ulic do zakładów pracy, sal konferencyjnych, teatrów na nadzwyczajne posiedzenia władz politycznych i administracyjnych. Słowackie ugrupowanie „Społeczeństwo przeciw gwałtowi" — odpowiednik praskiego „Forum obywatelskiego — zwołuje kolejny wiec bratysławian. Od stosunku władz do zgłoszonych postulatów uzależnia dalsze postępowanie. Nie wykluczają reprezentanci inicjatywy obywatelskiej możliwości sięgnięcia do strajku, jeśli władze będą próbowały odwlec realizację postulatów.

Wśród wielu punktów na pierwsze miejsce wysuwa się usunięcie z Konstytucji owego zapisu o przewodniej roli partii komunistycznej i wychowaniu społeczeństwa w duchu marksizmu-leninizmu. Z niecierpliwością wyczekuje się wiadomości z Pragi, gdzie premier Władysław Adamec spotkał się po raz kolejny z przedstawicielami opozycji.

W kolejce do rozwiązania czekają następujące kwestie: pełna amnestia dla więźniów politycznych, samodzielność dla Kościoła, rozwiązanie Milicji Ludowej. Nie można przemilczeć, iż jako główną przyczynę obecnego kryzysu przyjmuje się wejście wojsk Układu Warszawskiego w 1968 roku, które przerwały — jak się tu mówi — pierwszą w krajach socjalistycznych pierestrojkę. Oczekuje się, iż z Berlina, Sofii i Moskwy, podobnie jak z Warszawy i Budapesztu, nadejda do Pragi i Bratysławy słowa o bezbrawiu tamtego czynu.

Słowacy, choć podkreślają jedność przemian w całej Czechosłowacji, twierdzą jednoznacznie, iż to, co się dzieje w Republice Słowackiej, jest ich sprawą i ich problemy będą rozwiązywane samodzielnie. Stąd osobne rozmowy studentów i przedstawicieli ugrupowań „Społeczeństwo przeciw gwałtowi" z reprezentantami tutejszych władz politycznych i administracyjnych. Studenci otrzymali gwarancję, że nie będą szykanowani za strajk. „Społeczeństwo przeciw gwałtowi" przywitało z nadzieją pierwsze zmiany kadrowe na Słowacji. Niemniej zarówno pierwsi, jak i drudzy trwają przy swoich stanowiskach.

Wśród dziejących się błyskawicznie przemian warto zwrócić uwagę na fakt, że często można spotkać się z podziękowaniami kierowanymi do studentów, iż dzięki ich odwadze społeczeństwo mogło przebudzić się, przestać się bać, odrodzić się...

JERZY WALAWSKI

Bez retuszu

Polskie ambiwalencje

Zjeżdżaj stąd, ty przeklęty polaczku, zjeżdżaj, dłużej was już nie będziemy żywić! — zakomunikowała zdumionemu, Polakowi pracującemu w Lipsku ekspedientka ze sklepu spożywczego, gdy kupował chleb, masło i trochę wędliny na kolację i śniadanie. Nie w porę odezwał się po polsku towarzyszący mu kolega...

Tu i ówdzie poniszczono w NRD samochody Polaków. W wielu sklepach odmówiono sprzedaży artykułów spożywczych pracownikom polskich przedsiębiorstw. Dość kruche okazały się „więzi przyjaźni" społeczeństwa NRD i Polski.

Najpierw o naszych winach. To przede wszystkim nadmierna „przedsiębiorczość" Polaków. Przechwytywanie atrakcyjnych towarów w sklepach, hurtowe zakupy. To iluzja, że rynek NRD jest bogaty. Bogactwo wypływa z niskich uposażeń, ze sztucznej stabilności marki, z nawyku oszczędzania. Polacy dysponowali dużą gotówką — ci przyjezdni i ci pracujący w NRD — nie liczyli się z marką. Stąd zawiść, bardzo bliska nienawiści. Młodzi, dwudziestoletni i niespełna trzydziestoletni Niemcy z NRD już nie pamiętają, że kilkanaście lat temu granice były otwarte i dokładnie tak samo Polacy mogli się zżymać na Niemców, jak dzisiaj Niemcy na Polaków.

Podrzucono im jednak wspaniały pretekst do użycia słowa „polnische schweine" w nieoficjalnej propagandzie. Oto NRD żywi od dawna zbiedniałą — na skutek odchodzenia od socjalizmu — Polskę. Żywi nie od teraz, lecz od zawsze, to znaczy od swoich narodzin. Na wschodnie Niemcy spadł cały ciężar utrzymywania kontyngentów wojskowych i „bękarta traktatu wersalskiego" (jak stwierdził pan Mołotow). Trudno było to powiedzieć Polakom, gdy byli w awangardzie socjalizmu, można im wypomnieć teraz gdy odżegnują się od niedawnej przeszłości. Trudno było to powiedzieć Polakom, gdy NRD była daleka od demokracji jak Ziemia od Księżyca, można powiedzieć teraz, gdy mur berliński kują tysiące młotów. Można zapomnieć przy tej samej okazji o życzliwości Polaków dla przybyszów z NRD do ambasady RFN w Warszawie, o udzielonej im pomocy, a przywołać domniemywałem, zamierzchłe — prusko-polskie fobie!

Miły Boże — nie wiem już teraz, czy mam się cieszyć, że będę mieszkał bliżej Zachodu, gdy zjednoczą się Niemcy, czy mam na powrót przyzwyczajać się do czujnego snu, by zdążyć w porę do schronu lub do lasu...

W NRD wyzbyły się strachu ekspedientki w sklepach i poniektórzy obywatele tego państwa. Teraz można sobie użyć na Polakach. Grzecznie, ale z nadąsaną miną obsłużyć radzieckiego żołnierza, ale wypyskować się do cywila Polaka, który ani chybi szturmował Reichstag i należy do narodu zwycięzców. Przywilejem głupich ekspedientek jest być narzędziem opinii publicznej. Ekspedientka w realnym socjalizmie jest głośniejsza od bardzo głośnego głośnika.

Naród zwycięzców! Obszar Polski w 1939 roku: 388.390 km². Obszar Polski po roku 1945: 312.683 km².

Hitler oświadczył narodowi niemieckiemu, że zamiast masła będzie miał armaty! Hasło Wodza spopularyzowały ekspedientki. Stalin obwieścił zwycięstwo komunizmu, skumał się z Hitlerem — przy pomocy ekspedientek. Ekspedientki w KGB. Ekspedientki w NKWD, w Gestapo i w SS.

Fascynujący wpływ głupoty na politykę. Skutki demokracji. Fascynujące skutki braku demokracji!

W gruncie rzeczy problem sprowadza się do marksowskiego, niepodważalnego „byt określa świadomość"! Wykłada się to po polsku „punkt widzenia określa miejsce siedzenia"! Jacyś tam biedujący kołchoźnicy w Rosji mogą się cieszyć, że poprawi się ich sytuacja materialna, bo przestaną „pomagać" Polsce!

Zdumiewające, ile państw, ile narodów nas wspomagało! Powinniśmy opływać w dostatki bez najmniejszego wysiłku z naszej strony. Cywilizował nas Hitler, uszczęśliwiał ideologicznie Stalin — obaj już po swojej śmierci wspierani przez swych zwolenników.

Obaj żyją! Wiecznie żywi jako symbole. Bo nienawiść żyje znacznie dłużej w narodach niż przelotne uczucie dobra lub miłości. Nienawiść, która jest bezsensem absolutnym, irracjonalną niechęcią zrozumienia, porozumienia człowieka z człowiekiem, narodu z narodem.

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Koestler w „Ateneum"

Arthur Koestler. Życie burzliwe i ciekawe, jak rzadko. Już ono samo jest tematem do sensacyjnej powieści, z czego autor zdawał sobie sprawę, pisząc swą autobiografię — faktograficzną i intelektualną. Urodzony w Budapeszcie w r. 1905, studiuje w Wiedniu, lecz szybko przerywa studia, angażując się w działalność polityczną. Jako syjonista wyjeżdża w latach dwudziestych do Palestyny, skąd pisuje korespondencje dla niemieckiego koncernu prasowego Ullsteina. W r. 1931 wstępuje do Komunistycznej partii Niemiec. Tuż przed dojściem do władzy Hitlera wyjeżdża do ZSRR, pragnie pisać książkę o planie pięcioletnim. Po powrocie pracuje dla Kominternu w Paryżu. W czasie wojny domowej przebywa w Hiszpanii. Uwięziony przez frankistów i skazany na śmierć, ratuje się dzięki interwencji brytyjskiej. W r. 1938 występuje z Partii Komunistycznej. Interwencja brytyjska uwalnia go również w r. 1940 z francuskiego obozu koncentracyjnego dla cudzoziemców.

Wyjeżdża do Anglii. Jest już autorem znanym W r. 1942 wydaje swą najgłośniejszą — i chyba najwybitniejszą — powieść pt. „Ciemność w południe" („Darkness at Noon"). Gdy w r. 1946 ta książka ukazuje się we Francji (pt. „Le Zero et l'Infini"), atakowana jest — z powodów politycznych — przez Sartre'a i Simone de Beauvoir (nawiasem mówiąc, ta para okazuje wprost rozbrajającą naiwność polityczną — niby, żaden ze mnie „homo politicus", a jednak omal nie popłakałem się ze śmiechu, czytając niegdyś fragmenty polityczne „Mandarynów" pani de Beauvoir!). Następnie Koestler podróżuje z wykładami po USA. Zaczyna pisać swoją autobiografię. Wyjeżdża do Indii i Japonii dla studiów filozoficznych. Wiele pisze i publikuje (także prace naukowe). W latach siedemdziesiątych zostaje Komandorem Orderu Imperium Brytyjskiego. Trzykrotnie żonaty. W r. 1983 ciężko chory na białaczkę i chorobę Parkinsona popełnia — wraz z trzecią żoną — samobójstwo w Londynie.

✱

Co za ulga czytać dzisiaj „Ciemność w południe" już jako książkę historyczną! A przecież gdy czytałem ją po raz pierwszy, mówiła ona o rzeczywistości jak najbardziej aktualnej, przejmującej grozą, pod której ciśnieniem żyliśmy wszyscy. Analizowała problem dla nas, ludzi mniej więcej normalnych, niemal niezrozumiały, chociaż we wczesnych latach pięćdziesiątych, a czasem nawet i później, wciąż w naszej świadomości obecny, mianowicie problem, czy — jak to określali niektórzy — „mit Rubaszowa".

Ów problem (czy też „mit") narodził się w czasie słynnych pokazowych procesów moskiewskich w latach trzydziestych, a jego istotą był fakt, że niesłusznie oskarżeni, przeważnie dawni i zasłużeni członkowie aparatu partyjnego lub armii — choć nie tylko oni — przyznawali się do zarzucanych im a nie dokonanych czynów. Co pociągało za sobą odpowiednie wyroki, zawsze wykonywane. My w Polsce znaliśmy te sprawy dobrze z lat bezpośrednio powojennych, gdy podobne procesy odbywały się u nas. Otóż za „mit" uznano tezę, że owe zdumiewające przypadki przyznawania się do win niepopełnionych były ze strony oskarżonych chęcią „oddania partii ostatniej przysługi", ponieważ byli oni przekonani, że „Partia zawsze ma słuszność", że wobec tego w interesie Partii leży ich (oskarżonych) likwidacja dla jakichś wyższych, nieznanych im celów.

Natomiast zdaniem likwidatorów owego mitu, wyznania tego rodzaju były spowodowane przede wszystkim torturami, jakim oskarżonych poddawano w śledztwie i szantażami, grożącymi torturowaniem i likwidacją ich rodzin. I chyba nie ma się o co kłócić, ponieważ i jedni, i drudzy mieli zapewne trochę racji, trudno mi zresztą w króciutkim felietonie rozwodzić się nad filozoficznymi — dość skomplikowanymi — przesłankami powstania owego problemu czy „mitu", którego nosicielem w powieści jest jej główny bohater — Rubaszow — niegdyś aparatczyk wysokiej rangi, następnie aresztowany pod niesłusznymi zarzutami, wreszcie zlikwidowany. Cała zaś absurdalna filozofia owej nierealnej „zbrodni", ale jak najbardziej już realnej „kary", ukazana została w powieści w długich, budzących przerażenie (lecz nie tyle bestialskim okrucieństwem, ile właśnie „filozoficznymi dyskusjami" z oficerem śledczym) scenach przesłuchań.

To jasne, że choćby z tych względów (liczne i mrożące krew w żyłach dialogi!) powieść jest stosunkowo łatwa do scenicznej adaptacji, którą ogląda się obecnie w Warszawie na małej scenie Teatru „Ateneum".

Według dawnego przekładu Tymona Terleckiego (wydanego przez „Instytut Literacki" w Paryżu) przygotował ją Robert Lange, a wyreżyserowali spektakl Janusz Warmiński i Stanisław Maczyński. Scenografię, wyobrażającą to celę więzienną, to gabinet przesłuchań, stworzył Andrzej Przybył.

Jest to właściwie tercet aktorski, w którym udział biorą: Marian Opania (bardzo dobry Rubaszow), oficerowie śledczy: Iwanow (znakomity Henryk Talar) i Gletkin (trochę niesamowity Tomasz Dedek). Te nazwiska gwarantują przyzwoity poziom spektaklu. Uważam tylko, że można było sobie podarować ostatnią scenę: egzekucji.

A swoją drogą, gdyby mi ktoś jeszcze rok temu powiedział, że „Ciemność w południe" będę w Warszawie oglądał na scenie...

POLSKA SCENA POLITYCZNA

Jeszcze nie chcę sięgać po władzę...

Na polskiej scenie politycznej z dnia na dzień przybywa aktorów. Pojawiają się nowe partie i ugrupowania polityczne. Jest ich podobno już ponad sto! Postanowiliśmy przybliżyć Czytelnikowi założenia programowe i statutowe tych partii, wybierając spośród nich najliczniejsze i... najgłośniejsze. Do tej pory opublikowaliśmy już rozmowy z liderami KPN, Unii Polityki Realnej, Ruchu 8 lipca w PZPR i jednego z odłamów PPS (związanego z J. J. Lipskim). Dziś rozmowa z przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Krajowego PPS, studentem V roku prawa Uniwersytetu Warszawskiego — GRZEGORZEM ILKĄ.

— Dwa lata temu, w ślad za rozłamem PPS na emigracji, zwolennicy Polskiej Partii Socjalistycznej w kraju podzielili się na dwa ugrupowania. To potężniejsze — a przynajmniej głośniejsze — PPS Lipskiego, ostentacyjnie Was lekceważy...

— Współczesna historia PPS-u rozpoczyna się w listopadzie 1988 r. Wtedy doszło do zjazdu działaczy lewicy niekomunistycznej, podczas którego odtworzono struktury PPS w kraju. Wkrótce potem doszło do dwóch kolejnych rozłamów. Najpierw wyodrębniła się grupa Jana Józefa Lipskiego i Andrzeja Malanowskiego oraz grupa Józefa Piniora i Piotra Ikonowicza, do której również ja należałem. W lutym br. dokonał się kolejny rozłam. Wystąpiłem z PPS RD Ikonowicza wraz z grupą osób związanych zwłaszcza z redakcjami pism PPS, takich jak „Warszawianka", „Gazeta Jastrzębska" i inne. Nawiązując do zasad programowych PPS z lat 1892—1938, powołaliśmy Tymczasowy Komitet Krajowy PPS. Aby potwierdzić tożsamość naszej partii, zwróciliśmy się do Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS w Londynie, istniejącego od 1939 r., o zgodę na działanie w kraju i zgodę otrzymaliśmy...

— A PPS Lipskiego nie otrzymała takiej zgody?

— Niedawno w odpowiedzi na polemikę dotyczącą PPS działacze emigracyjni tej partii, m. in. dr Lidia Ciołkoszowa, stwierdzili publicznie, iż mogą się identyfikować jedynie z Tymczasowym Komitetem Krajowym PPS.

— To znaczy, że działacze emigracyjni popierają ugrupowania o charakterze trockistowskim...

— Posądzenie nas o trockizm jest typowym „dorabianiem geby". Z powodu ciągotek w kierunku trockizmu opuściliśmy PPS RD Ikonowicza.

— Dlaczego tak bardzo zależy Wam na uznaniu ze strony PPS na emigracji, skoro twierdzicie, iż nie korzystacie z pomocy zagranicznej...?

— To jest kwestia przywiązania do zasad. Nie można zawłaszczać choćby nazwy partii bez zgody jej pierwotnych właścicieli. Takim zawłaszczeniem było przechwycenie PPS w latach czterdziestych przez kryptokomunistyczne kierownictwo. Dlatego uważamy, że miarą naszej autentyczności jest uznanie przez kierownictwo PPS na emigracji.

— To samo kierownictwo PPS na emigracji jest skłonne uczestniczyć w pracach Międzynarodówki Socjalistycznej wespół z członkami PZPR-u, którzy wzięli udział w ostatnim Kongresie tej ponadnarodowej struktury lewicy...

— Międzynarodówka Socjalistyczna dopuszczała udział w jej pracach różnych ugrupowań. Powstaje jednak pytanie, czy PZPR lub też partia, która się z niej wyłoni — otrzyma członkostwo w Międzynarodówce Socjalistycznej? Jest to, moim zdaniem, rzecz wątpliwa. O to samo starała się Włoska Partia Komunistyczna, która przyjęła program socjaldemokratyczny. Jej prośba została odrzucona. Nie przyjęto, jak dotąd, węgierskiej partii komunistycznej.

— Jaką macie bazę członkowską? Na kogo możecie liczyć w kraju? Myślę, że samo uznanie ze strony PPS na emigracji Was nie zadowala?

— Nasza baza stanowi inteligencja, studenci, młodzi robotnicy. Raczej ludzie ubożsi. Mamy ok. 300 kadrowych działaczy. Liczymy na więcej, wówczas gdy w społeczeństwie załamie się mit jednolitej opozycji, opozycji pod wodzą „Solidarności".

— W Polsce jest już ponad sto partii i ugrupowań politycznych. Czy nie lepiej byłoby dla PPS, aby trzy jej odłamy połączyły się pod jednym sztandarem? Czy to w ogóle jest możliwe?

— Obawiam się, że nie. Kilka dni temu odbyło się spotkanie, które miało do takiego zjednoczenia doprowadzić, ale okazało się, że różnice pomiędzy nami są dosyć duże.

— Wpływy poszczególnych partii w społeczeństwie najlepiej widoczne są podczas wyborów do parlamentu. Dlaczego nie wysunęliście własnych kandydatów?

— Jednym z podstawowych haseł PPS jest niepodległość i suwerenność Polski. Wiąże się to z demokracją, która nie może być reglamentowana, np. 35-procentowa. Te wybory nie były demokratyczne...

— To znaczy, iż podobnie jak PPS RD, jesteście za rewolucją, a nie za ewolucją...

— ... jesteśmy za takimi przemianami w Polsce, które będą pożyteczne dla Polaków i będą odbywały się bezkrwawo. Jest to możliwe, popatrzmy choćby na model węgierski, gdzie grupy negocjujące ze strony opozycji doprowadzą, mam nadzieję, do naprawdę wolnych wyborów. Bez czołgów, interwencji, rewolucji. Wydaje mi się, że taki sam model mógł był być zastosowany w Polsce. Zamiast dogadywania się dwóch kręgów elit...

— Z tego wynika, że rządu Tadeusza Mazowieckiego nie popieracie?

— Chcielibyśmy w Polsce pełnej demokracji, pełnej suwerenności. Jeśli chodzi o program gospodarczy, postulujemy, aby koszty kryzysu ponosiło całe społeczeństwo, nie tylko najbiedniejsi. Jesteśmy zdecydowanie przeciwko reprywatyzacji gospodarki narodowej. Sądzimy, że należy dążyć do utworzenia sektora prywatnego poprzez politykę podatków bezpośrednich, a nie poprzez nakręcanie spirali hiperinflacyjnej. Podatki płacone przez 15 proc. najbogatszych ludzi w Polsce mogłyby służyć do właściwego inwestowania w sektor prywatny, oczywiście przy zachowaniu pewnych preferencji.

Jeden z ekonomistów prawicowych opublikował w „Gazecie Wyborczej" artykuł, z którego wynika, iż zgadza się z naszą, być może lewacką tezą że wszelkie rozwiązania własnościowe w strukturze państwowej proponowane przez „Solidarność", m. in. koncepcja akcjonariatu pracowniczego, w tej chwili są niemożliwe dlatego, że ludzie zatrudnieni w sektorze państwowym tak zubożeli, iż nie mogą wydatkować kwot, które są potrzebne na wykup zakładów pracy.

Kolejna sprawa to model reformy gospodarczej. Naszym zdaniem na tym etapie należałoby walczyć o równouprawnienie sektora państwowego, który w tej chwili znajduje się w znacznie gorszej sytuacji, jeżeli chodzi o sposób zarządzania i przepisy ekonomiczno-finansowe.

— Muszę Panu zadać bardziej prywatne pytanie. Jak to się stało, że taki młody człowiek jest przywódcą partyjnym ludzi — hmm, w wieku mocno dojrzałym?

— Działalność opozycyjną rozpocząłem jako drukarz w podziemnej „Solidarności". Wydawaliśmy „Robotnika". W 1987 r. byłem jednym z inicjatorów odbudowy PPS-u.

— To znaczy, że przestał Pan być członkiem „Solidarności"?

— Nigdy nie byłem członkiem „Solidarności", choć na jej rzecz pracowałem. W tej chwili, gdy widzę, do czego to doprowadziło... Szczerze mówiąc, nie czuję się za bardzo z „Solidarnością" związany...

— A do czego doprowadziło? Chodzi Panu wciąż o ten kompromis...?

— Kompromis może być w pewnych warunkach dopuszczalny. Natomiast ważne jest, w imię czego następuje ten kompromis. Sytuacja jest taka, że pierwsze miesiące rządu Mazowieckiego doprowadziły do znacznie większego spadku stopy życiowej niż w pierwszych miesiącach stanu wojennego.

— Tak, ale to są wciąż jeszcze miesiące przejściowe...

— Proszę pani, najpierw trzeba mieć program, a dopiero potem przejmować władzę...

— A skąd pewność, że Wasz program, gdyby wcielić go w życie, nie spowodowałby obniżenia stopy życiowej?

— Ja tej pewności nie mam, a poza tym jeszcze nie chcę sięgać po władzę.

— A kiedy Pan się do tego przymierzy?

— Wtedy, kiedy będę miał pewność, że program, który chcemy zaproponować, rzeczywiście się sprawdzi. Na razie chcielibyśmy być przynajmniej rzecznikami ludzi, którzy najbardziej na tym modelu reformy gospodarczej cierpią, czyli rzecznikami ludzi pracy najemnej, w szczególności pracowników sektora państwowego.

Rozmawiała:

GRAŻYNA STARZAK

Andrzejkowe wróżby...

ANTONI KOWALSKI

Ekonomia na co dzień

Stresy i fobie

Czasy mamy tak zmienne, tak zaskakujące, że każdy dzień przynosi zalew informacyjnych sensacji politycznych, ekonomicznych, naukowych. Zwykły człowiek już dawno pogubił się w niuansach. Jakesz myli się z Ziwkowem, ten ostatni z Honeckerem, odpowiedzialność przed narodem z odpowiedzialnością przed sądem. Nie mogę nie pamiętać o naszych byłych przywódcach, siedzących dziś przed telewizorami. Co myślą? Czy tylko o figlach Historii strącającej byłych kolegów ze świeczników, gdy oni mają to już za sobą? A może o bezgranicznej wierze w ideologiczny dogmat, który tak szybko okazał się wielką pomyłką na skalę światową? A cóż mają powiedzieć lokalni Wodzowie — nagle nikt od nich niczego nie chce, nikt nie dzwoni, mało tego — co mają robić dalej, gdy jedyny ich zawód — działacz — jako pierwszy doświadcza bezrobocia?

Zastanowiło mnie także — po opublikowanych ostatnio wynikach sondy socjologicznej — że tylko znikomy procent społeczeństwa obawia się tego ostatniego. U nas w kraju zawsze praca szukała ludzi, a nie odwrotnie. To przyzwyczajenie tak zapadło w świadomość — wzmocnione dodatkowo dogmatem o nieistnieniu bezrobocia w najlepszym z systemów — że odesłanie dziś na zieloną trawkę połowy załogi zakładu wydaje się niemożliwe. Nasze polskie: *„jakoś to będzie"*, *„czy się stoi..."*, *„jak się da, to się zobaczy, jak się doda, to się zrobi"*, *„odpoczniemy w pracy"*, *„kochaną fucha"* itd. itp. stanowi nieuświadamianą do końca filozofię życia.

Pamiętam szczery, niekłamany zachwyt grupy młodych studentów z RFN, gdy poznając Polskę dowiadywali się, że na wszystkich absolwentów czeka mnóstwo propozycji pracy. Pamiętam także moje zdziwienie, gdy w Kanadzie poinformowano mnie, że podczas zawodowego życia statystyczny Kanadyjczyk zmienia zawód pięciokrotnie. Obywatel pracujący w fabryce samolotów dowiaduje się (z odpowiednim wyprzedzeniem), że jego dział przestaje istnieć. Miast produkować śmigła, rusza z nową generacją elektroniki. Oczywiście pracownik dostaje propozycję zatrudnienia, ale po spełnieniu określonych warunków — w tym np. ukończeniu specjalistycznych kursów, zdaniu egzaminów. Jeśli nie chcesz — odchodzisz na zasiłek dla bezrobotnych.

Daj nam, Panie Boże, taki zasiłek — powie u nas co drugi z uśmiechem. Ani nie jest to takie lukratywne, ani przyjemne na dłuższą metę, zwłaszcza gdy dochodzą zwykłe życiowe problemy — raty w banku, dzieci uczęszczające do szkół, rosnące podatki, czynsz za mieszkanie pożerający dwie trzecie zasiłku.

Przy całym porządkowaniu gospodarki, restrukturyzacji, nowym ładzie ekonomicznym, normalnieniu ekonomii, wolności politycznej, rozpoczęliśmy proces nieuświadamiany przez ogół. Ma znamiona rewolucyjne i tym samym niebezpieczne. Otóż to wszystko, co dzieje się dookoła, odbiera ludziom podstawy ich dotychczasowego obrazu świata. Uniwersalny dotąd klucz porządkujący rzeczywistość zgrzyta, nie pasuje lub nie będzie w bardzo szybkim tempie pasować do zamka.

Odruch samoobrony, to coś normalnego. Jakże ktoś, kto czuł się niezastąpiony, pogodzić ma się z koniecznością odejścia? Jakże wytłumaczyć armii urzędników, że są niepotrzebni? Jakże żyć, skoro pieniędzy wystarcza tylko na podstawowe potrzeby? Co powiedzieć, gdy trafia do Redakcji starsza wiekiem osoba (pani M.M. z ul. Łobzowskiej w Krakowie) pokazująca książeczki oszczędnościowe PKO, na których odkładała regularnie skromne nadwyżki, aby zabezpieczyć sobie spokojną starość? Czy prezes M. Krzak a może minister Balcerowicz, mogą zrewaloryzować jej wkład w drodze indywidualnego precedensu? Czy trzydziestoletnia wiara w stabilność złotówki i PRL-u ma być dzisiaj — w podeszłym wieku — karą? Za co? Za ciężką pracę?

Medycyna odnotowuje szereg chorób — przypadków lęku: przed psami — kynofobia, przed kotami — ailurofobia, przed ptakami — ornitofobia, przed ludźmi — antropofobia. Do tego istnieje cała masa fobii odczuwanych przed wysokością, wodą, tłumem, ogniem, jeżdżeniem samochodem, lataniem samolotami i wiele, wiele innych. Ot, przypadłości ludzkie. Nie znalazłem fobii na ustrój i ekonomię, choć zapewne takie też istnieją. Czy wystarczy siły psychicznej, aby przeżyć najbliższe strachy i nieuniknione dramaty...

Z sygnałów, jakie odbieram, spore stresy przeżywać zaczyna kadra dyrektorska różnych form. Pomijam tu sprawę ich fachowości, utrzymania się na stanowiskach, czy wreszcie kondycji zarządzanych przedsiębiorstw. Odnotowane próby uwłaszczenia nomenklatury zrodziły natychmiast odruch samoobrony wśród załóg. Otóż, według projektów, nowy dyrektor musi być czysty jak łza! Nie wolno mu należeć do żadnych spółek. Również jego rodzinie!

Pytam — dlaczego? Jakim prawem zabraniać lokowania własnych pieniędzy w dowolną działalność gospodarczą, nie pozostającą w sprzeczności z działalnością kierowanej firmy? W czym konik spod „Pewexu" lepszy od inżyniera, który kilka lat pracował poza Polską? Pierwszemu wolno założyć i dziesięć spółek za pieniądze, które nie są w żaden sposób opodatkowane. Dlaczego żona inżyniera — dyrektora ma podlegać cenzurze „macierzystej" rady pracowniczej? Dla mnie to nonsens.

Inna wątpliwość — przedsiębiorstwa mamy przekształcać w różnego rodzaju spółki. Jeśli większość udziałów zachowuje np. skarb państwa, to kto w jego imieniu ma występować? Jeśli przedstawiciel lokalnej administracji, będzie to w czystej postaci... nomenklatura i krok do dyrektywnego zarządzania. Tak wróci stare pod nowym szyldem. Dla mnie zatem może to być wyłącznie przedstawiciel fiskusa — może banku, może Izby Skarbowej?

I wreszcie na koniec uwaga o rynku żywnościowym. Gdy wprowadzano „urynkowienie", Kraków pokazywano całej Polsce jako najdroższe miasto. Przy okazji bito jak w bęben w dębicki i krakowski „Igloopol". Kilka dni temu usłyszałem w ogólnopolskich „Wiadomościach" TV, że Kraków stał się miastem o najniższych cenach. Może i tym razem warto odnotować udział „Igloopolu". Ot, stresy i fobie.

ADAM WALACIŃSKI

Z muzycznego lamusa

Wiele utworów należących kiedyś do tzw. żelaznego repertuaru zniknęło z programów koncertowych niemal bezpowrotnie, natomiast nastała ostatnio moda na sięganie do dzieł zupełnie nieznanych. Decydujący wpływ wywarł tu przemysł fonograficzny: nasyciwszy rynek niezliczonymi nagraniami obiegowego, stale powielanego repertuaru, zaczęto penetrować obszary muzyki zapomnianej.

Dokonywanej właśnie w Krakowie rejestracji płytowej (w serii nagrań Filharmonii dla firmy Koch-Records) zawdzięczamy poznanie takiego całkowicie zapomnianego dzieła z połowy ubiegłego stulecia: „Requiem" Franza von Suppégo. Wprawdzie wzmianki o nim można było znaleźć w dużych encyklopediach muzycznych, ale nikt nie zaprzątał sobie uwagi tym, że jeden z ojców wiedeńskiej operetki, wsławiony takimi przebojowymi uwerturami jak „Chłop i poeta" czy „Lekka kawaleria", napisał również kilka utworów innego rodzaju. Autograf partytury jego „Requiem" tkwił w zakamarkach jakiejś wiedeńskiej biblioteki i dopiero przed sześciu laty wydobył go na światło dzienne angielski badacz Anthony Friese-Greene.

„Requiem" Suppégo, które wprowadził na krakowską estradę Roland Bader, nie okazało się — jak zresztą można się było spodziewać — rewelacyjnym odkryciem. Jest to muzyka bezpretensjonalna i melodyjna, napisana zgrabnie i pewną ręką, obficie czerpiąca ze skarbnicy tradycyjnych włoskich konwencji operowych, niewątpliwie nader wdzięczna dla solistów i chóru, któremu kompozytor powierzył znaczną rolę, ale nie poruszająca głębszych sfer emocjonalnych. *„Pogrzeb cesarzowej"* — skomentował rozlewną kantylenę smyczków siedzący obok mnie Jerzy Katlewicz, czym chyba utrafił w sedno, bo z tych gładkich, łatwo wpadających w ucho fraz rzeczywiście przebija pewien specyficzny, dworsko-operowy, starowiedeński posmak: łzy skrywa kokieteryjnie zwiewna woalka, tragizm przywdziewa paradny mundur z błyszczącymi epoletami.

Roland Bader, znany już dobrze naszym melomanom dyrygent z Berlina Zachodniego, doskonale uchwycił ten styl i poprowadził całość z prawdziwie muzykancką werwą. Ma on duże doświadczenie w dziedzinie muzyki chóralnej i zdradza specjalną predylekcję do dużych form wokalno-instrumentalnych. Chór miał więc podwójną szansę: efektowny utwór i bardzo kompetentnego dyrygenta. Wykorzystał ją w pełni i mógł zapisać na swe konto jeden z najbardziej udanych występów w ostatnich czasach. Przygotował go do tego koncertu Jacek Mentel.

Kwartet solistów tworzyli: trójka wokalistów młodszej generacji — Aleksandra Barańska, Katarzyna Suska, Jerzy Knetig i *„wielki marszałek"* naszego wokalnego dworu Andrzej Hiolski. Ich pięknie zestrojone głosy zabrzmiały w ensemblach z włoską słodyczą, przypominającą swą dźwięcznością pierwotne, oryginalne nazwisko kompozytora: Francesco Ezechiele Ermenegildo Cavaliere Suppe Demelli. Autor „Requiem" pochodzi bowiem z belgijskiej rodziny osiadłej we Włoszech, najpierw w Cremonie, później w Dalmacji, urodził się w Splicie i choć jego matka była rodowitą wiedenką, do końca życia mówił podobno po niemiecku ze śpiewnym, włoskim akcentem. Tu kryje się źródło operowych italianizmów, tak widocznych w „Requiem", które — co łatwo zrozumieć — bardzo się publiczności podobało.

Niekiedy sięga się nie do muzealnych regałów, lecz wprost do kompozytorskiej szuflady — przykładem Bogusław Schaeffer. Kiedy porównamy wykazy jego kompozycji w dwóch kolejnych wydaniach *„Almanachu polskich kompozytorów współczesnych"* — z roku 1966 i 1982, okaże się, że dorobek Schaeffera rozrósł się również wstecz. Sprawa zagadkowa, ale tylko na pozór. Otóż Schaeffer komponował od wczesnej młodości, ale najpierw działał na niwie teoretycznej i jako kompozytor ujawnił się późno, dopiero kiedy miał lat trzydzieści. Legitymował się już wówczas utworami dojrzałymi i nowatorskimi, z miejsca zyskał prestiżowe nagrody i dbając o swój kompozytorski *„image"*, nie kwapił się z pokazywaniem wcześniejszych kompozycji — tylko nieliczne z nich opublikował, natomiast większość utajnił i słówkiem o nich nie wspomniał.

Dopiero po latach, mając już ustaloną reputację awangardowego twórcy, doszedł do wniosku, że wstydzić się nie ma powodu i ze swej zasobnej szuflady zaczął wyciągać różne *„juvenilia"*. Okazało się, że autor „Studium w diagramie" komponował w młodości fortepianowe Mazurki, a nawet Walce.

Dzięki inicjatywie i staraniom Jadwigi Hodor, państwowa Szkoła Muzyczna im. M. Karłowicza zorganizowała cykl koncertów poświęconych kompozytorom nowohuckim.

Na portret kompozytorski Schaeffera złożyły się dwa odrębne koncerty, na których obok dzieł znanych (m.in. Konglomerat na perkusję i Audiencja V dla aktora) zaprezentowano kilka kompozycji wczesnych, od Dwóch walców z Diarium na fortepian z roku 1947 poczynając. Ich wykonawcami byli głównie młodzi, w większości jeszcze uczniowie. Szkolnictwo muzyczne jest z natury konserwatywne, obciążone tradycjonalizmem, ale czasy się zmieniają, a raczej niektórzy starają się, aby to i owo się zmieniło.

Zespół kameralny muzyki współczesnej Państwowego Liceum Muzycznego, kierowany przez Katarzynę Piątek pokusił się nawet o wykonanie TIS MW2, słynnej już kompozycji Schaeffera z gatunku teatru instrumentalnego, uznanej niegdyś przez prof. Bronisława Rutkowskiego za skrajne dziwactwo. Gdyby zasłużony i czcigodny pedagog mógł być świadkiem tego wydarzenia, zawołałby zapewne zgorszony — *„O tempora, o mores!"* Ale to już znamy z historii muzyki.

WACŁAW KRUPIŃSKI

RWE na żywo...

— Znając panią wyłącznie z radia, wyobrażałem sobie, że jest pani „Herod babą", a tu przyjemne rozczarowanie. Dlatego jako osoba starsza udzielę pani macierzyńskiej rady: proszę nie wypowiadać się tak apodyktycznie... — Pomruk dezaprobaty sali. Ona jest zdania wręcz przeciwnego. Znany krakowski literat mówi — półgłosem: — *Właśnie taka ma być; zjadliwa i sexy...* — Ale w czasie spotkania red. ALINA GRABOWSKA nie robi tego wrażenia, do jakiego przywykli od lat słuchacze monachijskiej rozgłośni.

Na sali ok. stu osób, niewiele, zważywszy, że o spotkaniu informowała prasa. Przeważają osoby w średnim wieku i starszym, nie widzę studentów, a wszak znajdujemy się w „Gołębniku" — czyli Instytucie Filologii Polskiej UJ, gdzie spotkanie to zorganizowało krakowskie Koło PEN Clubu.

Red. Grabowska proponuje, by zadawać pytania. Od siebie wyjaśnia tylko, że jest w kraju po raz pierwszy od 21 lat, że opuściła go w końcu września 1968 roku (*„wyrzucona razem z rodziną, pozbawiona obywatelstwa"*), a przyjechała 3 dni temu. Opowiada też o rodzinnej Łodzi, o tym, jak w klasie maturalnej założyła wraz z koleżankami organizację mającą na celu obronę Kościoła gnębionego przez komunizm. Był rok 1951, skończyło się wizytą dwóch panów, zatrzymaniem, zmianą szkoły... Potem studia polonistyczne, praca magisterska o Witkacym i upragnione dziennikarstwo w „Głosie Robotniczym" — partyjnym, ale tematyka kulturalna... Marzec '68, wyjazd.

Skąd praca w RWE?

— *Nikogo tam nie znałam, napisałam do p. Jana Nowaka, potrzebował dziennikarzy... Nic sensacyjnego, żadna CIA... Nie widzę nic złego w związkach z CIA, ale słowo honoru, nie miałam z nią żadnego kontaktu...*

Pytań o pracę w monachijskim radiu jest wiele, m.in. o źródła informacji. A więc oficjalna prasa z kraju, radio, tv, kiedyś biuletyn KOR-u, teraz gdański biuletyn „Solidarności", serwis agencji światowych, no i listy z Polski; dawniej głównie wysyłane już z Zachodu, bo z kraju nie docierały, bądź dochodziły - *„ubeckie"*. Wiele też przesyłek z kraju zawdzięczano *„dobrej woli kierowców zachodnich ciężarówek. Sama otrzymywałam tą drogą wiele fotokopii spraw sądowych z okresu stanu wojennego"*.

— Czy byli płatni informatorzy?

— *Myślę, że nie, ale nie wiem, nie należę do żadnych gron decyzyjnych...*

Kolejny głos próbuje odnieść się polemicznie do języka RWE, że za mało współczesny, że pora wyeliminować *„martyrologię"*, bo to nie przemawia do młodych, że w ogóle „Wolna" musi jakby szukać nowej formuły, skoro w kraju tak dużo się zmieniło.

Red. Grabowska zgadzając się, że *„jeśli idzie o młode pokolenie, to prawdopodobnie nie potrafimy do niego dotrzeć"* (czego i średnia wieku na tej sali zdaje się być potwierdzeniem), mówi dalej: — *Chcemy cały program zmienić, przekształcić... Pan ma rację, są po prostu nowe czasy, trzeba się oderwać od martyrologii i starać się jako rozgłośnia znaleźć dla siebie inne miejsce, bo to, które wypełnialiśmy dotychczas, będą teraz zajmować niezależne środki przekazu w kraju... Ale może jest dla nas miejsce jako dla ludzi, którzy na polskie sprawy patrzą z innego punktu widzenia. Siłą rzeczy inny będzie punkt widzenia publicysty polskiego z zagranicy, który jednocześnie ma możliwość spojrzenia na to oczyma prasy zachodniej i dostrzeżenia tego, jak sprawa polska odbierana jest w stolicach europejskich czy na emigracji...*

Potem znów wracają pytania o polską rozgłośnię, ile obejmuje osób (90 — licząc dziennikarzy, spikerów, służby techniczne); ile z nich zna z autopsji realia powojenne kraju (*„prawie cały zespół składa się z ludzi, którzy znali Polskę Ludową, tak zwaną..."*, ale współpracują nadal takie postaci, jak Tadeusz Żenczykowski czy Andrzej Pomian); o związki RWE i Radia „Swoboda" (*„połączyliśmy się chyba w '79 roku, przedtem to były dwie odrębne instytucje, w sumie w Radiu Wolna Europa i Radiu «Swoboda» jest 21 czy 22 rozmaitych narodowości... Porozumiewamy się po angielsku i po niemiecku... RWE składa się bodaj z 8 rozgłośni, obok polskiej największe to czeska i węgierska... W Radiu »Swoboda« są rozgłośnie rosyjska, azerbejdżańska... Także rozgłośnia «Wolny Afganistan»"...*).

Ktoś mówi o zasługach „Wolnej Europy". — *Gdybym miała kiedyś określić, w jakiej rozgłośni pracowałam, to powiedziałabym, że w rozgłośni, która broniła praw człowieka, że to była najważniejsza rzecz...* — Wątek ten kończy red. Grabowska mówiąc z dumą o tegorocznej nagrodzie nielegalnego jeszcze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich *„dla radia, które w ciągu ostatnich dwóch lat stało się najlepszym polskim radiem"*, a także wspominając o wielkim rezonansie w świecie, jakim odbiła się wizyta w Polsce Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Jest też mowa o mającym powstać w Warszawie Biurze RWE, może już w najbliższych tygodniach, co znacznie ułatwi kontakty z krajem. — *Czekamy na telefon z Monachium do Polski 2—3 godziny...*

Ktoś przywołuje oświadczenie polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, iż z satysfakcją się on rozwiąże, jeśli w Polsce dojdzie do prawdziwie wolnych wyborów i pyta, czy wówczas RWE postąpi tak samo? W odpowiedzi red. Grabowska przypomina słowa założyciela RWE, Jana Nowaka, który wielokrotnie powtarzał, że marzy o tym, by pewnego dnia RWE okazało się niepotrzebne, ale sama nie umie powiedzieć, jak będzie w przyszłości...

Kogoś z kolei interesuje ocena obecnej sytuacji w kraju (*„trzeba słuchać radia"* — rzuci inna osoba zgryźliwie), padają pytania o *„sprawę Karmelu"*, sugestie, by nadal pogłębiać w programach wątki stosunków polsko-radzieckich, by więcej mówić o środowisku AK. Innego z pytających interesują wrażenia po przyjeździe do Polski. — *Pierwsze wrażenie jest lepsze niż się spodziewałam, niż mi mówiono do kiszki stolcowej, gdzie był szybko resorbowany i powodował rozluźnienie mięśni. Niestety, zdarzało się i tak, że po udanej operacji pacjent umierał na skutek zatrucia organizmu nikotyną.*

(Dokończenie na str. 6)

ELŻBIETA BOREK

Za plecami chirurga

„Dokładnie pamiętam chwilę, gdy po raz pierwszy ujrzałem obity czerwonym materiałem stół operacyjny z ruchomym tylnym oparciem... Zapowiedziano co najmniej cztery operacje — ilość dziś zapewne niezbyt imponująca. W owym czasie jednak, gdy każda operacja chirurgiczna niosła z sobą niezmierne cierpienia, a śmierć zawsze stała za plecami chirurga, na »czerwony stół« wiodła chorego tylko sytuacja bez wyjścia, rozpaczliwa chęć życia, albo cierpienie tak wielkie, że ból w czasie operacji nie mógł być gorszy...". Tak pisze o pierwszych krokach chirurgii Jürgen Thorwald w „Stuleciu chirurgów".

Wtedy raczkowała chirurgia. O takich wynalazkach, jak uśmierzanie bólu, znieczulenie nikt nawet nie marzył. Nieszczęsnym pacjentom usiłowano pomóc wódką i opium, które niestety nie były skuteczne. Czasami wprowadzano nikotynę do organizmu, najczęściej wywar tytoniu, czy choroby endokrynologiczne. Dobry fachowiec znajdzie i zaaplikuje takie znieczulenie, które nie tylko spełni swoje zadanie w trakcie zabiegu, ale także pozwoli pacjentowi wyjść z operacji w możliwie dobrej kondycji fizycznej i psychicznej.

— *To bardzo interesujące co Pani mówi, ale znam wielu pacjentów, którzy bardziej niż ingerencji chirurga boją się narkozy. Proszę powiedzieć dlaczego? Jeśli anestezjolog ma do dyspozycji tak wiele środków, to przecież powinien szukać najlepszego.*

— Prawdą jest, że wielu pacjentów boi się usypiania lub, jak my określamy fachowo: znieczulenia ogólnego. Mogą mieć na to wpływ różne sprawy. Przede wszystkim jakaś wcześniejsza operacja, jeśli przygotowywał do niej chorego kiepski anestezjolog, który nie zadbał o to, by w czasie zabiegu pacjent całkowicie nie odczuwał bólu, by po zabiegu nie bolało. Pewnie bywa i tak, ale mam nadzieję, że rzadko. W każdym zawodzie zdarzają się lepsi i gorsi. Anestezjolodzy są bardzo przepracowani, bo jest ich za mało. Biorą nawet po kilkanaście dyżurów (z konieczności) i w pewnym momencie mogą być po prostu zmęczeni. To wcale nie znaczy, że przygotują i znieczulą pacjenta gorzej. Chory musi wierzyć, że anestezjolog postąpi tak, żeby mu jak najmniej zaszkodzić.

— *Ale chory często nawet nie zdaje sobie sprawy, że mógłby być potraktowany inaczej, lepiej. Nie wie, bo nie ma porównania. Dopiero kiedy przejdzie kilka operacji, może powiedzieć: aha, tamten to był fuszer, teraz czuję się nieźle.*

— Pewnie bywa i tak, ale mam nadzieję, że rzadko. W każdym zawodzie zdarzają się lepsi i gorsi. Anestezjolodzy są bardzo przepracowani, bo jest ich za mało. Biorą nawet po kilkanaście dyżurów (z konieczności) i w pewnym momencie mogą być po prostu zmęczeni. To wcale nie znaczy, że przygotują i znieczulą pacjenta gorzej. Chory musi wierzyć, że anestezjolog postąpi tak, żeby mu jak najmniej zaszkodzić.

— *Ale chory często nawet nie zdaje sobie sprawy, że mógłby być potraktowany inaczej, lepiej. Nie wie, bo nie ma porównania. Dopiero kiedy przejdzie kilka operacji, może powiedzieć: aha, tamten to był fuszer, teraz czuję się nieźle.*

— Rzeczywiście, pacjent nawet nie łączy różnych objawów, jakie czasem występują po kiepskim znieczuleniu, z samym znieczuleniem. Często po tygodniu, dwóch, okazuje się, że ma dolegliwości wątrobowe, sercowe. To może być konsekwencją niedbałego znieczulenia. Tak czy owak, jeśli się nie zaniedba podstawowych czynności, pacjent przecież przejdzie przez operację żywy...

— *Czyli przychodzi się zgodzić z obiegową opinią, że anestezjolog to ktoś taki, kto daje zastrzyk, umieszcza w tchawicy rurkę i może odejść?*

— Absolutnie nie. Anestezjolog w trakcie zabiegu oddycha za pacjenta. Znieczulony człowiek ma wyłączony ośrodek oddechowy, zwiotczone mięśnie oddechowe. To anestezjolog wtłacza mu tlen z gazami anestetycznymi do płuc, przejmuje ważną część funkcji życiowej operowanego. Musi mieć dużą wiedzę z wielu zakresów: kardiologii, nefrologii, pulmonologii, endokrynologii. Inna sprawa, że rola anestezjologa przy chorym stanie się dopiero wtedy istotna, gdy będzie to anestezjolog dobry.

— *Czy wszystkich pacjentów znieczula się jednakowo?*

— Nie. Inaczej przebiega znieczulanie, gdy pacjent przed operacją nie boi się, gdy jest „na luzie", a inaczej gdy jest zestresowany. Po prostu — inna bywa reakcja na leki.

— *A jeśli operacja przedłuża się ponad miarę?*

— Anestezjolog czuwa. Patrzy, co dzieje się w polu operacyjnym, kontroluje EKG. Widząc, że mija na przykład zwiotczenie mięśni, podaje następną dawkę leków. Jeśli wzrasta ciśnienie, tętno, oznacza to reakcję krążenia na ból, jeżeli oczywiście nie ma innych przyczyn. W pole operacyjne patrzy nie po to, by kontrolować operatorów, ale by wiedzieć, kiedy zabieg zbliża się do końca, czy trzeba pogłębić znieczulenie, czy może przeciwnie: rozpocząć wybudzanie. Zamiast gazów anestetycznych pacjent dostaje czysty tlen, powoli wraca mu siła mięśniowa, świadomość. Gdy już widzimy, że może sam oddychać, usuwa się rurkę dotchawiczą. W trakcie zabiegu cała wentylacja odbywa się przez tę rurkę. To właśnie ona stanowi jedno z większych osiągnięć dzisiejszej anestezji. Dzięki niej treść z żołądka nie może dostać się do tchawicy, co zdarzało się bardzo często przed tym wynalazkiem. Tymczasem zachłyśnięcie się kwaśnym sokiem żołądkowym w 90 procentach powoduje jeszcze dzisiaj zgon, pomimo nowoczesnej, intensywnej terapii.

— *Stosuje się w Polsce także innego typu znieczulenia, dzięki któremu pacjent nie odczuwa bólu w miejscu operowanym, choć zachowuje przytomność i może nawet rozmawiać z lekarzami.*

— Myśli pani zapewne o znieczuleniu zewnątrzoponowym lub podpajęczynówkowym za pomocą wstrzyknięcia środka znieczulającego do centralnego systemu nerwowego, wyłączając nerwy zaopatrujące obszar operowanego miejsca. Na Zachodzie, szczególnie w USA, ta metoda stosowana jest bardzo szeroko jako znieczulenie okołoporodowe. Poród odbywa się bezboleśnie, ale ponieważ jest to metoda bardzo skomplikowana, a jednocześnie grożąca komplikacjami przy niefachowym wykonaniu, przede wszystkim zaś absorbująca anestezjologa na długie godziny, u nas stosuje się ją znacznie rzadziej.

— *Z tego, co Pani mówi, wynika, że dobry anestezjolog to lekarz niewidoczny dla pacjenta. Działa w cieniu chirurga. Czy taka rola może zadowolić?*

— Anestezjolog nie założy prywatnej praktyki. Nie może zarobić ponad ustawową pensję szpitalną. O tym wiedzą kandydaci na anestezjologów. Jest ich więc mało, ale ci, którzy decydują się na tę specjalizację, są lekarzami z powołania. Sądzę, że w Polsce ta grupa prezentuje wysoki poziom. Nie jesteśmy w każdym razie lekarzami drugiej kategorii, a wręcz przeciwnie — zasób naszej ogólnomedycznej wiedzy musi być większy niż u każdego innego specjalisty. To samo dotyczy pielęgniarek anestezjologicznych, które są pielęgniarkami najwyżej wyspecjalizowanymi, lecz niestety najniżej opłacanymi.

Krakowskie lata generała Józefa Chłopickiego

Przed dwoma miesiącami minęła 135. rocznica śmierci generała Józefa Chłopickiego, który zmarł w naszym mieście 30 września 1954 roku. W rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, przypominamy krakowskie lata bohatera tamtych dni.

Kiedy nazajutrz po wybuchu powstania w Warszawie — 30 listopada 1830 r. Rada Administracyjna powierzyła mu dowództwo oddziałów i mianowano go *„naczelnikiem"*, a 5 grudnia ogłosił się dyktatorem, miał już blisko 60 lat (ur. w marcu 1771), do żołnierskiego fachu zaprawiony od października 1785 r. Nosił kolejno mundury — polski, rosyjski, znów polski i znów rosyjski; po przysiędze na wierność carycy, pod koniec walk kościuszkowskich, został mianowany... polskim pułkownikiem, a potem w Legionach pod Janem Henrykiem Dąbrowskim znalazł uznanie wodza i nawet Dąbrowskiemu życie ocalił. Generałem brygady został 18 lipca 1809 r. Stopień generała dywizji otrzymał 18 maja 1814 r. w wojskach sprzymierzonych, po klęsce Napoleona.

Po decyzjach Kongresu Wiedeńskiego dowodził dywizją nowo organizującego się Wojska Polskiego, na którego czele stał ks. Konstanty; popadłszy z nim w konflikt — zgłosił dymisję. Nie pozyskali go jednak dla swych planów członkowie stowarzyszeń patriotycznych — był stanowczym przeciwnikiem akcji przeciw Rosji.

Podczas powstania, zrazu zwlekając z zadaniem ciosu zaskoczonemu przeciwnikowi, wyróżnił się w bitwie o Olszynkę pod Grochowem, lecz ranny, wywieziony został do Krakowa i wycofał się z czynnego życia politycznego. W Krakowie powitano go entuzjastycznie.

W mieście naszym zamieszkał najpierw w dworku na rogu dzisiejszych ulic Westerplatte i Bitwy pod Lenino, potem przeniósł się na Rynek Gł. 13, skąd w 1846 r. oglądał ucieczkę Austriaków z odwachu przy Wieży Ratuszowej do Podgórza. W tym domu mieszkał do 3 stycznia 1853, kiedy to przeprowadził się do kamienicy Mauriziów przy Rynku Gł. 38, gdzie na I p. zajmował 3 pokoje od frontu. Tam zmarł, o czym przypomina tablica umieszczona w 1930 r.

Nosił skromne, cywilne — bez orderów — ubranie: paltot, kapelusz, kamasze, laseczkę. Zachodził do cukierni i restauracji, a jadał niezgorzej. Wspominał o tym Stanisław Wasylewski: *„Rankiem pijał herbatę zabielaną kilkoma kroplami surowej śmietanki, do tego cztery jajka na miękko, bułeczka lub rogal z masłem, dogryzał sardynkami, kawiorem i ulubionym strachinem"*. Garść krakowskich plotek o *„mizantropie"* Chłopickim przypomniała Maria Estreicherówna w książce *„Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa"*.

I musiał być lubiany, skoro tłum stanął przy jego trumnie podczas nabożeństwa w kościele Mariackim, choć austriackie władze cywilne i wojskowe z daleka przyglądały się orszakowi, jako że — jak notował Kazimierz Girtler — na zapytanie skierowane do Wiednia, czy mają mu być oddane honory wojskowe odpowiedziano, że *„żył w Krakowie i umarł jak prywatny"*.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

(Dokończenie ze str. 5)

wiono przed przyjazdem... Ale to, co się dzieje na ulicy, ten koszmarny, wulgarny język młodych ludzi.

Po tej odpowiedzi z sali pada sugestia, by bardziej krytycznie odnosić się do samego społeczeństwa. — *Zgadzam się, powinno być w naszych programach więcej słów analizy tego, co dzieje się w samym społeczeństwie, bo mówienie, że tylko władza jest winna, podczas gdy społeczeństwo jest znakomite, byłoby dalekie od prawdy. Ale wiecie państwo, ja jestem z zewnątrz, nie mam prawa mówić tego wszystkiego, co ktoś będący na miejscu, jakżeż mogłabym to robić stamtąd — to byłoby niegrzeczne, nieetyczne nawet...*

I pytanie następne — o „konkurencję", np. BBC. Red. Grabowska mówi m.in. — *Jestem dziennikarzem emocjonalnym; w przeciwieństwie do np. dziennikarzy BBC ja gdzieś należę, jestem bardzo wyraźnie po bardzo wyraźnej stronie. Stąd ta emocja... Zawsze wyobrażałam sobie dziennikarstwo w taki sposób i tak staram się je realizować: staram się zebrać maksimum materiału faktograficznego i to maksimum informacji zawrzeć w tym, co mówię czy piszę. Ale równocześnie mam nadzieję, że jako człowiek piszący od wielu lat, który starał się interpretować wydarzenia zgodne z własnym sumieniem, mam jakiś kredyt zaufania u słuchaczy i mam prawo wypowiedzieć swoją opinię...*

Dziennikarstwo BBC jest po prostu inne, oni mają inne zasady, przedstawiają dwa punkty widzenia; w najgorszych czasach stanu wojennego BBC przedstawiało zarówno punkt widzenia Urbana, jak i Wałęsy... Ja bym tego nie zrobiła, to jest inny rodzaj dziennikarstwa. Może być dziennikarstwo informacyjne, obiektywne i może być dziennikarstwo człowieka, który się wyraźnie angażuje po jakiejś stronie... Ale i w Radiu Wolna Europa są różne osoby i uprawiane różne typy dziennikarstwa, są koledzy, którzy ograniczają się do zobiektywizowanej relacji, bez próby interpretacji...

Jeszcze jakieś pytanie, jakaś odpowiedź i nagle — chyba też ku zaskoczeniu samego gościa spotkania, a na pewno prowadzącego je — zebrani wstają. Oklaski, kwiaty... Koniec. Moje spisywane w trakcie spotkania pytania i wątpliwości zostały na kartce. Idę zatem, by zadać choć niektóre.

RWE na żywo...

— Czy wyobraża sobie pani, że rząd premiera Mazowieckiego, czy też inny, ale niekomunistyczny, może być krytykowany przez RWE?

— *Oczywiście, i sądzę, że były już nawet głosy krytyczne. Osobiście też mam krytyczny stosunek do sposobu informowania społeczeństwa, sądzę, że jest ono przez rząd premiera Mazowieckiego za mało informowane. Już w ciągu tych trzech dni pobytu w Polsce słyszę, że ludzie nie wiedzą, na czym polega plan ratowania kraju — zwłaszcza gospodarczy... To jest wciąż niejasne. Uważam, że mądra krytyka jest potrzebna. Sedno sprawy polega przecież na uczynieniu z Polski kraju normalnego, a w normalnym kraju rządy się krytykuje.*

Próbuję jeszcze wrócić do wątku nowej sytuacji rozgłośni polskiej w Monachium, która utraciła monopol na mówienie o pewnych sprawach, sugeruję rozmówczyni, że uciekła z tego tematu.

— *Nie, nie uciekłam, tylko nie bardzo wiedziałam, co powiedzieć. Możemy konkurować. Pan ma rację. To inna formuła. Nie mamy wyłączności informacyjnej. Ale może właśnie okaże się, że mamy tak dobre siły, że możemy zapewnić słuchaczowi szybko interpretację wydarzeń, którą on uzna za informującą i zechce z nią zapoznać się co wieczór...*

WACŁAW KRUPIŃSKI

Wypowiedź red. A. Grabowskiej spisana z taśmy magnetofonu, nie autoryzowana.

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

W WILNIE

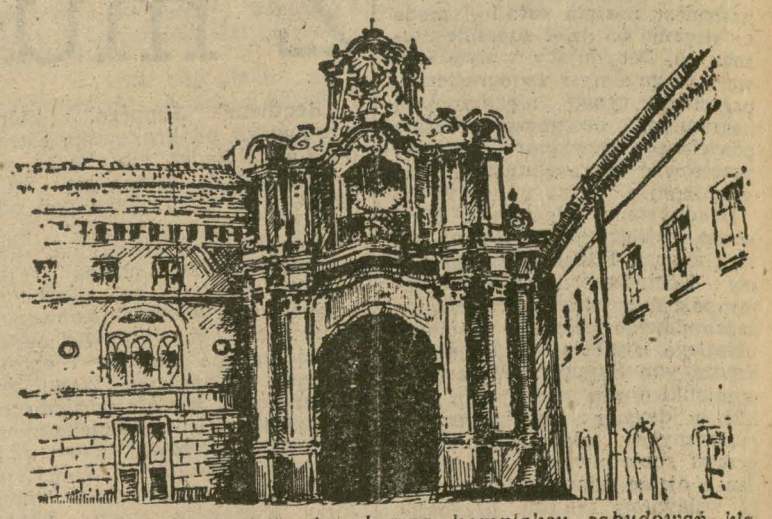

Barokowa reprezentacyjna brama kompleksu zabudowań klasztoru Bazylianów, jest jednym z wielu zabytków architektury miasta rozłożonego w przestronnej kotlinie w widłach Wilii i Wilejki — Wilna, stolicy Litwy. Od początków XIV wieku, kiedy to jeszcze jako osada przycupnęło u stóp zamku księcia Gedymina, by w roku 1387 uzyskać prawa miejskie powstało ich w Wilnie bez liku. A większość z nich w owych stuleciach, gdy Litwę z Polską wiązała nie tylko unia personalna, ale też wspólnota interesów, obrona przed wspólnymi wrogami i kultura. To z tamtych czasów właśnie pochodzi klasztor Bazylianów i Bazylianek (na rysunku), słynna Ostra Brama z kaplicą na piętrze, w której króluje obsypana wotami Matka Boska Ostrobramska, gotycki kościół świętej Anny i pobliski Bernardynów, kompleks budynków uniwersytetu, któremu patronował jego założyciel Stefan Batory. Wówczas też powstał kościół świętych Piotra i Pawła na Antokolu o wnętrzu wypełnionym aż po szczyt kopuły przepiękną dekoracją stiukową oraz katedra z towarzyszącą jej smukłą dzwonnicą. Nie sposób wszystkich ich tu wymienić — trzeba je zobaczyć będąc w Wilnie.

Oby kultura nie miała jutra

(Dokończenie ze str. 1)

aktywnych, nie czekających aż ktoś da.

I dwa wątki krakowskie. Pierwszy dotyczy zabytków, ekologii i pieniędzy, jakie przeznaczył na to prezydent Bush. Na co będą wykorzystane? Jak powiedział Tadeusz Zielniewicz, główny konserwator zabytków kraju, w pierwszym rzędzie przeznaczone zostaną na poprawę atmosfery nad Krakowem, by wreszcie przerwać ten układ, że z jednej strony rewaloryzujemy obiekty zabytkowe, a z drugiej — w wyniku skażenia — one natychmiast się rozpadają. I druga sprawa. Jak poinformował wiceminister Michał Jagiełło, 8 grudnia w Krakowie rozpocznie się założycielski zjazd Związku Polskich Artystów Plastyków, który uległ rozwiązaniu w czasie stanu wojennego. Wg rozeznania wiceszefa resortu, będzie zrzeszał on większość środowiska.

Tyle w największym skrócie o sprawach kultury, w której niby nie jest źle — byle tylko przeżyć to „jutro". Później już ma być lepiej...

W NRD nie kochają nas

(Dokończenie ze str. 1)

przez naszych obywateli przebywających czasowo w NRD, w tym również podstawowych artykułów żywnościowych oraz o zakazie wstępu Polaków do niektórych placówek handlowych i gastronomicznych. Mówiono o mnożących się przypadkach wandalizmu, którego przejawem było niszczenie samochodów z polską rejestracją oraz malowanie na nich haseł o treści wrogiej wobec narodu polskiego. Innym przykładem szowinizmu w stosunku do naszych obywateli są przypadki rewizji osobistych. Wszystko to wywołało w społeczeństwie NRD antypolskie nastroje i liczne protesty w środowiskach polskich. Stąd też polska delegacja uczestnicząca w berlińskich rozmowach zażądała stanowczo natychmiastowego wycofania wprowadzonych restrykcji i uznała je za poniżające Polaków Jednocześnie przedstawiono konkretne propozycje zmierzające do eliminacji negatywnych zjawisk występujących w ruchu osobowym między naszymi państwami i naruszających zasady dobrego sąsiedztwa. Ponadto zażądano zwiększenia efektywności odpraw celno-granicznych i transportu.

Odpowiadając na te zarzuty przewodniczący delegacji NRD — wiceminister spraw zagranicznych — **Harry Ott** wyjaśnił, że ostatnie decyzje rządu NRD miały na celu ochronę rynku wewnętrznego. Potępił jednoznacznie akty wandalizmu, jak również sprzeczne, jego zdaniem z intencjami rządu przypadki odmowy sprzedaży podstawowych artykułów, szczególnie osobom zatrudnionym w NRD.

Jako członek delegacji NRD na rozmowy ze strona polska oświadczam, że rozmowy toczą się w tradycyjnym duchu przyjaźni pozwalającym mówić o trudnych problemach — oświadczył zastępca szefa głównego Urzędu Ceł NRD — **Guenter Arndt.** Zaznaczył, że rozmowy są rzeczowe i konstruktywne Przewiduje się zakończenie rozmów w piątek i ogłoszenie wspólnego komunikatu.

Jak zauważa korespondent PAP w Berlinie oraz w innych ośrodkach republiki nadal utrzymuje się bardzo nieprzychylna atmosfera wobec polskich turystów.

Piątek, 1 grudnia

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody 8.30 Przegląd prasy 10.00 Radio kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.45 Rolniczy kwadrans 14.05—16.00 **„Rytm"** 17.00 VIP 18.05 Problem dnia 19.30 **„Spotkanie przy kominku"** — aud. dla dzieci 20.10 Komunikaty „TS" 21.05 **Kronika sportowa** 22.15 Barokowe koncerty.

PROGRAM II

5.30—8.00 **Kraków na antenie** 9.00 „Bilet do Singapuru" 10.00 Godzina melomana 11.10 Muzyczny non-stop 12.40 Moniuszko mniej znany 13.05—13.20 **Kraków na antenie** 14.50 „Wysocki, czyli przerwany lot" 16.00—17.15 **Kraków na antenie** 18.15 „Mój syn mordercą" 18.30 Klub Stereo 20.00 **„Powitanie zimy"** — transmisja koncertu z Moskwy 23.00 „Zsyłka" — odc. 1.

PROGRAM III

8.30 „Dr No" 10.30 „Kompleks polski" 11.20 Antologia nagrań chopinowskich 13.10 powtórka z rozrywki 16.00—19.30 Zaproszenie do „Trójki" 20.45 „Melpomena po polsku" 21.30 „Przyszedłem dać wam wolność" 23.00 G. Verdi: **„Falstaff"**

3 DNI Z RADIEM

PROGRAM IV

8.30 Tydzień z Ewą Bem 9.35 Notatnik kulturalny 11.05 Dom i świat 12.30 Radio Moskwa 13.00—16.20 Popołudnie młodych 17.05 **„Quo vadis?"** — aud. Redakcji Katolickiej 18.50 Studio ekspertów 20.00 Opinie 20.25 Gra o przyszłość 22.00 Blaski i cienie dynastii piastowskiej 23.20 Śpiewa **Bob Dylan**

Sobota, 2 grudnia

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody 8.40 Merkuriusz rządowy 10.30 „Pan Zdzich w Kanadzie" 11.15 **Pięć minut w kuchni** 14.10 Piosenka tygodnia 16.10 Herosi mass mediów 16.55 Losowanie gier liczbowych „TS" 17.20 Akademia muzyczna 18.00 „Matysiakowie" 19.30 **„Supełek"** — aud. dla dzieci 20.10 Komunikat „TS" 21.05 Przy muzyce o sporcie 22.05 Orkiestry i ich soliści (cz. I)

PROGRAM II

5.30—8.00 **Kraków na antenie** 8.40 Tydzień w stereo 9.00 „Zsyłka" (powt.) 9.20—12.25 Muzyczny poranek dla wszystkich 13.05—13.20 **Kraków na antenie** 14.00 Europejska Lista Przebojów 15.30 Gwiazdy scen operowych 16.00—19.30 **Kraków na antenie** 19.30 **50-lecie pracy artystycznej S. Stuligrosza** — transmisja koncertu z Poznania 22.10 „Korzystajcie z retrowizji" — słuch.

PROGRAM III

9.35—14.00 **Radio-Mann** 15.05 Winien i ma 18.00 Informacje sportowe 18.05 Lista przebojów 22.10 „Gdzie są lata z tamtych taśm"

PROGRAM IV

8.50 Aktualności 9.25 Porozmawiajmy... 11.50 Redakcja Reportaży proponuje 12.20 Biuro Listów 13.00 Muzyka klasyczna 14.00—16.30 Popołudnie młodych 17.05 **Magazyn Redakcji Katolickiej** 18.00 Muzykoterapia 19.00 Portrety Polaków: **prof. M. Mięsowicz** (fizyk) 21.10 P. Domingo: **Moje życie na scenie** 22.00 Ugo Betti: **„Piękna wrześniowa niedziela"** — słuch.

Niedziela, 3 grudnia

PROGRAM I

9.00 Prognoza pogody, 9.05 **Echa sportowej soboty,** 10.00 Tygodnik kulturalny, 12.45 Muzyczne nowości, 13.45 Dom i my, 14.30 „W Jezioranach", 16.05 „Wesoły autobus" 18.00 **Organa przedstawicielskie w II Rzeczypospolitej,** 19.10 Śpiewa Ella Fitzgerald, 19.30 **„Gdy śnieg zatańczy"** — aud. poetycka dla dzieci, 20.05 Przy muzyce o sporcie, 22.00 „Zaraz mi tu do ordynku" — słuch.

PROGRAM II

8.00—11.00 **Kraków na antenie** (o godz. 10.15 **„Boczny korytarz czasu"** — aud. poświęcona twórczości Barbary Ziębickiej), 12.10 **„Żydówka z Toledo"** (cz. I), 15.00 Recital chopinowski: Halina Czerny-Stefańska, 15.35 Piosenki na życzenie, 19.00 Przebój za przebojem, 21.05 **Krakowskie wiadomości sportowe.**

PROGRAM IV

9.00 **Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej,** 10.00 Z życia Kościoła, 10.30 „Dziwny nieznajomy" — aud. dla dzieci, 11.00 Rozgłośnia Harcerska, 14.45 „Ostatni zajazd na Litwie" — słuch. dla młodzieży 17.15 Rozmowa z A. Osiecką, 18.00 **Nabożeństwo Kościoła prawosławnego,** 20.30 Muzyka w kolorze smutku, 22.00 **Stary Teatr w Krakowie** — aud. A. Retmaniak, 23.35 Rozmowy intymne.

KULISY STADIONÓW ŚWIATA

Nikt nie grał tak dobrze

— Judit, masz 13 lat. Jeszcze nikt w tym wieku w naszym stuleciu nie grał tak dobrze w szachy, jak ty — nie wyłączając byłego mistrza świata Bobby Fischera, czy aktualnego mistrza Garrija Kasparowa. Ile godzin spędzasz przy szachownicy? — pytali dziennikarze Judit Polgar, jedną z trzech córek węgierskiego małżeństwa pochodzenia polskiego.

— Przeciętnie siedem do ośmiu godzin, także w soboty i niedziele. Oczywiście, jeśli nie chcemy grać — nie gramy. Ale każda z nas wie, że sukcesy mogą przyjść tylko przy usilnym treningu. Wstajemy wcześnie, o szóstej, gramy w tenisa stołowego, pływamy. Później siadamy do szachów. Na zakończenie rozgrywamy z sobą tzw. *blitzki* — szybkie partie.

— W klasyfikacji światowej kobiet figurujesz na pierwszym miejscu przed mistrzynią świata Cziburdanidze. Gdyby istniała wspólna lista dla kobiet i mężczyzn, znajdowałabyś się na 60. pozycji. Jak wysoko chciałabyś awansować?

— Do pierwszej dziesiątki.

— W ilu latach możesz to osiągnąć?

— Myślę, że w ciągu trzech, czterech.

— A kto twoim zdaniem w najbliższych 10 latach — tzn. około roku dwutysięcznego — będzie mistrzem świata? Wymień nazwiska tych, co mają największe szanse.

— Nie potrafię. Do tego czasu wielu szachistów może się wycofać, mogą też pojawić się nowi. W 1979 roku miałam trzy lata, a dziś — dziesięć lat później — znajduję się wśród najlepszych na świecie.

— Dziewczynki w twoim wieku dostają kieszonkowe od rodziców. Ty z otrzymywanych premii i nagród możesz lepiej żyć niż niejeden dorosły. Czy wiesz, ile dzięki szachom zarobiłaś?

— Wiem, ale lepiej byłoby na ten temat porozmawiać z ojcem. Na ogół wszystko, co chciałabym mieć, mogę sobie kupić. Każda z naszej trójki prowadzi własną książkę dochodów. Poza tym istnieje jedno wspólne konto dla całej rodziny.

— Pędzisz inne życie, aniżeli twoi rówieśnicy. Co czytasz?

— Węgierskie gazety codzienne, sportowe, no i naturalnie publikacje szachowe, także zagraniczne. Z książek obowiązkowe lektury szkolne, np. dzieła Szandora Petőfiego.

— To wielki poeta węgierski. Czy mogłabyś wymienić tytuł którejś z jego książek?

— Zaraz, zaraz, nie mogę sobie przypomnieć. Owszem, mam, *„Bohater Janos"*. To dzieło zostało sfilmowane. Widziałam ten film.

— Oprócz lektur szkolnych, nic nie czytasz?

— Trochę. Ale nie mam na to zbyt dużo czasu. Często muszę przerywać czytanie, gdy wyjeżdżam na turniej.

— Może ci pomożemy, wymieniając nazwiska kilku Węgrów znanych na Zachodzie, a ty powiedz co o nich wiesz. Bela Bartok?

— Słyszałam. Ale nic o nim powiedzieć nie umiem.

— Co robił, kiedy żył?

(milczenie)

— Imre Nagy?

— Niedawno był jego pogrzeb.

— Imre Pozsgay?

— Spotkaliśmy go, gdy prezydent Bush gościł w Budapeszcie i zaprosił nas na party z udziałem wielu osób.

— Od roku 1985 — tj. od czasu, kiedy bez przeszkód możesz wyjeżdżać za granicę — twoje życie się zmieniło. Udzielasz wywiadów, rozdajesz autografy. Wielu ludzi cię podziwia, gdy rozgrywasz symultanę przeciwko 20, 25 czy 30 dorosłym szachistom, albo startujesz w turnieju. Czy sprawia ci to przyjemność?

— Czasem tak. Nie lubię jednak rozdawać autografów, a wywiadów nie cierpię.

— Dlaczego?

— Bo stale pytają o to samo.

— Kasparow napisał w autobiografii, że wprawdzie cieszy go mistrzostwo świata, lecz żałuje dzieciństwa, którego tak naprawdę nigdy nie miał. Złożył młodość w ofierze, by osiągnąć cel. Czy ty też?

— Może są ofiary. Ale nie chciałabym zamienić się z innymi dziećmi. Początkowo było ciężko. W sumie ofiara opłaca się.

— Czy mężczyźni są wobec ciebie rycerscy przy szachownicy?

— Niektórzy chcą ze mną wygrać za wszelką cenę. Porażkę uważają za kompromitację. Kiedy proponuję remis, najczęściej nie przyjmują, chociaż taką propozycję wysuwam rzadko, o wiele rzadziej niż inni. Robię to w sytuacji, kiedy wiadomo, że nikt z nas partii wygrać nie może — chyba, że popełni kardynalny błąd.

— Czy podczas meczu — gdy przeciwnik ma ciąg — wstajesz od stolika i krążysz szybkimi krokami?

— Czyni to 99 proc. szachistów. Ja także. Nie można godzinami siedzieć na jednym miejscu. Oczywiście, nie robię tego, gdy partia jest w fazie otwarcia, gdy sytuacja jest ciężka, albo gdy jestem w niedoczasie.

— Czy na turnieje zabierasz maskotkę?

— Zawsze miałam z sobą figurkę lwa, ale ostatnio ukruszyła mu się noga.

— I już go nie bierzesz?

— No jak, ze złamaną nogą?

Opracował:

ANTONI SLUSARCZYK

KRONIKA KRAKOWSKA

O 50 proc. mniej słuchaczy w szkołach dla pracujących

Nauka w niełasce, bo rynek pracy potrzebuje tylko „przyuczonych"

Od wielu lat funkcjonują w naszym województwie różnego rodzaju szkoły dla pracujących oraz organizacje i instytucje prowadzące zajęcia w ramach tzw. kształcenia ustawicznego. Czy zainteresowanie podnoszeniem kwalifikacji jest duże? Ile osób korzysta z tego rodzaju możliwości? Jest to niezwykle ważne ze względu choćby na zmiany jakie następują w gospodarce.

Sieć szkół dla pracujących — jak podaje kuratorium oświaty i wychowania — jest wystarczająco rozbudowana w Krakowie, znacznie gorzej natomiast w pozostałych miejscowościach województwa. Trzeba jednak powiedzieć, że aspiracje związane ze zdobywaniem dodatkowej wiedzy, zwiększaniem swoich umiejętności, itp. (a więc i potrzeby w tej dziedzinie) nie są nazbyt wysokie.

Wystarczy podać, że od 1977 roku w wyniku m. in zmniejszenia zainteresowania pracujących zdobywaniem wykształcenia średniego (brak motywacji?) liczba słuchaczy szkół dla pracujących spadła o ok. 50 procent. Rynek pracy „domaga się" bowiem głównie pracowników bez średniej szkoły, przyuczonych jedynie do prostych czynności.

Dwie, funkcjonujące w województwie szkoły podstawowe dla pracujących (w Podgórzu i Nowej Hucie) zaspakajają w tym względzie wszystkie potrzeby. W przypadku szkół średnich zajęcia odbywają się przede wszystkim w placówkach łączonych z młodzieżowymi (mieszkający i pracujący poza Krakowem są jednak w bardzo trudnej sytuacji gdyż wybór mają tam niewielki).

Niekorzystnym zjawiskiem jest od lat przerywanie nauki, gdyż jak obliczono — około jedna czwarta słuchaczy nie kończy jej m. in z powodu warunków rodzinnych, służby wojskowej, itd. (zaledwie ok. 40 proc. osób kończy naukę w terminie). Ci, którzy docierają do mety najczęściej uzyskują pozytywne wyniki — ponad 80 proc. przystępujących do egzaminu dojrzałości zdało go. Dodajmy że w tym roku w szkołach dla pracujących kształci się ok. 10 tys. osób.

Na terenie Krakowa — co podano na posiedzeniu Komisji Nauki i Oświaty Rady Narodowej działa również (oprócz szkół) ponad 40 instytucji organizujących „różne formy pozaszkolnej edukacji dla 55 tysięcy słuchaczy". Są to kursy, odczyty, prelekcje, seminaria, itp. Największym zainteresowaniem cieszą się od lat kursy języków obcych, natomiast w przypadku większości pozostałych chętnych jest mniej niż przed laty — co wynika choćby z braku konkurencji na rynku pracy (a więc i motywacji). Potentatem w organizowaniu kursów jest Zakład Doskonalenia Zawodowego, który prowadził ponad 700 różnego rodzaju zajęć dla ok. 21 tysięcy osób (od układania kwiatów do spawania). Ponad 6 tys. osób skorzystało w minionym roku szkolnym z usług Krakowskiego Uniwersytetu Robotniczego i podobna liczba z zajęć prowadzonych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej oraz Spółdzielnię Pracy „Oświata". **Niestety także tutaj nie wszyscy są w stanie dotrwać do końca. W ciągu roku 400 osób uzyskuje tytuł robotnika kwalifikowanego, ok. 600 tytuł mistrza, ale w ostatnich latach jest coraz mniej chętnych do tego typu wysiłku.**

Wydaje się, iż jest to nieco dziwne zjawisko w przededniu spodziewanych zmian strukturalnych w gospodarce, czy nawet bezrobocia, gdy kwalifikacje mają być najważniejszym kryterium przydatności pracownika. Może dopiero gdy „nóż znajdzie się na gardle", niektórzy skorzystają z tych możliwości. (jas)

Warto wiedzieć i skorzystać...

▲ **3 bm. o godz. 17 w Studenckim Klubie Tanecznym Akademii Górniczo-Hutniczej** przy ul. Reymonta 15 odbędą się mistrzostwa Krakowa w tańcu towarzyskim.

▲ **Konsulat Generalny USA zaprasza na odczyt** — w języku angielskim — „U. S. — Polish Relations in a Time of Chandge" — który wygłosi p. Darryl Johnson zastępca szefa Misji (Ambasady USA) w poniedziałek 4 bm. o godz. 15.30 w Konsulacie przy ul. Stolarskiej 9.

Zbiórka darów trwa

Aukcja za dziesięć dni

Przypominamy, iż 10 grudnia (w niedzielę) od godz. 10 odbędzie się — organizowana przez naszą redakcję oraz Krakowski Klub Kolekcjonerów — aukcja darowizn, z której zysk przeznacza się na bezpłatne posiłki dla potrzebujących. Miejsca na licytację użyczył bezinteresownie w swym Klubie „Na Kotłowem", przy ul. Westerplatte 18, Cech Rzemiosł Spożywczych.

Przedmioty na aukcję oraz wpłaty gotówkowe przyjmowane są codziennie (oprócz soboty i niedzieli) w siedzibie KKK przy ul. Siemiradzkiego 13 m. 6, tel. 34-15-86, w godz. 9—13.

Wczoraj dyżurująca tu komisja przyjęła od krakowian kolejne dary. I tak, **Marian Grabowski** ofiarował namalowany przez siebie obraz olejny na tekturze; **Krystyna Piątkowska** — 2 obrazy; **Janina Jeleńska-Papp** — kielich mosiężny; **Anna Kostrzewa** — 3 haftowane serwetki; **Jadwiga Kucharska** — binokle i porcelanową sosjerkę; **Maria Wachulska** — półmisek porcelanowy i szklaną karafkę; **Jan Malinowski** — kufel kamionkowy z pokrywą cynową; **Antonina Garlej** — termometr w kamiennej obudowie. Ponadto **anonimowy ofiarodawca** przekazał dwie ciekawostki bibliofilskie — miniaturowy słownik polsko-niemiecki (3,5×5,5 cm) oraz numerowany egzemplarz „Drogi do filozofii" Tatarkiewicza, zaś **Jan Meizner** wpłacił gotówką 30 tys. zł. (wes)

W „Austropolu" największy kantor walutowy w Krakowie.

Transakcje, bójki, pogróżki...

Czy przeciw koniom wystąpią goryle?

W Krakowie działa już około 60 kantorów wymiany walut, do czego należałoby jeszcze doliczyć kilkadziesiąt ruchomych punktów walutowych, właśnie przed oficjalnymi kantorami, a także w rejonie banków, sklepów „Pewexu", itd. Na cinkciarskie meliny zamieniane są także inne lokale bez zgody ich właścicieli.

Konie różnej maści okupują bowiem pobliskie (w rejonie ich działania) kawiarnie, bary, czy restauracje, a najlepszym tego przykładem jest obecnie kawiarnia „Austropol" (róg Rynku Głównego i ul. Szewskiej), która zamienia się okresowo w największy kantor walutowy w mieście.

„Nie wiemy co mamy robić — mówi jedna z osób personelu kawiarni. *Wbrew temu co sądzą niektórzy, nie mamy żadnego interesu w „goszczeniu" (przymusowym) koni, a wręcz przeciwnie, tracimy na tym, gdyż odstraszają nam gości i zajmują stoliki, niewiele lub nic nie zamawiając".*

„Co jakiś czas — mówi inna pracownica — *dochodzi też do bójek (w lokalu) między nimi i jesteśmy wtedy bezradni. Milicja nie chce się tym zajmować (mimo naszych telefonów z prośbami o interwencję), a tu pracują głównie kobiety".*

„Kiedyś konie zrobiły sobie u nas „zlot", przyjechali ich znajomi z Warszawy, na stole rozłożyli walizkę z pieniędzmi i prowadzili transakcję. Gdy zwróciłam im uwagę, że to nie tutaj — zażądali... książki życzeń i zażaleń za nieuprzejmą obsługę. Innym razem zabraliśmy im ze stołu butelkę wódki, którą przynieśli ze sobą. Chwilę później rozbili ją nam przed drzwiami".

Niedawno, gdy głośno hałasowali w sali, uwagę zwrócił im jeden z klientów, po czym usłyszał: „ja sobie pana zapamiętam..." W „przerwach śniadaniowych" niektórzy odpoczywają w naszym lokalu przy grze w karty, itd., itd. „Ci ludzie są zdolni do wszystkiego — to mafia".

No cóż, wydaje się, iż kawiarnia położona w samym centrum miasta, musi postarać się na własną rękę o ochronę — zatrudniając goryli. (o)

Miniaturowe wagony, domy, drzewa...

Wagony, lokomotywy, budynki stacyjne, stacje rozrządowe, itp. — wszystko oczywiście w miniaturze — będzie można oglądać na wystawie zorganizowanej przez Krakowski Klub Modelarzy Kolejowych oraz DK „Kolejarza", od 2 do 5 grudnia, przy ul. Filipa 6, w godz. 10—18. W niedzielę przewidziano także giełdę modelarską. (o)

Opony za makulaturę

Nie po raz pierwszy Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych „Wtórpol" umożliwia krakowianom zakup bieżnikowanych opon w zamian za oddaną makulaturę. Tym razem „Wtórpol" oferuje opony do samochodu „żuk" (rozmiar 650×16), przy obowiązującym przeliczniku: 50 kg makulatury za jedną oponę.

Surowiec przyjmowany będzie i wydawał talony uprawniające do zakupu opon punkt przy ul. Radzikowskiego 37, w dniach 1—22 grudnia, w godz. 8—15. (j)

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Ks. prof. dr Andrzej Turowicz

Przed kilkoma dniami zmarł nestor krakowskich matematyków Ojciec Bernard Andrzej Turowicz OSB, autor wielu znaczących wyników w dziedzinie analizy matematycznej i teorii sterowania. Był absolwentem UJ, z tym, że w okresie międzywojennym związał się ze środowiskiem lwowskim, gdzie pracował. Po wojnie pracował czynnie jako profesor w Instytucie Matematycznym PAN i współpracował z Akademią Górniczo-Hutniczą.

Z kroniki wypadków

Na al. Planu 6-letniego została potrącona przez tramwaj linii „5" 88-letnia Helena T. zam. ul. Janickiego 6. Doznała ona ogólnych obrażeń ciała. Przerwa w ruchu trwała od godz. 15 do 15.20. ▲ O godz. 8.15 przy ul. Na Błonie w mieszkaniu Sławomira S. wybuchł pożar. Spłonęło wyposażenie pokoju (meble sprzęt RTV obrazy itp). Straty wynoszą ok. 30 mln zł. Przyczyny pożaru bada komisja. ▲ O godz. 10.15 na al. Rewolucji Kubańskiej został potrącony przez tramwaj linii „15" Stanisław N. l. 77, zam. os. Sportowe 11. Z ciężkim urazem głowy przewieziono go do szpitala przy ul. Botanicznej. Przerwa w ruchu trwała 40 minut. ▲ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 147 pacjentom.

Naśladownictwo wskazane

Ponieważ coraz więcej skarg na jakość usług, a nie dotyczących zrzeszonych rzemieślników, wpływa do Cechu Rzemiosł Motoryzacyjnych, jego Zarząd podjął decyzję o oznakowaniu warsztatów swoich członków. W tych dniach we wszystkich zakładach pojawią się wywieszki informujące, że dany zakład zrzeszony jest w Cechu, z podaniem adresu i telefonu pod którym można zgłaszać uwagi dotyczące pracy rzemieślników.

— *W przypadku uwag krytycznych dotyczących naszego rzemieślnika klient może dochodzić racji w Cechu, a dopiero przy braku ugody w sądzie. W przypadku osób niezrzeszonych pozostaje tylko ta druga możliwość* — mówi kierownik Biura Cechu SŁAWOMIR ŚMIŁEK.

Uważamy, że przykład ten jest wart naśladowania przez inne jednostki skupiające tzw. podmioty gospodarcze. (s)

Powtórka z niemądrej rozrywki

Scenariusz zajść w Nowej Hucie

Od kilku dni w Krakowie rozlepione były ulotki Ruchu Alternatywnego młodzieży wzywające do następnego tzw. happeningu w Nowej Hucie. Pod hasłem „Powtórka z rozrywki" organizatorzy tej akcji postulowali demontaż pomnika Lenina, żądając zarazem wycofania wojsk radzieckich z Polski. Władze porządkowe wcześniej podjęły działania mające na celu zabezpieczenie monumentu przed dewastacją. Kordony milicyjne Oddziałów Prewencji MO ustawiono zarówno od al. Róż — zaplecza pomnika, jak i od frontu — czyli pl. Centralnego. Dojście uniemożliwiały specjalne metalowe „zapory"-barierki używane np podczas wizyt zagranicznych gości.

Oto jak wyglądały dalsze wypadki w relacji rzecznika prasowego krakowskiego WUSW por. mgr. Andrzeja Czopa.

GODZINA 16: po obu stronach pl. Centralnego gromadzą się grupy głównie bardzo młodych ludzi; jest ich około 1 tysiąca, ale stale przybywają dalsi, aby w „szczycie" osiągnąć liczebność ok. 5 tys. osób.

GODZINA 16.10: w ten rejon skierowano radiowóz milicyjny z głośnikami; jeden z funkcjonariuszy zwraca się do młodzieży wzywając ją do rozejścia się. Ponieważ demonstranci zaczynają dążyć do przełamania kordonu MO i chcą dojść bezpośrednio do pomnika — padają słowa o naganności takiego zamiaru, szkodliwości jego dla interesów Polski i negatywnym wydźwięku politycznym owych czynów. Apel pozostaje bez skutku. W tłumie narasta agresja. Zaczynają padać skandowane hasła, m. in.: „Lenin — precz", „reżim — precz", „Sowieci — do domu", „precz z komuną". **Na stojące siły OPMO od strony ronda lecą masowo wystrzeliwane z proc metalowe kulki łożyskowe, kamienie, petardy, świece dymne, pojemniki z gazem łzawiącym, a także zapalone butelki z benzyną. Agresja się potęguje, tłum rozrywa bariery ochronne.**

GODZINA 16.40: w zaognionej sytuacji zapada decyzja o użyciu armatek wodnych i pałek. OPMO nie zastosowało gazów łzawiących. Grupy demonstrantów zostają częściowo rozproszone i wycofują się na obrzeża miejsca starcia. Kolejno falowo podejmowane są rychło próby przełamania milicyjnej blokady broniącej dostępu do pomnika. Młodzi budują barykady z ławek, koszy ulicznych i płyt chodnikowych. Ich kawałki gromadzone są jako „amunicja" przeciwko MO. Następuje przegrupowanie sił demonstrantów do dalszych ataków.

GODZINA 17.30: kontakt z kierownictwem WUSW podejmuje Edward Nowak, poseł z OKP; zwraca się o umożliwienie mu skorzystania z milicyjnego radiowozu dla podjęcia mediacji z młodzieżą. Poseł apeluje o spokojne rozejście się stwierdzając, że podejmie interwencje w Sejmie i u premiera, aby sprawa nowohuckiego pomnika została załatwiona zgodnie z oczekiwaniami demonstrantów.

Niebawem — obok posła Nowaka — do uspokajania tłumu włączają się dwaj działacze Federacji Młodzieży Walczącej **W. Polaczek** i **E. Wyka**. Żądają oni od krakowskiej Prokuratury Wojewódzkiej uwolnienia od zarzutów organizatorów poprzedniego „happeningu" — z 22 XI br. i wzywają obecnych do rozejścia się. Przed godziną 19 demonstranci zaczynają się rozchodzić, ale ich tłum liczy wtedy jeszcze ok. 1 tys. osób.

GODZINA 19.25: poseł Edward Nowak zwraca się ponownie telefonicznie do szefa WUSW stwierdzając, że uważa, iż wprowadzenie sił MO w rejon pomnika ostudzi zapały manifestantów i wyraża pogląd, że w istniejącej sytuacji nie może być mowy o demontażu pomnika Lenina. I oświadcza, że będzie rozmawiał z premierem, by rząd włączył się w polityczne rozwiązanie tej sprawy. Poseł poinformował również, że uczestnicy tej manifestacji ponowią w nieodległej przyszłości próby demontażu tego monumentu i jego zdaniem nikt nie jest w stanie ich przed tym powstrzymać.

GODZINA 22.20: w rejonie pl. Centralnego w Nowej Hucie panuje spokój, choć MO nadal patroluje ten obszar.

BILANS ZAJŚĆ: ze strony sił milicyjnych rannych i kontuzjowanych zostało 120 funkcjonariuszy; najczęściej stwierdzano rany cięte i tłuczone głowy oraz kończyn dolnych. Trzech najbardziej poszkodowanych z nich trafiło do szpitala. Uszkodzone zostały dwa samochody MO, prysło 68 tarcz ochronnych rozbitych kulkami metalowymi z łożysk tocznych. Wybito 8 wielkich szyb wystawowych; Wydział Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej Urzędu Miasta jeszcze wycenia straty w zniszczonym mieniu miejskim (kosze, ławki itp.). WUSW nie posiada żadnych informacji o stratach drugiej strony — tej demonstrującej zgłoszonych w Pogotowiu Ratunkowym lub w szpitalach.

Ostatnia informacja: Oddziały Prewencji MO użyte w smutnym nowohuckim „happeningu" na podstawie decyzji premiera liczyły łącznie ok. 600 funkcjonariuszy.

PS. Wobec rozbieżności w liczbie podanych w „Echu" rannych milicjantów i danymi powyższymi — zwróciliśmy się bezpośrednio do zastępcy szefa WUSW płk. mgr. Władysława Nowaka o potwierdzenie tych liczb. Faktycznie, chodzi tu o 120 funkcjonariuszy.

✲

A w kwestii ewentualnych rannych po stronie demonstrujących: rozmawialiśmy z wczorajszym dyżurnym lekarzem województwa dr. **Zdzisławem Przybyłą:** zapis ze środy (29 XI br. godz. 23.03) dokonany przez dyżurującego wówczas dr. **Józefa Kłysia** stwierdza — po przeprowadzeniu rozmów z lekarzem inspekcyjnym Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego dr. **Mieczysławem Stereckim** i dyspozytorem Pogotowia Ratunkowego w Nowej Hucie, że nie było wezwań karetek PR na miejsce wydarzeń i nie zanotowano też zgłoszeń osób z obrażeniami do ambulatoriów tej instytucji. (t)

1989 GRUDZIEŃ Piątek **1** *Natalii* jutro *Balbiny*

UWAGA, KIEROWCY i PRZECHODNIE!

Widzialność dobra, drogi miejscami śliskie.

Sytuacja biometeorologiczna: zaostrzenie dolegliwości nerwicowych i pogorszenie samopoczucia.

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 tel. 22-23-71, Długa 88 — tel 33-42-90, Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50, Kozłówka — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel 37-44-01, Centrum A bl 3 — tel. 44-17-36 os Kazimierzowskie 106 — — tel. 48-59-57, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Rynek 10, Sułkowice, Wieliczka, Krzeszowice, Alwernia, Proszowice Dobczyce Gdów Niepołomice.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8—15. Po godz. 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

POGOTOWIE RATUNKOWE Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków: zachorowania i przewozy: 22-29-99 centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99 Rynek Podgórski: 66-69-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza, Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99, Białoprądnicka 8 34-39-99 Skawina: 999 76-14-44 Prokocim, Teligi 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89 alarmowy: 999 Myślenice: 999 Krzeszowice: 99 206-20 Proszowice: 9 Jerzmanowice: 384 48 Niepołomice: 198 21-02-09 Iwanowice: 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITALE

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 21, **CHIRURGII DZIECI, UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **MYŚLENICE,** Szpitalna 2, **PROSZOWICE,** Kopernika 2, inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 — czynny w godz 14—18

ZIELONY TELEFON: 21-33-64 — czynny w godz 7—20

POMOC DROGOWA PZM, Kawiory 3, tel. 37-55-75 — czynna w godz. 7—22.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz 10—11

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów 66-80-00 — czynna w godz 9—21.30

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14—19

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16—22.

Teatry

IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Czarujący łajdak", **MINIATURA** — 19: „Pocałunek kobiety — pająka", **STARY** — 21.30: „Tęsknota za Frisco" (program kabaretowy, abonamenty nieważne). **SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ** 14 — 19.30: „Dolorado" **KAMERALNY** — 19.15: „Bądźmy poważni na serio", **BAGATELA** — 13: „Krawcy szczęścia", **Mała sala** — 11: „Mały książę", **SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ** 14 — 19.30: „Dolorado" **KAMERALNY** — 19.15: „Bądźmy poważni na serio", **BAGATELA** — 13: „Krawcy szczęścia", **Mała sala** — 11: „Mały książę", **SCENA NA OPERETKOWA** — 19.15: „Pani Prezesowa", **GROTESKA** — 10 i 12.15: „Hej na smoka", **MASZKARON** (Scena Wieża Ratuszowa) — 11 i 19: „Wykopaliska archeologiczne we wsi Dilj", 22: „Dekameron".

Filharmonia

Godz. 19.30 koncert symfoniczny pod dyrekcją Adama Natanka, Jerzy Artysz — baryton. W programie: Bach, Nikodemowicz, Grieg.

Kino

APOLLO: „300 mil do nieba" (pol. 15 l.) — 10, 16 18, „Ostatni dzwonek" (pol 18 l.) — 12, 20. **KIJÓW:** „Krokodyl Dundee" (austr 12 l. cz. II.) — 16 „Szklana pułapka" (USA 18 l.) — 18 „Sextelefon" (USA 18 l.) — 20.15 — przedpr. **KULTURA:** „Christine" (USA 18 l.) — 10, 12, 18, „Kolory kochania" (pol. 15 l.) — 14, „Skorumpowani" (fr. 15 l.) — 16, 20, **MIKRO:** „Ostatni prom" (pol. 15 l.) — 16, 18, „Nowe kino szwajcarskie" Georgette Meunier (18 l.) — 20, „Bój się trochę" nocny maraton filmowy — 23. **PASAŻ:** bajki — 10.30, „Krótki film o zabijaniu" (pol 18 l.) — 8.30, 13, 17, „Tajemnica spalonego domu" (kanad b.o.) — 11.30, „Świadek mimo woli" (USA 18 l.) — 15 19, **PODWAWELSKIE:** „Cobra" (USA 15 l.) — 15, **SFINKS:** DKF „Kropka" z cyklu „Nieznośna lekkość bytu" — 17, 20.15, **ŚWIATOWID:** „Opowieść o „Dziadach" A. Mickiewicza „Lawa" (pol. 15 l.) — 15.45, „Niko" (USA 18 l. przedpr.) — 18, 20, **ŚWIT:** „Krótkie spięcie" (USA 12 l. cz. II) — 16, „Wall Street" (USA 18 l.) — 18, „Wpływ księżyca" (USA 15 l.) — 20.15, **TĘCZA:** „Trójkąt bermudzki" (pol. 15 l.) — 16.30, „Cobra" (USA 15 l.) — 18.15 **UCIECHA:** „Rybka zwana Wandą" (USA 15 l.) — 10.30, 18, 20, „Wirujący seks" (USA 15 l.) — 12.30, 16, **WANDA:** „Kogel - Mogel" (pol. 12 l.) — 10, „Galimatias czyli Kogel - Mogel" cz. II (pol.) — 12, 16, 20, „Krótkie spięcie" (USA 12 l. cz. II) — 18, **WARSZAWA:** „Szalony Megs" (USA 18 l.) — 16, 18, „Dzika namiętność" (USA 18 l.) — 20 **WOLNOŚĆ:** „Nieśmiertelny" (ang 15 l.) — 10 „Misja" (ang. 15 l.) — 12.15, „Telepasja" (USA 15 l.) — 15.45, „Kornblumenblau" (pol. 18 l.) — 18.15, „Czarownice z Eastwick" (USA 18 l.) — 20.15 **WRZOS:** „Krótkie spięcie" (USA 12 l. cz. I) — 16, „Commando" (USA 15 l.) — 17.45, „Czerwona gorączka" (USA 18 l.) — 19.30, **ZWIĄZKOWIEC:** Przegląd z D. Sutherlandem: „Dzień szarańczy" (USA 15 l.) — 16, 18.30.

Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili.

RAI UNO

7.00 Magazyn aktualności, 9.40 „Santa Barbara" — serial, 10.30 Wiadomości, 10.40 „Do zobaczenia", 11.40 RAI odpowiada, 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik 12.05 „Serca się nie starzeją" — serial, 12.30 „Pani w kryminale" — serial, 13.30 Dziennik 13.55 Trzy minuty o..., 14.00 Wywiad z politykiem, 14.10 Fantastico — progr. rozr., 14.20 Tam Tam Village — progr. muz., 16.00 Program dla dzieci i młodzieży. 17.55 Dziś w parlamencie, 18.00 Dziennik, 18.10 „Santa Barbara" — serial, 19.10 „Nie wolno tańczyć" — serial, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.30 „Amy" — film USA, w rol. gł. J. Agutter i K. Nolan, 22.10 „Alfred Hitchock przedstawia..." — film krymin., 22.40 Nocny rock, 23.20 Casino w San Remo: Festiwal „Ścieżka dźwiękowa", 24.10 Dziennik, 24.25 Północ i okolice, 0.45 T. Tasso — życie i dzieło (4).

PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK — 1 XII

PROGRAM I

9.15 DT — Wiadomości
9.25 **„W biegu" — film obyczajowy prod. polskiej, reż. K. Rogulski, wyk.: A. Solarz, B. Marynowski, M. Schabenbech, T. Lipowska**
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 „Rambit" — Teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport"
17.55 „Druga strona obrazu" — film dok.
18.25 „Od A do Z" — pr. publ.
18.45 „Weekend w jedynce"
19.00 Dobranoc „Węgierskie bajeczki"
19.10 „Monitor rządowy"
19.30 Wiadomości
20.00 Nowy ład gospodarczy
20.15 **„Goryl, czyli ostatnie zadanie" — film TP, reż.: J. Zaorski, wyk.: K. Kowalewski, M. Opania, J. Turek, B. Krzyżanowska, P. Gintrowski**
21.00 Sport
21.20 „Kontrapunkt"
21.50 Bogdan Paprocki — rep.
22.40 Echa dnia
23.00 „Czy łatwo być młodym?" — film dok. ZSRR

PROGRAM II

9.00 Transm. z obrad Sejmu PRL
17.25 Program dnia
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
18.00 Kronika
18.30 Reportaż
18.50 Kompozytorzy „Piwnicy pod Baranami"
19.30 „Dookoła świata"
20.00 „Tele-dziewiątka"
20.50 „Antyczny świat prof. Krawczuka"
21.30 Panorama dnia
21.45 **Kino antypodów: „Człowiek kina" — film obycz. prod. australijskiej**
23.20 Komentarz dnia

SOBOTA — 2 XII

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Drops" — dla dzieci oraz film „Jelonek" (4)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 „Po lat tysiącu" — film dok.
11.25 „Azymut"
11.55 „Laboratorium"
12.25 Koncert życzeń
12.55 „Z wizytą w WFD"
13.10 **Telewizyjny teatr prozy: I. Gonczarow „Obłomow", reż. T. Junak, wyk.: J. Prochyra, J. Mazanek, P. Krukowski, B. Sochnacki, B. Dziekan i inni**
15.05 **Filmy o miłości: „Rozwodów nie będzie" — film fab. prod. polskiej, reż.: J. Stefan Stawiński, wyk.: M. Lipińska, W. Kowalski, T. Tuszyńska, Z. Dobrzyński, M. Zawadzka, Z. Cybulski**
16.40 „Flesz"
17.15 Teleexpress
17.30 „Butik"
18.00 Koncert z okazji 50-lecia pracy artystycznej prof. S. Stuligrosza
19.00 „Przygody misia Colargola"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Alarm w Table Rock" — western prod. USA**
21.40 Sport
22.00 „Tydzień w polityce"
22.10 „Well" — progr. roz.
23.00 Telegazeta
23.10 **Kino sensacji (94 minuty) „Dziewczyna z reklamy" — film sensacyjny prod. USA**

PROGRAM II

10—13 **Tele-9**
14.00 „Bariery"
14.25 „Ordy" — Fabre — serial prod. japońskiej
14.55 „Spektrum"
15.10 „Małpy nowego świata" — film przyrodniczy
15.35 „Meandry architektury"
15.55 „Andriej Rublow" — film dok.
16.25 Sport, mistrzostwa świata juniorów w akrobatyce
16.55 Program dnia
17.00 „Z batutą i humorem" (1)
17.35 Powrót Steni Kozłowskiej
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra"
19.30 „Sztuka komputerowa"
20.00 Koncert fortepianowy J. F. Dobrzyńskiego
21.00 „Muzyka i polityka"
21.30 Panorama
21.45 **„Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton" (4)**
22.35 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?" (6)
22.55 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 3 XII

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek" oraz film „Janka" (11)
10.30 DT — Wiadomości
10.35 Spotkanie z Richardem Bradshow
11.30 „Kraj za miastem"
11.55 Teatr dla dzieci: M. Abramowicz i J. Stachurski „Chodzi, chodzi baj po świecie"
12.35 Koncert życzeń
13.20 Agromarket
14.05 „Morze"
14.25 „Pieprz i wanilia"
15.10 „Antena"
15.35 „Panna dziedziczka"
17.15 Teleexpress
17.30 **Telewizyjny teatr rozmaitości Andrzej Niedoba „Pakamera", reż. J. Matula, wyk.: B. Dykiel, M. Czechowicz, A. Baumann, W. Skibiński, J. Matula**
18.40 „Video — top"
19.00 Wieczorynka: „Siostrzeńcy kaczora Donalda"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Tanamera" (7 — ost.)**
21.10 „7 dni — świat"
21.40 Sport
22.20 Telegazeta
22.25 **Premiery po latach: „Pamiętamy" — filmy dokumentalne A. Androchowicza**

PROGRAM II

9.15 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
9.50 **Film dla niesłyszących: „Tanamera" (7 — ost.)**
10.50 „Magazyn lotniczy"
11.20 Koncert życzeń
11.45 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 PKF
12.30 **Kino familijne: „Złodziej" — film prod. angielskiej**
13.25 „100 pytań do..."
14.05 Miss Świata 1989
15.15 Felix w Paryżu — nagroda za „300 mil do nieba"
15.35 „Podróże w czasie i przestrzeni"
16.35 „Zbliżenia"
17.15 Studio sport
17.30 „Bliżej świata"
19.00 Goście Daniela Passenta: P. Aleksandrowicz i J. Surdykowski
19.30 Galeria „Dwójki"
20.00 Piłka w grze
21.00 Śpiewa Jacek Różański
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Wojna i pamięć" (14)**
22.45 „Akademia wiersza" „Ogłoszenie"
22.50 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK — 4 XII

PROGRAM I

16.20 Program dnia i Telegazeta
16.25 „Luz"
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie"
17.55 „Sycylia grecka"
18.35 Włoski ryż — rep.
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc: „Przygody kota Leopolda"
19.10 „W Sejmie i Senacie"
19.30 Wiadomości
20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szanse
20.15 **Teatr telewizji — Artur Schnitzler „Anatol"**
22.10 Sport
22.20 „I like TV, czyli Rosiewicz Show"
23.20 DT — Echa dnia
23.40 Język francuski (7)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (8)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki"
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna"
18.00 Kronika
18.30 „Czarno na białym"
19.10 Kora — progr. rozrywkowy
19.30 „Muzyka i malarstwo polskie w Waszyngtonie"
20.00 Auto-Moto-Fan-Klub"
20.40 „Morze Białe jest białą plamą" — film dok.
21.15 Gawędy J. Lubicz-Lisowskiego
21.30 Panorama dnia
22.10 **Biografie: „Rubens — malarz i dyplomata" (3)**
23.05 Komentarz dnia

WTOREK — 5 XII

PROGRAM I

9.15 DT — Wiadomości
9.25 **„Pieniądz" (3 — ost.)**
16.20 Program dnia i Telegazeta
16.25 „Tik-Tak"
16.45 „Cudowna podróż"
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia" — Praska wiosna jesienia
17.55 Klinika zdrowego człowieka
18.15 „System"
18.45 „10 minut"
19.00 „Przygody kocurka Damiana"
19.10 „Rzeczpospolita samorządna"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Pieniądz" (3)**
21.40 Sport
21.50 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S"
22.45 DT — Echa dnia
23.05 Język rosyjski (8)

PROGRAM II

10—12 **Tele-9**
16.55 Język angielski (38)
17.25 Program dnia
17.30 „Klub ludzi z przeszłością"
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Studio „Solidarność"
19.30 „Kolorowy zawrót głowy"
20.00 Non stop kolor
21.00 W kręgu sztuki: „Dzieje fotografii" (9)
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Krótki dzień pracy" — film prod. polskiej, reż.: K. Kieślowski, wyk. W. Ulewicz, L. Grzmociński, T. Bartosik**
23.00 Komentarz dnia

ŚRODA — 6 XII

PROGRAM I

9.15 DT — Wiadomości
9.25 **„On, ona i dzieci" — film obycz. prod. radzieckiej**
16.20 Program dnia i Telegazeta
16.25 „Latający Holender"
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 Informator wydawniczy
17.50 Gwiazdy siedmiu pokoleń
19.00 Dobranoc: „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 Oferty Pegaza
19.30 Wiadomości
20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szanse
20.15 **„W zawieszeniu" — film prod. polskiej reż.: W. Krzystek, wyk.: K. Janda, J. Radziwiłowicz, S. Kwaśniewska, A. Łapicki i inni**
21.50 Sport
22.00 „Plus — minus"
22.30 Dekalog Kieślowskiego
23.00 Echa dnia
23.20 Język angielski (8)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (7)
17.25 Program dnia
17.30 „ABC"
18.00 Kronika
18.30 Piosenki naszych pokoleń
18.50 „Hotel Zacisze" (8)
19.30 „Laos"
20.00 **„Sinfonia Varsovia" w nadzwyczajnym koncercie na fundusz premiera T. Mazowieckiego**
21.00 „Ze wszystkich stron"
21.30 Panorama dnia
21.50 **„W labiryncie"**
22.20 „Telewizja nocą"
23.05 Komentarz dnia

CZWARTEK — 7 XII

PROGRAM I

9.15 DT — Wiadomości
9.25 **„Glina z wyższych sfer" (10 — ost.)**
16.20 Program dnia — telegazeta
16.25 „Kwant" oraz film „Świat, w którym żyjemy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol"
17.55 „Poza rok 2000"
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut"
19.00 „Przygody rozbójnika Rumcajsa"
19.10 „Teraz"
19.30 Wiadomości
20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szanse
20.15 **„Glina z wyższych sfer" (10 — ost.)**
21.10 Sport
21.20 Rewizja nadzwyczajna — „Szesnastu" — film dok.
22.35 Pegaz
23.20 DT — Echa dnia
23.40 Język angielski (38)

PROGRAM II

10—12 **Tele - 9**
16.55 Język rosyjski (8)
17.25 Program dnia
17.30 „W Nieborowie" — film dok. J. Gierek
18.00 Kronika
18.30 „Wszystko co nasze"
19.00 „102"
19.30 Zielone kino
20.00 Wielki tenis
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Czerwoni" (1) — film fab. prod. USA**
23.30 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili.

Potrzebujący oczekują...

(Dokończenie ze str. 1)

nych, weksli, akredytyw, poleceń wypłat oraz innych dokumentów bankowych i finansowych podlegających wymianie na waluty obce, a także — jako dary rzeczowe (ruchomości), w szczególności: biżuterię złotą, platynę, srebro, bądź dzieła sztuki. To obszerne wyliczenie nie ogranicza form świadczeń. Zarząd funduszu — stwierdza ustawa — może przyjąć dary także w innej postaci.

Ofiarodawca może zastrzec szczególne przeznaczenie daru albo szczególny sposób jego wykorzystania, a także — swoją anonimowość. Ustawa przewiduje, że ofiarodawca będzie zwolniony od opłat: pocztowych, bankowych, notarialnych, sądowych, skarbowych i innych wiążących się z darowizną na rzecz funduszu. Opłaty te ponosić będzie skarb państwa. Warto zaznaczyć, iż Sejm opowiedział się za odliczaniem — w pełnej wysokości — wartości darowizny podatku wyrównawczego czy rolnego od tzw. działów specjalnych. Dary na rzecz funduszu zwolnione są od podatku od spadku i darowizn.

11-osobowa rada nadzorcza, powołana wspólną uchwałą Prezydium Sejmu i Senatu oraz 5-osobowy zarząd — to ustawowe organy funduszu. Rada określać będzie m. in. zasady gromadzenia i przechowywania środków funduszu oraz nadzorować jego działalność. W szczególności, do jej obowiązków należeć będzie składanie prezydiom obu izb parlamentarnych okresowych sprawozdań z wykorzystania środków funduszu — oraz ich publikowanie. Zarząd będzie ewidencjonował napływające dary i sposób ich wykorzystywania, lista ofiarodawców byłaby podawana do publicznej wiadomości, a składane dary — wpisywane do specjalnej, honorowej księgi. Dary będzie można składać w terminie do 11 listopada 1990 r. Uchwalona przez Sejm ustawa o Funduszu Daru Narodowego zostanie obecnie skierowana do Senatu. Gdyby nie zgłosił on do niej zastrzeżeń — zostanie przedstawiona do podpisu prezydentowi PRL. Wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.

*

Wpłat złotówkowych na Fundusz Daru Narodowego należy dokonywać na konto: NBP oddział okręgowy Warszawa nr 1052-601555-180, w walutach wymienialnych na konto: NBP główny oddział walutowo-dewizowy nr 1111-601555-150-787, w walutach krajów socjalistycznych na konto: NBP główny oddział walutowo-dewizowy nr 1111-601555-150-201. Dary rzeczowe przyjmują do depozytu wszystkie oddziały NBP, dzieła sztuki przyjmują, od 15 grudnia br., muzea okręgowe na terenie wszystkich województw. Szczegółowe informacje uzyskać można w sekretariacie funduszu — telefony: Warszawa 29-53-18, 694-24-62, 694-10-48.

Podziękowanie dla hojnych

(Dokończenie ze str 1)

sław Janowski Sanok — 10.000 zł, **Akademia Rolnicza Katedra Hodowli Roślin i Nasiennictwa** Kraków — 17.535 zł, **Krystyna Tutak** Kraków — 10.000 zł, **Stanisława Woźniak** Kraków — 1.000 zł, **Lech Lutyński** Kraków — 2.000 zł, **Zbigniew Fogelman** Kraków — 10.000 zł, **A.B.** Kraków — 5.000 zł, **Janina Horzemska** Kraków — 10.000 zł, **Jerzy Stefański** Kraków — 30.000 zł, **Ilona Pogoda** Kraków — 5.000 zł, **Zespół Działań Gospodarczych Polskiego Związku Motorowego — Elżbieta i Jerzy Odziomkowie** Kraków — 200.000 zł, **Stanisław Kodura** Kraków — 10.000 zł, **Maria Krążel** Kraków — 2.000 zł, **Marianna Matoga** Kraków — 10.000 zł, **Maria Trzepizór** Kraków — 5.000 zł, **Zbigniew Waradzyn** Kraków — 10.000 zł, **Grażyna Korzeniowska** Kraków — 2.000 zł, **anonimowo** — 1.000 zł, i **Aldona Kostecka** Kraków — 10.000 zł.

Dzisiejsza lista (nr 34) zawiera łączne wpłaty w wysokości 357.535 zł i wszystkim ofiarodawcom bardzo za nie dziękujemy! (t)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Niestety bez krakowianek

Egzamin szczypiornistek

Dzisiaj w Kopenhadze i innych duńskich miastach rozpoczynają się mistrzostwa świata szczypiornistek w grupie „B" z udziałem naszej reprezentacji. W imprezie wystąpi 16 zespołów narodowych. Najpierw grają mecze w grupach, a później o cztery miejsca gwarantujące awans do elity światowej.

Do ostatniej chwili nie wiadomo, czy Polki grać będą dzisiaj (pierwszy mecz) z Brazylią czy też Angolą, ponieważ organizatorzy w ostatniej chwili poczynili sporo zmian w obsadzie grup. Przed wyjazdem na MŚ trener naszej reprezentacji **Jerzy Noszczak** uważał, że jego podopieczne stać jest nawet na zajęcie pierwszego miejsca, ale będzie kontent, gdy nie spadną poniżej pierwszej czwórki.

Tradycyjnie w drużynie narodowej szczypiornistek występowało kilka zawodniczek Cracovii. Te czasy należą już, niestety, do przeszłości. Owszem, jest jeszcze jedna mieszkanka Krakowa, świetna bramkarka — **Alicja Główczak,** ale pożegnała się ona z Cracovią i aktualnie podpisała akces do Malucha z Tych. Poza nią mocne punkty winny stanowić: tercet z AZS AWF Wrocław — **Iwona Nabożna, Barbara Haładyn (!)** i **Agnieszka Zienkiewicz** oraz **Mirella Mierzejewska** ze szczecińskiej Pogoni, **Alicja Klonowska-Kaleta** ze Startu Gdańsk i **Maria Osmola** grająca aktualnie we Francji.

Życzymy naszym szczypiornistkom awansu. (F)

Rusza kolejka na Kasprowy Wierch

Dzisiaj po przerwie technicznej rozpoczyna pracę kolejka na Kasprowy Wierch. Najbardziej popularna w naszym kraju turystyczna kolej należy już do bardzo przestarzałych, bowiem w ciągu dnia może ona przewieść 1.400 osób, podczas gdy tego rodzaju urządzenia na świecie taką ilość pasażerów przewożą w ciągu... godziny. Natomiast ceny zbliżają się do poziomu światowego: bilet tam i z powrotem **2.000 zł, miejscówka 2.000,** a między godziną 9.00 i 11.00 — **8.000 zł** (jeden przejazd wyciągiem krzesełkowym **500 zł.**).

Początek pracy kolejki na Kasprowy nie oznacza początku narciarskiego sezonu. Śniegu wprawdzie na Kasprowym już 65 cm, ale od tygodnia temperatury niskie, w granicach 15—20 st. (minus), a to oznacza, że śnieg nie jest związany z podłożem. Tak więc maszyny do ubijania śniegu pracują u wylotu Doliny Goryczkowej formując nartostradę, bowiem dopiero, gdy temperatura wzrośnie i śnieg nieco „osiądzie" będzie można przygotować trasy zjazdowe.

Tymczasem pierwsi entuzjaści nart szusują z Butorowego Wierchu i Gubałówki (cena za jeden wyjazd **400 zł**) chociaż tutaj także śniegu mało i także nie związany z podłożem.

Właściciele wyciągów narciarskich twierdzą, że prawdziwe warunki na narty zapanują w Zakopanem i na Bukowinie w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Odpoczną w Jugosławii

Piłkarze Hutnika mają już za sobą wyczerpujący sezon. Przypomnijmy, że spisali się w nim znakomicie. Na półmetku rozgrywek II ligi zajęli pierwsze miejsce, a ponadto awansowali do półfinału Pucharu Polski. W ostatnich meczach wykazywali już spore oznaki zmęczenia. **Przez najbliższe dwa tygodnie będą odpoczywać w... Jugosławii, dokąd właśnie udali się.** Pobyt w tym kraju będzie miał także na celu zaleczenie starych kontuzji i roztrenowanie. Po powrocie do Krakowa „hutnicy" otrzymają urlop. Zajęcia wznowią 2 stycznia przyszłego roku. (fil)

Nasi piłkarze-oldboye wystąpią w Mundialito

W dniach 10—24 stycznia 1990 roku w Brazylii odbywać się będzie **piłkarski turniej oldboyów zwany Mundialito.** Mają w nim wystąpić reprezentacje pięciu krajów: **Argentyny, Brazylii, Holandii, Włoch i... Polski.** Ta bardzo ciekawie zapowiadająca się impreza rozegrana zostanie systemem „każdy z każdym".

Trener naszej drużyny **Kazimierz Górski** powołał już kadrę, w której znalazło się m. in. czterech krakowian: **Zdzisław Kapka, Kazimierz Kmiecik, Adam Musiał i Antoni Szymanowski.** Wśród wybrańców aktualnego wiceprezesa PZPN ds. kontaktów międzynarodowych są także m. in. dwaj „obcokrajowcy": **Robert Gadocha i Grzegorz Lato.**

Chcesz zostać instruktorem?

Krakowski Okręgowy Związek Narciarski organizuje **kursy na pomocnika instruktora** narciarstwa PZN w Szczyrku i Zwardoniu. Zapisy i informacje: Dom Sportu, ul. Stolarska 7, pokój 403 tel. 22-09-46 oraz 22-10-26 w poniedziałki i czwartki w godz. 17—18 w piątki w godz. 12—13.

Leonard czy Duran?

7 grudnia w Las Vegas odbędzie się zawodowa walka bokserska, która budzi powszechne zainteresowanie i określana jest pojedynkiem roku. Słynny **Sugar Ray Leonard,** mistrz świata w wadze superciężkiej (wersja WBC) zmierzy się w obronie tytułu z **Roberto Duranem,** który także zapisał wspaniałą kartę w historii boksu zawodowego. Będzie to walka weteranów, bowiem Leonard skończył 33 lata, a Duran jest o... 5 lat starszy. Obaj walczyli z sobą dwukrotnie. W czerwcu 1980 r. w Montrealu Leonard przegrał po 15 rundach na punkty i była to jedyna porażka tego pięściarza w jego profesjonalnej karierze. Cztery miesiące później doszło do rewanżu, w którym Duran uległ rywalowi przed czasem w 8. rundzie, tracąc tytuł w wadze półśredniej. Od tamtego czasu obaj przybrali na wadze.

„Wygram przed upływem siedmiu rund" — mówi przed walką Leonard. *„Nie mogę liczyć na obiektywność sędziów; będą faworyzowali Leonarda. Moja szansa, to zwycięstwo przez nokaut"* — twierdzi Duran.

Porażka polskich koszykarzy

W środę późnym wieczorem trzeciej porażki doznali **polscy koszykarze** w eliminacjach mistrzostw Europy. Nasza reprezentacja przegrała tym razem z **Belgią** w Charleroi **80:96 (30:46).** Najwięcej punktów dla Polski zdobyli: **Zyszkowski 18, Fiedler 15, Sobacki 13.**

W drugim meczu „naszej" grupy **Holandia** przegrała z **Włochami 83:84 (44:43).**

Na angielskich boiskach

Lider przegrał

W ekstraklasie piłkarskiej Anglii sensacja! Lider tabeli — **Liverpool,** w wyjazdowym meczu został pokonany przez jedną z ostatnich w tabeli drużyn — **Sheffield Wednesday,** i to aż **2:0 (0:0).** Utrata dwóch punktów spowodowała, że Liverpool, wprawdzie nadal jest na czele tabeli, ale tylko dzięki korzystniejszej różnicy bramek.

Rozegrano też powtórkowe mecze 4. rundy Pucharu Ligi. W ciekawszych **Swindon** zremisował z **Southampton** 0:0, a **Tottenham** pokonał **Tranmere** 4:0 i w ćwierćfinale grać będzie z **Nottingham Forest.**

„Weekend z TKKF"

SOBOTA

▲ **Turniej tenisa stołowego** amatorów, Nowa Huta os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.

▲ **Turniej brydża-pary,** Nowa Huta os. Kazimierzowskie 18 (Klub Seniora) godz. 16.

NIEDZIELA

▲ **„Bieg po zdrowie",** Park Jordana (pawilon, OSiR) — godz. 8.

▲ **Zdobywanie kart pływackich,** ul. Krowoderska 8 (Pałac Młodzieży) — godz. 11.40.

Z życia TKKF

Ognisko TKKF ZSMP HiL ogłasza nabór chłopców do **karate kyokushin** dla początkujących (minimum 14 lat). Zapisy i informacje: TKKF K.M. HiL Nowa Huta os. Stalowe 16. II p. Tel. 44-36-83 prosić TKKF.

SPRINTEM

■ (A) **WATTERVILLE VALLEY. Alberto Tomba (Włochy) wygrał slalom specjalny zaliczany do narciarskiego PŚ. Wyprzedził on Pirmina Zurbriggena (Szwajcaria) i Marca Girardelliego (Luksemburg), slalom gigant wygrał Szwajcar Urs Kaelin.**

■ **TOKIO. Bieg maratoński wygrał Polak Wiesław Perszke.**

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 listopada 1989 roku zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 58 lat

mgr TADEUSZ SZWAJCA

najukochańszy i najlepszy Mąż, Tatuś, Dziadziuś.

Odszedł od nas wspaniały Człowiek i Przyjaciel, którego serdeczność, życzliwość i wielkie oddanie oraz prawość charakteru pozwalały nam żyć w spokoju i radości.

Niech Jego życie i praca będzie przykładem dla nas wszystkich.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie przy Zmarłym w Kaplicy na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek 4 grudnia o godz. 12.30 po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w bólu i rozpaczy

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ WNUCZKI oraz RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z wielkim bólem i głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 listopada 1989 roku odszedł od nas na zawsze

mgr TADEUSZ SZWAJCA

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

długoletni Z-ca Dyrektora Drukarni Narodowej w Krakowie

Całe swoje życie związał z drukarstwem, rozmiłowany w swoim zawodzie, odznaczony za pracę zawodową i społeczną Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa", Medalem Edukacji Narodowej, Odznaką „Zasłużony Drukarz", Medalami XXX-lecia i XXXX-lecia PL.

W Zmarłym utraciliśmy jednego z najwybitniejszych specjalistów w poligrafii, Przyjaciela, prawego i szlachetnego Człowieka powszechnie lubianego i szanowanego przez przyjaciół, kolegów i współpracowników.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, 4 grudnia, o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja, P.O.P., Rada Pracownicza, Zakładowa Rada ZZ PPP PRL, NSZZ „Solidarność" oraz koleżanki i koledzy z Drukarni Narodowej w Krakowie

---

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 listopada 1989 roku zmarł nagle w wieku 39 lat

dr inż. ZBIGNIEW GUNIA

adiunkt w Instytucie Techniki, oddany i sumienny nauczyciel akademicki, wychowawca młodzieży.

Odszedł w pełni sił twórczych.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 grudnia o godz. 10.45 na cmentarzu Rakowickim.

Rektor i Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

---

S. † p.

mgr inż. DANUTA z Saranieckich KAZNOWSKA

SYBIRACZKA

najukochańsza Żona, Siostra i Ciocia opatrzona św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28 listopada 1989 roku.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 4 grudnia o godzinie 10, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego

O czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

MĄŻ, SIOSTRY, RODZINA w kraju i za granicą

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 26 listopada 1989 roku odeszła do Pana w wieku 85 lat, nasza Mamusia, Babcia, Prababcia

S. † p.

ANNA WDOWICKA

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 4 grudnia o godzinie 11, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym odprowadzimy naszą drogą Zmarłą do grobowca rodzinnego.

RODZINA

S. † p.

O. BERNARD (ANDRZEJ) TUROWICZ

BENEDYKTYN

zmarł dnia 25 listopada 1989 roku opatrzony Sakramentami Kościoła.

Obrzędy pogrzebowe w Tyńcu rozpoczną się w sobotę 2 grudnia o godzinie 14.

BENEDYKTYNI TYNIECCY

Z głębokim smutkiem żegnamy naszego drogiego Kolegę i Przyjaciela

S. † p.

HENRYKA DUDKA

LEKARZA LARYNGOLOGA

zmarłego dnia 25 listopada 1989 roku.

Cześć Jego pamięci!

Ordynator i pracownicy oddziału Laryngologii Szpitala G. Narutowicza

---

S. † p.

lek. med. HENRYK DUDEK

Człowiek wielkiej dobroci, pracowitości i skromności, Kolega i Przyjaciel, znakomity specjalista laryngolog. Odszedł niespodziewanie 25 listopada 1989 roku.

Pogrążeni w smutku

PRZYJACIELE i ZNAJOMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 listopada 1989 roku zmarł były Prezes Specjalistycznej Lekarsko-Dentystycznej Spółdzielni Pracy w Krakowie

mgr ANDRZEJ PLUCIŃSKI

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Rada Nadzorcza, Zarząd, koleżanki i koledzy Specjalistycznej Lekarsko-Dentystycznej Spółdzielni Pracy

---

W czwartą rocznicę śmierci mojego Męża

prof. dr. hab. WŁADYSŁAWA KRÓLA

odprawiona zostanie msza święta w dniu 6.12.89 r. o godz. 7.30 w kościele parafialnym św. Szczepana w Krakowie, ul. Sienkiewicza 19, na którą zapraszam życzliwych Jego pamięci

MARIA KRÓLOWA

PRACA

MAŁŻEŃSTWO lekarskie zatrudni panią do dziecka. Warunki korzystne. Tel. 37-78-05. (po 16).

NAUKA

POTRZEBNY od zaraz nauczyciel(ka) do nauki języka angielskiego (amerykańskiego) dla małżeństwa z dziećmi (5 i 12 lat). Andrzej Słabosz — Kraków, ul. Ruczaj-Zaborze, ulica Z. Berlinga 6/27.

JĘZYK niemiecki — lekcje, tłumaczenia — listy handlowe, prywatne. — Tel. 11-32-28. g-55278

NIEMIECKI — ucze dzieci i młodzież Tel. 55-00-04. g-55286

KUPNO

KUPIĘ dużą ilość ubrań z zagranicy. Oferty 55228 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DACIĘ na części i części — kupię Tel 66-50-67. g-53674

MEBLE stare, rzeźbione, zegar, lustro, lampę mosiężną, mogą być do remontu — kupię. Tel. 66-50-67.

KUPIĘ używany segment. — Tel. 55-45-46. g-53636

SKUP artykułów zagranicznych ,krajowych — komis (wykładziny, terakota, flizy, muszle, umywalki, zlewozmywaki, baterie, tapety, kleje, okapy lakiery, grzejniki inne) — Sklep gospodarczy — Kowalińska — Nowa Huta — Mogiła, os. Wandy — plac targowy, codziennie 10—17, soboty 10—14. g-55770

SPRZEDAŻ

FIAT 125p, 1972 r. — sprzedam. Tel. 11-40-93.

WARTBURG (1982) — sprzedam. — Wspólna 41. g-53808

BŁAMY karakułowe, meble kuchenne „Beskid" — sprzedam. — Tel. 55-50-65. g-54377

SPRZEDAM Jelcza z przyczepą HL. Uchacz, Dobra k. Limanowej.

TELEWIZOR Jowisz, używany — sprzedam. Kraków, al. Słowackiego 21/2, popołudniu.

KURTKĘ z lisów rudych — sprzedam. Tel. 48-06-01.

SKÓRZANY zestaw wypoczynkowy — sprzedam. Oferty 54799 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

SPRZEDAM urządzenie wytwórni wód. — D. Maz. Brzesko, Mickiewicza 17 g-55409

FUTRO — tchórzofretki ,tanio sprzedam Tel. 48-15-77, wewn. 263.

KAROSERIĘ „Dacia" — sprzedam. — Tel. 66-04-06, 15—16.

SPRZEDAM tanio meble używane — maszynę do szycia, nowa. — Oferty 55276 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

AKCJE „DREWBUD BANKU" — sprzedam. Tel. 11-15-63.

TV kolor, Pal/Secam, 24 cale — sprzedam. Atrakcyjna cena. — Tel 33-35-02 g-55370

TELEWIZOR Kwarc, 24 cale i piłę „Drużba 4" — sprzedam. Tel. 47-10-76.

BŁAMY karakułowe, greckie — sprzedam. Tel. 33-10-92.

SPRZEDAM wykładzinę parkietopodobną. — Tel 48-10-57.

WANNĘ — sprzedam. — Tel. 33-12-06

SPRZEDAM Golfa po wypadku. Tel 34-13-63. g-54378

SAMOCHODOWE urządzenie gazowe, opony „malucha" bieżnikowane, telewizor Helios, klatki ptasie, beczkę szkło wodne, hamak — sprzedam. Tel. 12-25-26.

NARTY — sprzedam. Tel. 66-12-06

KIOSK — kwiaciarnia — okazyjnie sprzedam Tel. 55-02-96.

SPRZEDAM błam łapki. Tel. 21-08-12.

SPRZEDAM boksery — szczeniaki. — Niepołomice, ul. Piękna 12.

TANIO sprzedam piec c. o. — Tel 11-69-56. g-54075

MERCEDES 200 D, 1976 — sprzedam Tel. 11-26-60. g-53863

JELCZA, z dobrą pracą, materiał na kiper, skrzynię biegów Kamaza — sprzedam. Tel 66-02-18.

FLIZY, terakotę — pilnie sprzedam. Tel. 33-60-92. gk-85660

SPRZEDAM Elektron 282D. Oferty 55373 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM maszyny stebnówki „Minerwa". Tel. 33-60-92. gk-85657

LOKALE

ZAMIENIĘ własnościowe 38 m² ,superkomfortowe słoneczne, pokój z kuchnią, balkon, cegła, na większe kwaterunkowe, ul. Szafera 5/24. Tel., grzecznościowy 12-42-26, wieczorem

ZDECYDOWANIE kupię pokój z kuchnią, superkomfortowe. Tel. 37-90-84, godz. 16—18.

ZAMIENIĘ mieszkanie trzypokojowe, superkomfortowe, własnościowe, na dwa mieszkania dwupokojowe, spółdzielcze lub kwaterunkowe. — Tel 34-42-73, po 20

KUPIĘ — wydzierżawię lub wynajmę lokal sklepowy w atrakcyjnym punkcie Krakowa Oferty 53110 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE M-6 z garażem, w Piekocimiu, zamienię na domek lub inne propozycje. Oferty 55285 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ — kupno — wynajmowanie. Al. Słowackiego 56 (poniedziałki i czwartki). g-52172

LOKALU — powierzchnia 50—100 m² poszukuję na rzemiosło. Siła, woda, najchętniej w dzielnicy Podgórze. — Tel 52-26-14, godz. 12—18. — Oferty 54900 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM za dewizy M-4, 3-pokojowe, superkomfortowe, telefon, centrum. Tel. 0-165 18-96.

ŚRÓDMIEŚCIE Lokal o powierzchni 60 m², parter, wynajmę spółce, najchętniej na cele biurowe. — Oferty 54735 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ nowe M-4 spółdzielcze — Rzeszów, na Kraków. Tel. 44-36-75.

GARAŻ wynajmę lub kupię — okolice Marchewczyka, Ugorek, Bajana Tel. 12-74-22. — Oferty 55157 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ M-4 na dwa mniejsze. — Tel. 53-27-48, wieczorem.

GARSONIERĘ 20 m², koło Cracovii i kwaterunkowe 60 m² w centrum zamienię na większe. Tel. 37-60-93.

TRZYPOKOJOWE — superkomfortowe w Sanoku zamieni ena Kraków Tel. 22-69-81. g-54169

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania w okolicy Woli Duchackiej. Tel. 55-89-13. g-53985

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 66-12-06.

BIELSKO-BIAŁA! Mieszkanie zamienię na Kraków. Tel. 21-22-30. g-56057

LOKAL sklepowy — kupię lub wydzierżawię. Tel. 47-55-72. g-55495

ZAMIENIĘ 2-pokojowe z kuchnią, superkomf. 50 m² na dwa oddzielne (po 1 pokoju ew. garsoniery). Tel 55-99-17.

NIERUCHOMOŚCI

MYŚLENICE! Sprzedam dom stylowy. — Oferty 53606 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAKOPANE! Sprzedam zakład gastronomiczny. — Tel. 66-598, w godz 15—17. P-264

RABKA! Superkomfortową willę na 10 miejsc, świetlica, kuchnia — wynajmę na ośrodek wypoczynkowy. — Oferty 53903 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DOM w stanie surowym z działką 8 arów lub 48 a z możliwością dalszej rozbudowy, między Krakowem a Wieliczką — sprzedam. Tel. grzecznościowy 37-79-96, 20—21. — Oferty 53954 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

Przejazdy autokarami

do Wiednia i Berlina Zach.

organizuje

KPUH „BARBAKAN"

Kraków, ul. Zielna 60, tel. 66-03-27 lub 66-60-21, godz. 9—17 oraz Nowy Sącz, tel. 226-05. Tylko za złotówki.

K-10584

USŁUGI

SZTANDARY, chorągwie — haftuje. Mrugacz, Kraków, Dietla 65/11.

MONTAŻ drzwi harmonijkowych — zamków. Gürtler, tel. 11-78-04.

CYKLINOWANIE parkietów, Ścieżka, tel. 21-21-31. g-50146

TELE — RADIO — przestrajanie telewizorów zachodnich — secam + fonia 6,5/5,5 MHz, krajowych Pal/Secam. Tel. 48-20-39, po 15.

PARKIETY układa, cyklinuje, lakieruje Roszczynialski — tel. 48-21-32

CHARAKTERYZATORKA i kosmetyczka, przygotowuje do ślubów oraz innych imprez okolicznościowych w domu u klienta Również porady kosmetyczne, nauka makijażu. — Tel. 21-99-99. g-54068

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. Puto, tel. 55-71-29.

VIDEO-COLOR, filmowanie uroczystości. Tel. 55-09-53.

„DOMATOR" — karnisze, tapicerka drzwi, zamki, zaczepy okienne. Tel 43-12-06. g-55221

MONTAŻ boazerii, szaf, pawlaczy. Tel. 37-11-16, w godz. 15—19.

BOAZERIE, szafki, pawlacze — montuje Kieroński, tel. 48-56-87.

BIURO Usług Psychologicznych: doskonalenie umiejętności handlowych doradztwo personalne i organizacyjne, misje mediacyjne ,sondaże rynku systemy doboru kadr. Dr. Kazimierz Sedlak, tel. 21-22-08.

ŻALUZJE okienne montuję. Tel. 21-26-41. g-51144

DYWANY, tapicerkę wyczyścisz WAP-em telefonując 55-31-83, Czaja.

CYKLINOWANIE, lakierowanie inż. Wyrwa, tel. 12-90-65.

„DYWAN EXPRES" — czyszczenie wykładzin, wersalek. Tel. 33-15-62.

ANTENY — montaż. Krótkie terminy, gwarancja. BE-ES-KA, tel 22-35-81, 11—13, 17—19.

MALOWANIE, tapetowanie — Saracki, tel. 48-35-32, (8—10, 17—19).

CZYSZCZENIE wykładzin i tapicerki. Łomzik, tel. 22-18-38.

DYWANY, tapicerkę szybko czyści Spółdzielnia. Tel. 37-17-84, 34-36-49.

ANTENY montuje Róg, tel. 33-72-70 g-48023

ŻALUZJE — materiały zachodnie, kolory Tel. 34-55-33, 12-88-02, (10—16).

CZYSZCZENIE dywanów z osuszaniem. Tel. 37-88-84.

„ROMEX" — ekspresowo zabezpieczy drzwi przed włamaniem z komfortowym tapicerowaniem, montaż zamków. Przyjmowanie zleceń, Kraków, Warneńczyka 7. Tel. 66-02-58, (9—16). Dajemy pisemną gwarancję.

MALOWANIE, tapetowanie. Opozda 12-94-11. g-43405

ŚP O. O. „LAJKONIK" proponuje przejazdy do Austrii i RFN. Informacje tel. 33-85-40, 34-38-02, 11—17.

SIIOWVIDEO — filmowanie videokamerą. Tel. 33-06-27.

KOMFORTOWE wykończenie drzwi, zabezpieczenie przed włamaniem, montaż zamków różnych typów, możesz zamówić dzwoniąc pod nr telefonu 43-09-38

CYKLINOWANIE — lakierowanie. — Klamka, tel. 34-23-97.

AUTORYZACJA FSM. — Konserwuje Fiaty 126 bis w krótkich terminach Kraków ,Dzierżyńskiego 122a.

UKŁADANIE mozaiki, parkietu, w sezonie zimowym bonifikata! Czekan, tel. 22-63-96. g-54211

ANTYWŁAMANIOWE zabezpieczenie drzwi z komfortowym obiciem oraz montaż zamków — poleca Jacek Jarecki, tel. grzecznościowy 37-76-55 (8—15). gk-54400/1/2

SZYBKO i solidnie cyklinuję, lakieruję, pastuję na gorąco, woskuję woskiem naturalnym parkiety, odnawiadeski podłogowe, czyści dywany, wykładziny podłogowe z gwarancją — Szafran, tel. 22-36-57.

CZYSZCZENIE dywanów. Tel. 47-33-74 g-53357

VIDEO PANORAMA — usługi videokamerą, tel. 76-23-75. g-38258

ELBOX — Video — przestrajanie telewizorów na Secam/Pal. Tel. 31-30-39, poniedziałek — czwartek, godz. 11—16. g-46005

DYWANY, tapicerkę szybko czyści Spółdzielnia. Tel. 37-17-84, 34-36-49.

MONTAŻ boazerii z materiału powierzonego. Tel. 22-47-38, po godz. 17.

RÓŻNE

WIEDEŃ, Berlin Zachodni — najtańszy przejazd. Tel. 55-56-71, 22-15-64.

PSYCHOLOG — nieprzystosowanie, nieśmiałość, oziębłość, załamania, stresy, nerwice — porady, terapia. Tel. 11-32-28 g-55279

AEROBIK

gimnastyka odchudzająca

Tel. 21-18-64

gk-34050

ZATRUDNIĘ ślusarza oraz stolarza do wykończenia budowy. Tel. 66-10-71

SZANOWNE Panie! Manicure, pedicure (także leczniczy) oraz henny w domu klienta! Pełna fachowość i odpowiedzialność za wykonywane usługi. Ceny niższe niż w zakładach usługowych. Zapraszamy! Tel. 55-13-00, w godzinach 7—10 oraz 18—21.

CENTRUM LINGWISTYCZNE „MASTER"

tel. 22-30-58

organizuje

kursy języków obcych

— 3-miesięczne intensywne

— 6-miesięczne dla kandydatów na wyższe uczelnie

Zapisy osobiście w biurze Kraków, Wola Justowska, ul. Poręba 32, wtorek, środa, piątek 10—12, poniedziałek, czwartek 17.30—19.30.

PRZYJMĘ zlecenia telefoniczne. Oferty 55379 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

Z POWODU wyjazdu oddam w bardzo dobre ręce dalmatyńczyka. Najchętniej willa z ogrodem, gospodarstwo wykluczone. Tel. 47-30-11. g-54309

PROWADZIMY komis biżuterii złotej i srebrnej oraz kamieni szlachetnych. Krystyna Łodzińska-Hubert, Kraków, Zwierzyniecka 10.

6 000 000 złotych za kilogram bydlęcych kamieni żółciowych. Poznań, tel. 67-93-08. g-40463

SPRZEDAJEMY: piece gazowe, łazienkowe, piece olejowe, elektryczne, żeberka żeliwne c.o. siatki ogrodzeniowe, flizy, terakotę, blacharkę samochodową F 125, 126, Żuk, Nysa, Polonez, Zastawa, Wieliczka, ul. Szpunara 2, tel. 78-18-59 gk-54072/74

PRZYJMUJEMY do sprzedaży komisowej artykuły pochodzenia zagranicznego. Krystyna Łodzińska-Hubert, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10 — w godz. 11 do 15. g-42353

DO WIEDNIA! Tylko z firmą „DReAM". Kraków, tel. 44-30-36. g-46264

„MIKOŁAJ" tuż, tuż...

„FRUTAROMA"

oferuje duży wybór wspaniałych prezentów

— kosmetyki dla Pań i Panów — zestawy, serie

— soki, sosy, przyprawy, zioła

SKLEP FIRMOWY

w Krakowie przy ul. Szpitalnej 34

ZAPRASZA, ŻYCZĄC UDANYCH ZAKUPÓW!

K-11418

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-TRANSPORTOWE w Krakowie

zatrudni

na korzystnych warunkach

- **zastępcę dyrektora**
- **kierownika zakładu**
- **radcę prawnego**

Oferty pisemne, z podaniem kwalifikacji i dotychczasowej praktyki, uprasza się kierować pod adresem: **„Prasa" Kraków, Wiślna 2, dla nr K-11481.**

SERVICE IBM

INFORMUJEMY, ŻE PROWADZIMY OBSŁUGĘ SERWISOWĄ POGWARANCYJNĄ WSZELKIEGO TYPU

KOMPUTERÓW KLASY IBM

ORAZ

SPRZĘTU PERYFERYJNEGO

W TYM

REGENERACJA TAŚM W KASETACH DO DRUKAREK

INFORMACJE I MIŁĄ OBSŁUGĘ POLECA:

River River Sp. z o.o.
ul. Biskupia 10 31-144 Kraków
tel. 33-19-08
tlx 325237 txca p'
fax 22-36-08

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO w Bochni

zatrudni

na bardzo dobrych warunkach pracy i płacy

INFORMATYKÓW oraz PROGRAMISTÓW

Zainteresowani proszeni są o kontakt telefoniczny z sekcją kadr **tel. nr 225-55 (centrala) i 11-31 lub 11-32** wewnętrzne.

Pracownicy zakładu mogą korzystać z sieci placówek żywienia zbiorowego, miejsc kolonijnych i wczasowych we własnej bazie wypoczynkowej oraz nowoczesnego hotelu pracowniczego

Istnieje możliwość relatywnie szybkiego uzyskania mieszkania w ramach budownictwa realizowanego przez przyzakładową spółdzielnię.

K-10839

„DZIENNIK POLSKI" Wydawca Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. **ADRES REDAKCJI:** 31-072 Kraków ul. Wielopole 1 II p. **TELEFONY:** centrala 22-75-86 Redaktor Naczelny Jan Wsołek 22-63-04 Sekretariat Odpowiedzialny 22-28-98 (od godz. 17.00 11-16-77). Dział Miejski 22-87-25; Dział Publicystów: 22-07-12, Dział Łączności z Czytelnikami 22-95-92, Dział Sportowy: 21-45-72 (od godz. 18.00 11-91-11), Redakcja Nocna 11-15-22 **ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz,** ul. Narutowicza 6, II p. tel. 204-49 **33-100 Tarnów**, ul. Krakowska 12, tel. 21-35-20 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel. 22-70-89 (za treść termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto: PBK XIII O/Warszawa 370044 1195-139-11 Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe. **DRUK:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków al. Pokoju 3

Zapiski KINOMANA

„Ostatni dzwonek"

Magdalena Łazarkiewicz (de domo Holland, rocznik 1956) stawia sprawę jasno. Tygodnikowi „Razem" powiedziała: „Młodzież jest jedyną formacją duchową w naszym społeczeństwie, z którą się identyfikuję, która jest mi bliska. To część społeczeństwa, która nie jest obciążona polskimi kompleksami, całym bagażem doświadczeń, trudnych momentów naszej historii. Ci ludzie wyrośli już w innej epoce i potrafią mieć dystans. Fantastycznie myślą, nie dadzą się już nabrać na żadną bzdurę, serwowaną im z lewa czy prawa. Mają jasny pogląd na temat tego, gdzie są i co chcą robić. Fascynująca jest ich świeżość i — bardzo dla mnie pociągająca — skłonność do pewnej anarchii..."

Po delikatnym i subtelnym, bardzo pięknym debiucie telewizyjnym „Przez dotyk" nastąpiło dotknięcie społecznej i politycznej rzeczywistości. To zresztą określenie zbyt łagodne, bo reżyserka i autorka dobrze brzmiących dialogów nie tyle dotknęła, co wzięła mocno w garść problemy młodzieży. Z mrocznego poprzednio wnętrza klinicznej sali wyszła teraz na ulicę. Dlaczego? — to już wiemy z przytoczonego cytatu. Drugim powodem była reakcja na odwracanie się widowni od kina. Nakręciła taki właśnie film, gdyż chciała skomunikować się z najciekawszą dla niej i godną pozyskania młodą publicznością. A wreszcie Łazarkiewicz nie ukrywa, że powodowała nią także „chęć zmierzenia się z czymś, czego robić nie umie".

Potraktowała więc jako sprawdzian warsztatowy nie tylko trudny dla siebie temat, ale także założenie realizacyjne, aby dokonać połączenia kilku konwencji: groteski, musicalu i filmu politycznego, co w sumie miało głosić pochwałę młodzieży, być nawet prowokacyjnym głosem za młodzieżą. A skoro tak, to użyła tonu ostrego, decydując się na świadome przerysowanie postaci (zwłaszcza ciała pedagogicznego), na uproszczenia i na sytuacyjne schematy. Stosując równie prowokacyjne analogie, można by zaryzykować uwagę, że uplasowała się gdzieś pomiędzy przedwojennym „Młodym lasem" a powojenną „Młodą Gwardią" — nie tylko w budowaniu wątków osobowych, ale także w kompozycji kadru, głównie w scenach zbiorowych.

Już sam model szkoły, będącej terenem akcji i miejscem konfrontacji, wewnętrzny układ sił między klasą a pokojem profesorskim oraz podział ról w grupie uczniowskiej, a nawet rozwój konfliktu — od sztubackich kawałów po zintegrowanie się wokół wspólnej idei — wszystko to są jakby elementy stałe. Niebezpieczeństwo szablonów miałoby niekorzystne skutki dla filmu, gdyby nie to, że Łazarkiewicz wzbogaca je — po pierwsze: o ważną treść, po drugie — o głębszy sens, a po trzecie — o silny emocjonalizm. Dojrzewający w stanie wojennym licealiści z Wybrzeża pragną przed maturą 1988 wydostać się z sieci szkolnego (ale nie tylko) terroru, jak spod siatkowej dekoracji sali, która spada w filmie z sufitu na tańczących.

„Szkoła jest naszym wspólnym więzieniem" — taki napis na transparencie staje się oznaką buntu, a formą szukania sobie miejsca w życiu społecznym i dawania wyrazu swojej postawie — teatr szkolny z piosenkami Kaczmarskiego i Gintrowskiego („Stanął w ogniu nasz wielki dom, a my nie chcemy uciekać stąd...") oraz utworami z repertuaru kabaretu „Piwnica pod Baranami", wykonywanymi pod kierunkiem kompozytora Zbigniewa Preisnera. Uliczny happening, szykany ze strony nie przebierającego w środkach nauczyciela festiwalowy sukces spektaklu opartego na odśpiewaniu oficjalnych komunikatów prasowych, znowu szykany, akt samobójczy, napad i pobicie przez „nieznanych sprawców" a wbrew temu nadzieja...

Takie są stadia walki maturzystów o ich sprawy i tak biegnie linia dramaturgiczna utworu filmowego Magdaleny Łazarkiewicz — wcale nie płynnie. Wprawdzie słowa z wokalnych występów współbrzmią dokładnie z opowiadaną fabułą, jak być powinno w musicalu, ale odnosi się wrażenie, że te partie „załatwiają" już za wiele w samym dramacie, jakby w zastępstwie innych jego rozwiązań, a szeroko rozbudowane, nabierają niemal samoistnej wartości ze szkodą dla rytmu narracji i kompozycyjnej harmonii całości. To zastrzeżenia zgłaszane dla zasady, nie wywołują ich natomiast same produkcje artystyczne piwniczan, a już prawdziwej radości dostarcza Jacek Wójcicki — lekkością, wdziękiem, głosem, talentem.

„Bardzo odpowiadała mi rola dyrektora szkoły — powiedział niezrównany Henryk Bista — człowieka w moim wieku, który ma za sobą powikłaną drogę życiową. Myślę, że to powinna być postać ważna nie tylko dla mnie, lecz także dla widzów, ze względu na bagaż przeżyć i doświadczeń". Tak też się stało w „Ostatnim dzwonku", w którym wystąpili również Aleksander Bednarz (antywychowawca), Maria Ciunelis, Aleksander Bardini, Irena Laskowska, Bogusław Linda, Dorota Stalińska... Pomiędzy scenkami w klasie i na estradzie a sekwencjami zebrania grona pedagogicznego i wizyty strażaków w świetlicy na plebanii przebiega proces edukacji politycznej młodzieży, pobierającej w potyczkach bolesne cięgi, ale i odnoszącej pierwsze wygrane.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

PRZEKRÓJ

Rzemieślnicy są pełni obaw... a wiążą się one z obcym kapitałem.

„Gość z Zachodu dysponujący na przykład kwotą 100 tysięcy dolarów — sumą, która notabene wystarcza tam na jeden luksusowy samochód — w PRL jest poza zasięgiem ludzi z prywatnego biznesu. Co to znaczy? To, że właśnie ów gość z Zachodu ma szansę założenia w naszym kraju firmy, która aż przez trzy albo i sześć lat będzie nie opodatkowana. Tymczasem rodzimy «rzemiocha» — ten właśnie, którego los przez długie lata stresował raz zielonym, raz czerwonym światłem — od razu zostanie mocno obłożony podatkami. Dlaczego? Bo liczy mu się... ciągłość pracy w zawodzie!!!" — powiedział Teresie Bętkowskiej prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie Henryk Kuśnierz. Tytuł tej interesującej rozmowy: *„Gdzie jest polski Rockefeller?"*

PERSPEKTYWY

O tym, że z oponami jest w kraju źle wie każdy posiadacz czterech kółek. Gorsze, że nie ma widoków na poprawę sytuacji. Nasz krajowy potentat, Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil" osiągnął 12 lat temu zdolność produkcyjną 3 mln 800 tys. opon rocznie i tyle też produkuje dziś. Tyle że wówczas po naszych drogach poruszało się 1.547 tys. samochodów osobowych, a obecnie jeździ ich 4 miliony! Po wizycie w dębickim *„Stomilu"*, rozmowach z dyrekcją, z pracownikami Andrzej A. Dobrzyński twierdzi, że za rok czy dwa wiele samochodów (głównie Fiatów 126p) trzeba będzie postawić na *„kołki"*. Mimo, że zakład pracuje na trzy zmiany, bez przestojów. Obrotów maszyn przyspieszyć jednak nie sposób, a program modernizacji fabryki jest centralnie blokowany. Brakuje bowiem dewiz, a każda nowa, nawet najprostsza maszyna wchodząca w skład linii produkującej opony kosztuje ok. 250 tys. dolarów. Szczegóły w artykule pt. *„Muzeum na chodzie"*. (Nr 45)

KULTURA

Hutnictwu w Polsce, jak twierdzą znawcy, niewiele może zaszkodzić — jest zacofane, nadmiernie energochłonne. Jednak, żeby wiedzieć czy warto inwestować w ten przemysł trzeba sobie jasno odpowiedzieć na pytanie: czy hutnictwo jest stalowym filarem przemysłu, czy gwoździem w bucie gospodarki? Jarosław Siembab w reportażu pt. *„Bezrobocie na raty"* przedstawia sytuację w Chorzowskiej Hucie *„Batory"*. A sytuacja w jakiej znalazła się Huta nie do pozazdroszczenia... Zadłużenie (np. zakłady gazownicze postawiły warunek, że jeśli *„Batory"* nie zapłaci zaległe 470 mln zł, to odetną gaz), spadek dostaw materiałów, surowców i bogaty program modernizacji Huty zadecydowały o... restrukturyzacji zatrudnienia. Na razie redukcja objęła 176 pracowników

WIEŚCI

„Dwóch potężnych funkcjonariuszy wprowadza Najmrodzkiego. Jest niski, szczupły, wymizerowany. Wyglądem zaprzecza mitowi komandosa i gangstera. — Jeżeli ci panowie nie wyjdą — wskazuje na służbę więzienną — nie ma mowy o rozmowie". Reporterowi *„Wieści"* Jakubowi Ciećkiewiczowi udało się *„sforsować"* (z kwitkiem odprawiono kilkunastu dziennikarzy!) bramę *„Monte"* — Krakowskiego Aresztu Śledczego i przeprowadzić wielogodzinną rozmowę z Najmrodzkim, przestępcą, o którym głośno ostatnio w kraju. Tytuł pierwszej części reportażu: *„Mówi Najmrodzki"*.

Prawo i życie

— „Dlaczego państwo, które konstytucyjnie broni prawa do ziemi jej posiadaczy — pytają retorycznie rolnicy z Jabłonki i Chyżnego — nie staje w naszej obronie, gdy prywatna własność jest naruszana przez obce państwo, a prawo gwałcone?". Okazuje się, że od 1981 roku polscy chłopi nie mają dostępu do swoich (akty własności ziemi potwierdzone zostały przez słowackie sądy ludowe po II wojnie światowej) pól na Słowacji. Stałe przepustki umożliwiające im uprawianie swych gruntów zostały im odebrane przez słowackie służby graniczne ze względu — jak usłyszeli — na bezpieczeństwo Czechosłowacji... Ponieważ wszelkie dotychczasowe interwencje władz polskich w tej sprawie nie odnoszą skutku, jest to — zdaniem Danuty i Aleksandra Wroniszewskich — *„Sprawa dla Trybunału Haskiego"*.

przegląd tygodniowy

Andrzej Szmak w artykule pt. *„Świadkowie"* zauważa, że minęło prawie pięć miesięcy od tajemniczej śmierci ks. Sylwestra Zycha, a pytań i wątpliwości, jakie pojawiły się wokół tej sprawy nie ubywa. Akta śledztwa liczą już sześć tomów, ale nie ma w nich rozwiązania zagadki *„Prokurator Mazurek — czytamy — nie ukrywa, że prowadzenie śledztwa w atmosferze wyraźnie odczuwalnej presji z jednej strony przy otwartej kurtynie, z drugiej zaś — z komunikatami powstającymi gdzieś za jego plecami, nie ułatwia mu zadania. Prokurator wolałby robić swoje bez zbytecznego rozgłosu i udzielać informacji wówczas, kiedy rzeczywiście miałby coś do powiedzenia"*. Ale czy można się temu dziwić, że opinia społeczna jest niecierpliwa? Wszak minęło blisko pięć miesięcy, a ostatnie godziny życia Księdza Zycha wciąż są nie wyjaśnioną zagadką.

(p)

Co piszą inni?

Kręcąc przełącznikiem TV

Reportaże zza biurka

Telewizyjne nazewnictwo gatunków dziennikarskich pełne jest udziwnień, może więc przyjdzie teraz pora na uporządkowanie i tej działki. Oto mowa była na przykład o sprawozdaniu z takiego czy innego posiedzenia, a głos zabierał głównie tzw. sprawozdawca, a nie uczestnicy spotkania. Jeszcze dziwniejsze praktyki stosowano i stosuje się nadal nadużywając terminu felieton. Nazwę tę przypisuje się w Telewizji Polskiej bez opamiętania, w efekcie czego nawet kilka skleconych zdań o jakimś zabytku czy obrazie zawierających podstawowe o nich informacje określa się mianem felietonu.

Z rzeczy szczególnie wydumanych warto też zwrócić uwagę na program „Sprawa dla reportera". Autorka tego cyklu wzięła zapewne przykład od działaczy tzw. aparatu młodzieżowego. Dewizą ich przecież było jak najmniej wysiłku, jak najwięcej szumu wokół jakiejś sprawy. Efekt mało ważny, liczy się zadęcie i zamaszyście wypisane sprawozdanie z działalności.

Elżbieta Jaworowicz zaprasza do studia ludzi, którym los nie poskąpił życiowych problemów. Zaprasza też reporterów i jeśli ktoś z nich zechce się zająć człowiekiem i jego uwikłaniami, to dobrze. Jeśli nie — trudno.

Do tej pory wydawało mi się, że jeśli dziennikarz zna problem, którym trzeba się zająć, to bierze pióro, magnetofon, kamerę i jedzie w Polskę. Pani Jaworowicz robi sobie zabawę i konstruuje program z przygotowań do programu. To tak jakby ludzi zapraszano do kościoła wcale nie na modlitwę, ale na czas ubierania przez księdza albu, ornatu itp.

Ludzie potrzebujący pomocy przyjadą na każdy zew. Tym chętniej więc przyjadą do Telewizji, mając nadzieję na pomoc. Nie można jednak w ten sposób nimi manipulować. To przecież zakichanym obowiązkiem reportera jest dotrzeć na czas do ludzi, którym dzieje się — jego zdaniem — krzywda. Robienie programu z wstępnych czynności które dziennikarz powinien wykonać w skupieniu, oddzielić propozycje dla niego właściwe od chybionych, to swego rodzaju nadużycie I jeszcze raz zwracam uwagę, że nie może tu być żadnym usprawiedliwieniem fakt ciągłego istnienia chętnych do pokazania się przed kamerą ze swym problemem. Takich ludzi nigdy nie zabraknie.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ciekawostki heraldyczne

Lossow

HERB LOSSOW — tarcza herbowa podzielona ukośnie na dwie części, górna srebrna, dolna czerwona. Na ich tle ryś stojący na tylnych łapach. W szczycie hełmu bez korony, połowa rysia na tle sześciu strusich piór srebrnych i czerwonych. Labry w kolorze czerwonym od spodu srebrne.

Lossowie to stara rodzina pochodzenia niemieckiego, ale już polskie dokumenty z 1283 roku wspominają Otona de Lossow et Hermanus. Krystyn de Lossow w drugiej połowie XVI tulecia uzyskał indygenat polski i nabył dobra Obrzysko w Wielkopolsce. Lossowie rozrośli się w kilka gałęzi i skoligacili z najprzedniejszymi domami polskimi. Aleksander Lossow z Kaliskiego, podpisał elekcję Augusta II Sasa, a Baltazar z Poznańskiego wybór Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku. Do sprawy Fryderyka Losse, dziedzica połowy Barchowa, wyznaczona była komisja z sejmu 1775 roku, a N. Lossow, porucznik legii polskiej był ranny pod Tczewem w 1807 roku. Karol Lossow był kapitanem weteranów 1829 roku. Adam Boniecki podaje: *„Lossowowie h. Ryś odm. z Lossowa pod Frankfurtem. Pisano ich także Lossau"*.

Luziński

HERB LUZIŃSKI — w polu niebieskim złoty pień o trzech korzeniach, z którego wyrastają trzy listki zielone. W szczycie hełmu panna w czerwonej sukni, trzymająca parę jelenich rogów w prawej, a trzy liście w lewej ręce. Labry w kolorze niebieskim od spodu złote.

Gniazdo domu to ziemia pruska. Maciej a Walde był dziedzicem wsi Loissen (Loosen Loza) z czego najprawdopodobniej powstało z biegiem lat nazwisko Luziński. Adam Boniecki notuje: *„...od Jana Luzińskiego wykupić wójtowstwo w Kłocku; konsens dostał Stanisław Bogucki, burgrabia sieradzki* Wójt (advocatus), w południowej Polsce zwany czasem rychtarzem, w okresie tworzenia się miast, jako ich „zasadźca" i organizator był dziedziczny i nieusuwalny. W XIII i jeszcze XIV wieku kompetencje jego rozciągnęły się bardzo szeroko. Stłumienie buntu krakowskiego wójta Alberta w 1312 roku przyniosło znacznie ograniczenie władzy wójtów. Patrycjaty miejskie rozpoczęły akcję likwidowania dziedzicznych wójtostw, dzierżawiąc je lub wykupując.

BEATA ĆWIKLIŃSKA

BRUNO MIECUGOW

Przedsiębiorczość po polsku

KAPITALNIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Podobno pewien zagraniczny artysta bawiący ostatnio w Polsce wyrażał swoje uznanie dla naszego społeczeństwa za cześć i uwielbienie z jakim traktuje się u nas wybitnych twórców. Stwierdził, iż nie spodziewał się, że twórczość niewątpliwie najwyższej klasy, ale przecież dość trudna, a nawet elitarna, może przynieść autorowi aż taką popularność, by na każdej niemal ulicy widniały napisy KANTOR! KANTOR! No, cóż — nasz gość nie zauważył, że wprawdzie „Cricot" ma najwyższe notowania u ludzi teatru na całym świecie, ale tu chodzi o zgoła inne notowania i o ludzi obdarzonych talentami raczej spekulacyjno-finansowymi, a nie twórczymi.

W związku z tą anegdotą (za której prawdziwość — nawiasem mówiąc — nie ręczę) chciałbym zamienić z Panem kilka słów na temat specyficznych uzdolnień naszego, także przecież specyficznego społeczeństwa. Od paru lat mówi się o potrzebie wyzwalania w narodzie różnych odmian przedsiębiorczości, bo podobno tylko indywidualna przedsiębiorczość pozwolić nam może na wydobycie się z tego ekonomicznego dołka, w który wprawdziło gospodarkę kilka dekad panowania systemu nakazowo-rozdzielczego.

Nie da się zaprzeczyć, że od dłuższego już czasu, od pierwszych prób uruchomienia nowych mechanizmów ekonomicznych, widzimy sporo przejawów takiej przedsiębiorczości. Ba! — tworzy się już cała warstwa (czy nawet — jak twierdzą niektórzy — klasa społeczna) obrotnych i przedsiębiorczych Polaków, którzy startując niemal od zera, potrafili zgromadzić miliardowe fortuny! Inflacja inflacją, ale co miliard — to miliard i można za taką sumę złotówek kupić kilkaset tysięcy dolarów, co — jak wiadomo — piechotą nie chodzi.

Znawcy przedmiotu twierdzą jednak, że w przeważającej części owi świeżo upieczeni miliarderzy nie przynoszą większych korzyści naszej gospodarce, jako że ich fortuny wyrastają nie dzięki wytwarzaniu czegokolwiek, ale na pożywce spekulacji, pośrednictwa, a nawet ordynarnego paskarstwa. Przedsiębiorczość po polsku polegać ma więc nie na pomnażaniu potrzebnych społeczeństwu dóbr materialnych, nie na wzbogacaniu rynku towarów i usług, ale na wzajemnym wyrywaniu sobie kąsków z mizernej puli, jaką resztkami sił wytwarza nasza dychawiczna gospodarka zwana uspołecznioną.

Nie pojawiają się nowe warsztaty produkcyjne i usługowe, lecz różne twory w rodzaju spółek, których cała mądrość polega na tym, by poszukiwany towar (a jaki towar nie jest dziś poszukiwany?!) nie został sprzedany wprost — czyli taniej — lecz w możliwie wydłużonym łańcuszku pośredników, a więc jak najdrożej. Wygląda więc na to, że w dalszym ciągu nie mamy indywidualnych przedsiębiorców, chętnych i zdolnych do tworzenia przedsiębiorstw, ale sporo przedsiębiorczych kombinatorów indywidualnych i zbiorowych; nie mamy handlowców gotowych do konkurencji z niemrawym handlem spółdzielczym, lecz handlarzy żerujących na wygłodzonym i niestabilnym rynku itd., itp.

Dawniej ponoć inaczej bywało. W czasie okupacji ludzie potrafili w najprymitywniejszych warunkach uruchamiać produkcję różnych artykułów pierwszej potrzeby, w prywatnych mieszkaniach produkować np. mydło, czy świece, wypiekać chleb, dorabiać części zamienne do rowerów itd. I to wszystko w sytuacji, kiedy za tego typu działalność groziły surowe represje, do kary śmierci włącznie. A dziś władze wręcz błagają, by ktoś zechciał cokolwiek produkować, świadczyć jakiekolwiek usługi — i nic. Chętni są przede wszystkim na kantory wymiany lub sklepiki z importowaną prywatnie tandetą.

Dlaczego tak się dzieje? Czyżby istotnie czterdziestolecie gospodarki planowej wyjałowiło Polaków z wszelkiej zapobiegliwości i zaradności, z wszelkiej prawdziwej przedsiębiorczości na rzecz „przedsiębiorczości" kanciarsko-handlarskiej? Nie wiem, czy jest to „zasługa" tego modelu ekonomicznego w jakim funkcjonowaliśmy przez lata czy też innych przyczyn, ale zauważyć muszę, że zanikła u nas nie tylko przedsiębiorczość ale w ogóle chęć do jakichkolwiek działań produktywnych i efektywnych. Weźmy choćby sferę usług. Mówi się, że w związku z restrukturyzacją gospodarki ratunkiem przed bezrobociem wynikającym z konieczności zamykania nierentownych przedsiębiorstw ma być właśnie rynek usług. Ludzie się przekwalifikują i zamiast marnować czas, energię i surowce na wytwarzanie bubli w nieefektywnych fabrykach będą świadczyć usługi, na której jest olbrzymie zapotrzebowanie. Obawiam się, że to nie będzie takie proste, i to nie tyle z powodów społeczno-ekonomicznych, ile z psychologicznych.

Jak sama nazwa wskazuje, usługi polegają na tym, że jeden człowiek służy swoimi umiejętnościami i pracą innym ludziom. A czy u nas ktokolwiek chce komukolwiek czymkolwiek służyć? Raczej nie. Jeśli nawet musi to robić to z każdego słowa, gestu odczytać można głęboką urazę i niechęć do tego rodzaju sytuacji. W praktyce nie ma świadczenia usług, jest natomiast wyświadczanie łaski. Choćby cena za wykonaną usługę była nie wiedzieć jak wysoka, to i tak usługodawca czuje się moralnie skrzywdzony i nie usatysfakcjonowany, a nawet obrażony samym faktem, że musi komuś usłużyć.

Satysfakcję i zadowolenie daje natomiast świadomość, że się na kimś „zarobiło", że się kogoś „ustrzeliło" na te parę patyków, a satysfakcja jest tym większa, im mniejszy był wysiłek włożony w ów „zarobek". Taka jest nasza współczesna przedsiębiorczość.